ZESZYTY WERBISTOWSKIE NR 14

Józef Tyczka SVD

SZCZĘŚLIWY MĄŻ

Nabożeństwa i modlitwy
do błogosławionego Arnolda Janssena

Racibórz 2000

Wydawca: Polska Prowincja Zgromadzenia Słowa Bożego
Za zgodą władz zakonnych

Redaktor: Józef Tyczka SVD
Korekta: Hanna Teschich

ISBN 83-7192-077-6

WPROWADZENIE

W ostatnich trzech latach polska literatura werbistowska wzbogaciła się o kilka pozycji, związanych z osobą błogosławionego Arnolda Janssena. Zawdzięczamy to pewnej determinacji, z jaką usiłujemy zaradzić dotychczasowym brakom. Dzięki tym wysiłkom postać Założyciela i jego dzieło stają się nam coraz bliższe. Nie mniej braki nadal pozostają. Przykładem tego może być samo święto błogosławionego Arnolda Janssena, przypadające na dzień 15 stycznia. Jak dotąd nie uporaliśmy się z trudnościami w obchodach tego dnia. Mam na myśli przede wszystkim zestaw modlitw, nabożeństw i pieśni. Nie wiele ich proponuję w niniejszym zbiorku. Jest to jednak pewna uporządkowana propozycja, do której będzie można sięgnąć w potrzebie, by móc godnie przeżywać uroczyste dni roku, czcząc ducha Fundatora i Zgromadzenia. Będzie też zachętą, by tego rodzaju zbiór stale powiększać i ubogacać.

Tomik zawiera: materiały biograficzne, liturgię, śpiewy, modlitwy do i razem z błogosławionym Arnoldem Janssenem, znajdujące się dotychczas w różnych zbiorach powielanych i drukowanych. Autorom i redaktorom tych wydawnictw składam serdeczne podziękowania. Skład nutowy zestawiła s. Danuta Piasecka SSpS.

Racibórz, styczeń 2000 r. Józef Tyczka SVD

S. Luiza Żaczek SSpS

Błogosławiony Ojciec Arnold Janssen (1837-1909)

Życiorys

„Postać Arnolda Janssena jest wyraźnym i bardzo aktualnym wzorem dla ludzi współczesnych, którzy zaangażowali się w zadania i problemy swoich czasów. Człowiek ten ponad 80 lat temu dał się poznać jako pionier nowoczesnego ruchu misyjnego, gorliwy apostoł pojednania podzielonych chrześcijan, krzewiciel ruchu rekolekcyjnego, odważny inicjator katolickiego apostolstwa prasy, niestrudzony bojownik apostolstwa świeckich. Te konkretne cele dzieła Arnolda Janssena, jego naprawdę nowatorskie idee i plany, znalazły w podstawowych zasadach Soboru Watykańskiego uroczyste potwierdzenie i uzasadnienie, otwierając tym samym dziełu misyjnemu nowe horyzonty. Arnold Janssen jest w Kościele Misyjnym podobny do drzewa przebogatego w owoce" (Kard. A. Rossi 1973 r.).

Arnold Janssen, założyciel trzech misyjnych zgromadzeń zakonnych, urodził się w Goch 5 listopada 1837 roku w wielodzietnej rodzinie. We wrześniu 1848 roku, ukończył tzw. szkołę rektorską i przeniósł się do biskupiego kolegium w Gaesdonck, gdzie w lipcu 1855 roku zdał maturę i rozpoczął studia filozoficzne. Po ich ukończeniu - był za młody, by podjąć studia teologiczne - wyjechał do Bonn i na wydziale filozoficznym tamtejszego uniwersytetu, studiował matematykę. Tam też w czerwcu 1859 r. otrzymał dyplom nauczyciela gimnazjalnego w dziedzinie matematyki i nauk przyrodniczych. Następnie wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Munster i po dwóch latach 15 sierpnia 1861 roku przyjął święcenia kapłańskie. Pracę zawodową rozpoczął jako nauczyciel w gimnazjum męskim w Bocholt. Nie znalazłszy w niej pełnego zadowolenia, zostaje dyrektorem Apostolstwa Modlitwy, jednocześnie pogłębia własne życie wewnętrzne, szerząc cześć do Najświętszego Serca Jezusowego. W tym też czasie zainteresowania jego kierują się ku wyłaniającemu się problemowi ekumenizmu, co ostatecznie sprawia, że krystalizują się jego pasje misyjne. W 1873 roku na własną prośbę zostaje zwolniony z obowiązków nauczyciela. Przyjmuje funkcję kapelana u sióstr urszulanek w Kempen i rozpoczyna wydawanie czasopisma „Mały Posłaniec Serca Jezusowego" o wyraźnym nastawieniu misyjnym. Spotkanie z monsignorem Raimondim

z Hongkongu stanowi punkt zwroty w jego życiu: sugestia prefekta apostolskiego, by ks. Janssen podjął się założenia Domu Misyjnego w Niemczech, trafiła na podatny grunt. Ks Janssen rezygnuje ze stanowiska kapelana i 8 września 1875 r. otwiera na ziemi holenderskiej Niemiecko-Austriacko-Holenderski Dom Misyjny.

Dom ten staje się zalążkiem trzech zgromadzeń misyjnych: Zgromadzenia Słowa Bożego (Societas Verbi Divini - SVD), Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego {1889} i Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji (1896), którego celem jest wypraszanie błogosławieństwa Bożego na działalność czynnych zgromadzeń misyjnych.

Na owoce działalności Ojca Arnolda nie trzeba było długo czekać. Już 2 marca 1879 roku (po czterech latach od założenia Domu Misyjnego) pojechali do Chin dwaj pierwsi misjonarze: ojciec Józef Freinademetz (wyniesiony obecnie na ołtarze) i o. Jan Anzer. Odtąd już regularnie duchowi synowie Arnolda Janssena rozjeżdżają się na wszystkie strony świata.

Ojciec Arnold Janssen zmarł 15 stycznia 1909 r. w wieku 72 lat. Jego ciało zostało złożone w kaplicy na cmentarzu zakonnym w Steyl. 15 lipca 1935 roku otwarto proces beatyfikacyjny, który zakończył się uroczystą beatyfikacją w Niedzielę Misyjną dnia 19 października 1975 roku.

Błogosławiony Ojciec Janssen, wyróżnił się szczególnie nowatorskim podejściem w przygotowaniu misjonarzy do pracy misyjnej. Popierał badania lingwistyczne i etnograficzne ludów i kultur mające ułatwiać docieranie do nich z Ewangelią, a równocześnie pozwolić im na odkrywanie śladów Bożych prawd tkwiących w religiach narodów, które dotąd nie spotkały się jeszcze z Chrystusem.

Wprowadzało to pracę misyjną Kościoła na nowe tory, a tym samym wyprzedzało oczekiwania ostatniego Soboru.

Ojciec Janssen stał się również prekursorem rekolekcji zamkniętych dla osób świeckich. Dwa lata po założeniu Domu Misyjnego w Steyl rektor Janssen przyjął pierwszą grupę świeckich rekolektantów. Do jego śmierci w rekolekcjach zamkniętych wzięło udział ponad 63 613 osób, w tym 6 387 księży.

Podobne sukcesy odnosił w dziedzinie apostolstwa prasy. Cztery miesiące po założeniu Domu odważył się na zakup ręcznej maszyny drukarskiej. Początkowo drukowano na niej „Małego Posłańca Serca Jezusowego" w nakładzie 3000 tysięcy egzemplarzy, by z czasem - posługując się większymi maszynami - drukować własne czasopisma misyjne w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Pracę w drukarni świadomie powierzał braciom. Dbając o ich techniczne wykształcenie, stworzył nowy typ brata zakonnego. Bracia z kolei pozyskiwali tysiące gotowych do współpracy ludzi świeckich, którzy roznosili czasopisma do setek tysięcy rodzin, rozszerzając tym samym zrozumienie dla dzieła misyjnego. W ten sposób Ojciec Arnold zdobywał liczne rzesze modlących się w intencji misji, którzy równocześnie - w poczuciu odpowiedzialności - popierali działalność misyjną Kościoła, do czego zachęca obecnie Sobór Watykański II.

Błogosławiony Arnold Janssen posiadał żywą i głęboką wiarą, opartą na najgłębszym dogmacie wiary chrześcijańskiej: Trójcy Przenajświętszej. Wcielonemu Słowu Bożemu zawierzył męskie zgromadzenie misyjne, Duchowi Świętemu natomiast dwa zgromadzenia żeńskie. Łączył z tym silną i otwartą miłość do Kościoła, wywodzącą się z jego niewzruszonej wiary. Był człowiekiem na wskroś ewangelicznym, oddanym Bogu i ludziom, człowiekiem, który w niejednym przerósł epokę, a jego idee w pełni zaakceptował Sobór Watykański II.

Msza święta ku czci Błogosławionego Arnolda Janssena, kapłana

ANTYFONA NA WEJŚCIE:

Otrzymacie moc zstępującego na was Ducha Świętego i będziecie mi świadkami aż po krańce ziemi.

KOLEKTA:

Boże, który przez Słowo Wcielone dokonujesz pojednania rodzaju ludzkiego, dozwól łaskawie za wstawiennictwem błogosławionego Arnolda kapłana, aby wszystkie ludy, uwolnione światłem Słowa i Duchem łaski od mroków grzechu, mogły osiągnąć drogę zbawienia. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa...

CZYTANIE PIERWSZE: Ef 3,8-12.14-19

Poganom zwiastować jako dobrą nowinę niezgłębione bogactwa Chrystusa.

Czytanie z Listu Św. Pawła Apostoła do Efezjan
Bracia: Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: poganom zwiastować jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwa Chrystusa i wydobyć na światło, czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy. Przez to teraz wieloraka w przejawach mądrość Boga przez Kościół stanie się jawna Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich, zgodnie z planem wieków, jaki powziął Bóg w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. W Nim mamy śmiały przystęp do Ojca z ufnością dzięki wierze w Niego. Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka. Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w sercach waszych; abyście w miłości wkorzenieni i ugruntowani, wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście napełnieni zostali całą Pełnią Bożą.
Oto Słowo Boże

PSALM RESPONSORYJNY: Ps 95,1-2a.2b-3.7-8a.9-10a

REFREN:

Pośród wszystkich narodów głoście cuda Pana
lub: Idąc na świat, nauczajcie wszystkie narody

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
Śpiewaj Panu, ziemio cała +
Śpiewajcie Panu, sławcie Imię Jego.

Każdego dnia głoście Jego zbawienie +
Rozgłaszajcie Jego chwałę wśród pogan
Jego cuda - pośród wszystkich narodów.

Oddajcie Panu rodziny narodów,
Oddajcie Panu chwałę i potęgę +
Oddajcie Panu chwałę Jego imienia.

Uwielbiajcie Pana w świętym przybytku +
Zadrżyj ziemio cała przed Jego obliczem.
Głoście wśród Pogan, że Pan jest Królem.

AKLAMACJA: Alleluja.
Chwała Tobie, Chryste, Słowo Boże;
Chwała Tobie, Ogłoszonemu poganom.
AKLAMACJA: Alleluja.

EWANGELIA: J 1,1-5.9-14.16-18

Dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego.

Początek Ewangelii według świętego Jana
„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Była światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je

przyjęli, dało moc, aby stali się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego - którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili.

A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali - łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział; Jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył. Oto słowo Pańskie

MODLITWA NAD DARAMI:

Dary złożone na Twoim ołtarzu, Panie, niech przyjmie Duch Święty, którego służbie błogosławiony Arnold całkowicie się poświęcił. Przez Chrystusa Pana naszego.

PREFACJA:

O świętych duszpasterzach lub o świętych zakonnikach.

Zaprawdę, godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy nieustannie wysławiali Ciebie, wszechmogący, wieczny Boże, i Tobie za wszystko składali dziękczynienie, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Z radością oddajemy cześć błogosławionemu Arnoldowi, którego dałeś swojemu ludowi, jako gorliwego pasterza. Jego przykład umacnia nas w dobrym życiu, jego słowa nas pouczają, a jego wstawiennictwo wyprasza nam Twoją opiekę. Dlatego z chórami Aniołów i Świętych głosimy Twoją chwałę, razem z nimi wołając: Święty...

ANTYFONA NA KOMUNIĘ: J 17,4.6a

Ja Ciebie uwielbiłem na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które mi dałeś do wykonania. Objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata.

LUB: J 1,14

A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

MODLITWA PO KOMUNII:

Panie, niech pokarm, który przyjęliśmy, odniesie w nas swój skutek, abyśmy pouczeni przykładami i wskazaniami błogosławionego Arnolda, zostali porwani miłością Twojego Wcielonego Słowa. Przez Chrystusa Pana naszego.

Jutrznia i Nieszpory ku czci błogosławionego Arnolda Janssena

K. Panie, otwórz wargi moje.
W. A usta moje będą głosić Twoją chwałę.

INYITATORIUM (WEZWANIE)

Antyfona

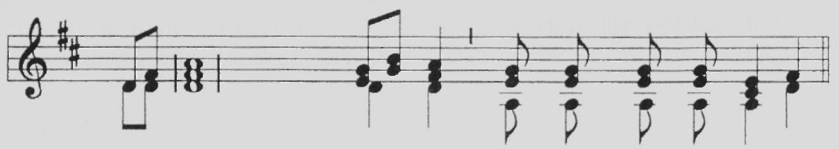

Przyjdźcie radośnie śpiewamy Panu,
wznośmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia.
Stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,
z weselem śpiewajmy mu pieśni.
Bo Pan jest Bogiem wielkim,
wielkim Królem nad wszystkimi bogami.
W Jego ręku głębiny ziemi,
szczyty gór do Niego należą.
Jego własnością jest morze, które sam stworzył,
i ziemia, którą ulepiły Jego ręce.
Przyjdźcie, uwielbiajmy Go padając na twarze,
klęknijmy przed Panem, który nas stworzył,
Albowiem On jest naszym Bogiem, +
a my ludem Jego pastwiska
i owcami w Jego ręku.
Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego: +
„Niech nie twardnieją wasze serca jak w Meriba,
jak na pustyni w dniu Massa,
Gdzie Mnie kusili wasi ojcowie,
doświadczali Mnie. choć widzieli moje dzieła.

Przez lat czterdzieści to pokolenie wstręt we Mnie budziło +
i powiedziałem: »Są ludem o sercu zbłąkanym
i moich dróg nie znają«.
Przeto przysiągłem w gniewie,
że nie wejdą do mojej krainy spoczynku".
Chwała Ojcu i Synowi...
Antyfona: Niech żyje Bóg Trójjedyny w sercach wszystkich ludzi.

HYMN

Błogosławiony z woli Najwyższego, zob. s. 107.

PSALMODIA

1 Antyfona:

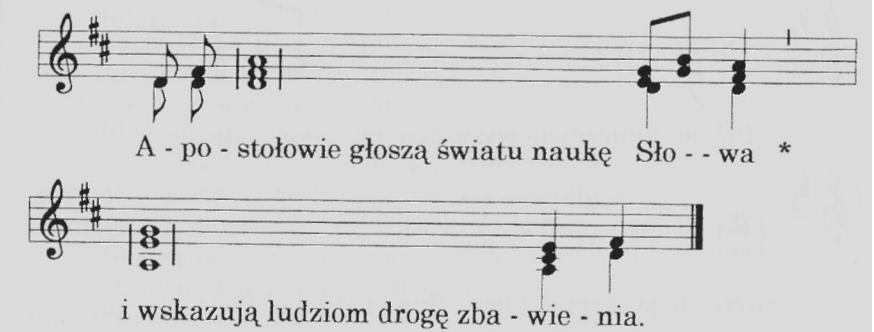

Ps 63, 2-9

Boże, mój Boże, szukam Ciebie
i pragnie Ciebie moja dusza.
Ciało moje tęskni za Tobą,
jak zeschła ziemia łaknąca wody.
Oto wypatruję się w Ciebie w świątyni,
by ujrzeć Twą potęgę i chwałę.
Twoja łaska jest cenniejsza od życia,
więc sławić Cię będą moje wargi.
Będę cię wielbił przez całe me życie
w wzniosę ręce w imię Twoje.

Moja dusza syci się obficie,
a usta Cię wielbią radosnymi wargami.
Gdy myślę o Tobie na moim posłaniu
i o Tobie rozważam w czasie moich czuwań.
Bo stałeś się dla mnie pomocą
i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:
»Do Ciebie lgnie moja dusza,
prawica Twoja mnie wspiera.«

ANTYFONA:

Apostołowie głoszą światu naukę Słowa * i wskazują ludziom drogę zbawienia

2 Antyfona:

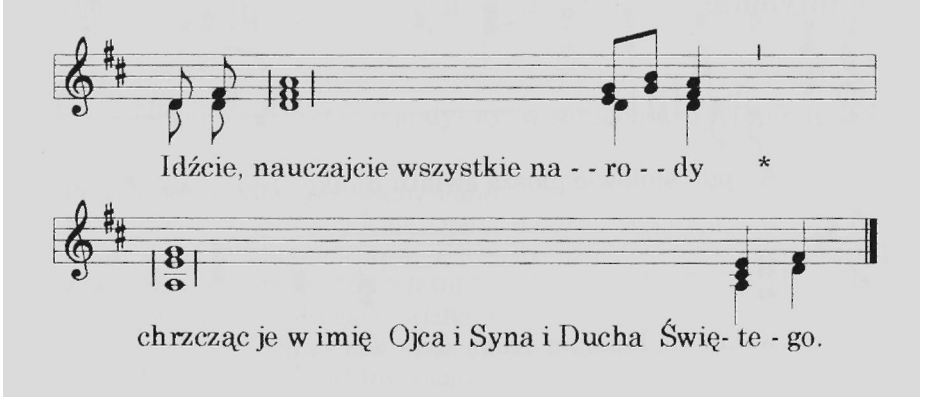

Pieśń (Dn 3,57-88,56)

Błogosławcie Pana, wszystkie dzieła Pańskie,
chwalcie Go i wywyższajcie na wieki.
Błogosławcie Pana, aniołowie Pańscy,
błogosławcie Pana, niebiosa.
Błogosławcie Pana, wszelkie wody podniebne,
błogosławcie Pana, wszystkie potęgi.
Błogosławcie Pana, słońce i księżycu,
błogosławcie Pana, gwiazdy na niebie.
Błogosławcie Pana, deszcze i rosy,
błogosławcie Pana, wszystkie wichry niebieskie.

Błogosławcie Pana, ogniu i żarze,
błogosławcie Pana, upale i chłodzie.
Błogosławcie Pana, rosy i szrony,
błogosławcie Pana, mrozy i zimna.
Błogosławcie Pana, lody i śniegi,
błogosławcie Pana, dnie i noce.
Błogosławcie Pana, światło i ciemności,
błogosławcie Pana, błyskawice i chmury.
Niech ziemia błogosławi Pana,
niech Go chwali i wywyższa na wieki.
Błogosławcie Pana, góry i pagórki,
błogosławcie Pana, wszelkie rośliny na ziemi.
Błogosławcie Pan, źródła wodne,
błogosławcie Pana, morza i rzeki.
Błogosławcie Pana, wieloryby i morskie stworzenia,
błogosławcie Pana, wszelkie ptaki powietrzne.
Błogosławcie Pana, dzikie zwierzęta i trzody,
błogosławcie Pana, synowie ludzcy.
Błogosław Pana, Izraelu,
chwal Go i wywyższaj na wieki.
Błogosławcie Pana, kapłani Pańscy,
błogosławcie Pana, słudzy Pańscy.
Błogosławcie Pana, duchy i dusze sprawiedliwych,
błogosławcie Pana, święci i pokornego serca.
Błogosławcie Pana, Chananiaszu, Azariaszu i Miszaelu,
chwalcie Go i wywyższajcie na wieki.
Błogosławmy Ojca i Syna, i Ducha Świętego,
chwalmy Go i wywyższajmy na wieki.
Błogosławiony jesteś, Panie, na sklepieniu nieba,
pełen chwały i wywyższony na wieki.

ANTYFONA:

Idźcie, nauczajcie wszystkie narody * chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

3 Antyfona:

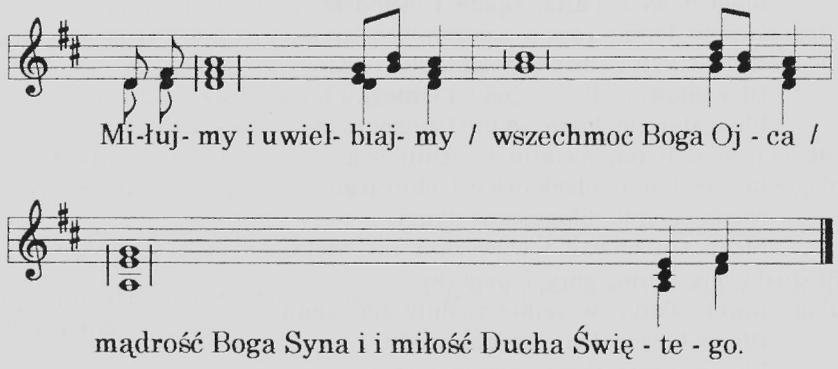

Ps 149

Śpiewajcie Panu pieśń nową,
głoście Jego chwałę w zgromadzeniu świętych.
Niech się Izrael cieszy swoim Stwórcą
a synowie Syjonu swym Królem.
Niech imię Jego czczą tańcem,
niech grają Mu na bębnie i cytrze.
Bo Pan swój lud miłuje,
pokornych wieńczy zwycięstwem.
Niech święci cieszą się w chwale,
niech się weselą przy uczcie niebieskiej.
Chwała Boża niech będzie w ich ustach,
a miecz obosieczny w ich ręku,
Aby pomścić się na poganach
i karę wymierzyć narodom,
Aby ich królów zakuć w kajdany,
a dostojników w żelazne łańcuchy,
Aby się spełnił wydany na nich wyrok.
To jest chwałą wszystkich świętych Jego.

ANTYFONA:

Miłujmy i uwielbiajmy / wszechmoc Boga Ojca / mądrość Boga Syna i miłość Ducha Świętego.

CZYTANIE:

Bądź uwielbione i wysławione Słowo Przedwieczne! Niech wszyscy ludzie poznają i pokochają Cię na wieki. Uwielbiamy Cię, Nieskończony Synu Nieskończonego Ojca. To On ze swego przenajświętszego łona zrodził Ciebie przed wiekami, zanim powstała jutrzenka, kontemplując i wypowiadając swoją głęboko tajemniczą Istotę. Stajesz przed Nim jako Jego Obraz i Odbicie Jego niezmierzonej piękności, wszechmocy, mądrości i świętości. To Ty, Słowo Przedwieczne, jesteś wyrazem Boskiej myśli Ojca, który przekazał w niej pełnię swojej Boskości. Pochodzisz od Przedwiecznego Ojca, dlatego w nieskończonej miłości mówi ON do Ciebie: »Synem moim jesteś, jam Cię dziś zrodził". I my wielbimy Ciebie jako Jednorodzonego Syna Bożego, wzniosłe odbicie Majestatu Ojca, Króla wieków *(Projekt nieszporów ku czci Słowa Bożego, Fischer 1932, s. 154).*

Responsorium:

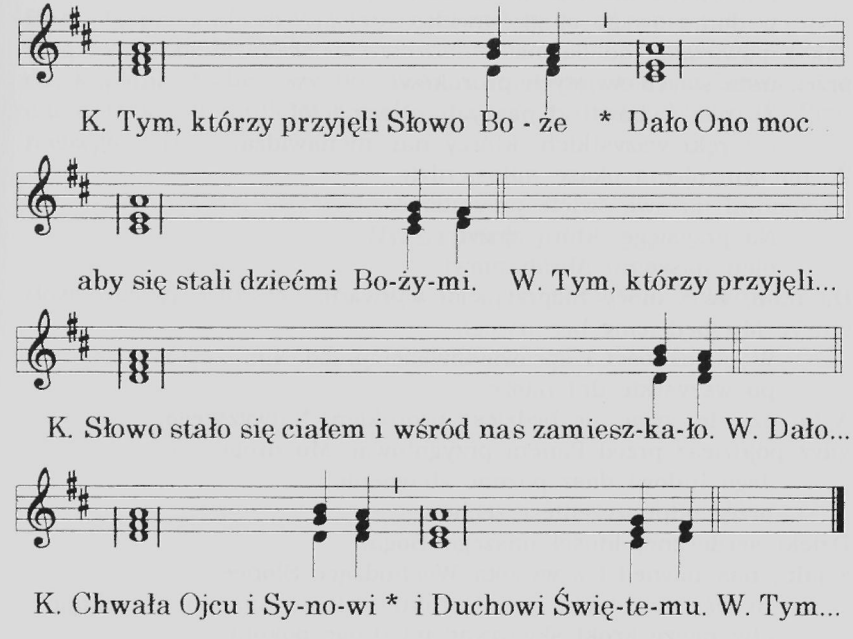

Ant. do pieśni Zachariasza:

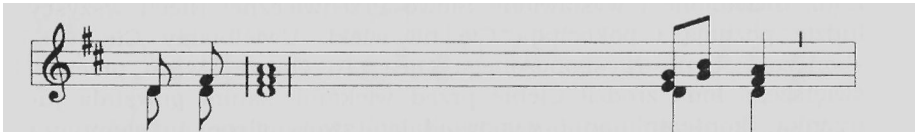

Ze wzrokiem utkwionym w Jego święte ży - - cie *

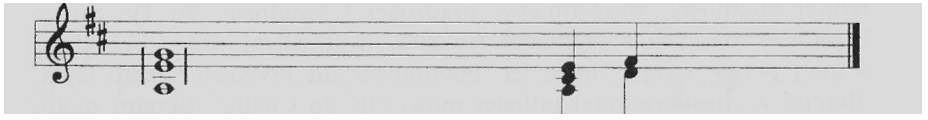

wnikajmy w sanktuarium Jego Ser - ca.

PIEŚŃ ZACHARIASZA

Błogosławiony Pan, Bóg Izraela,
bo lud swój nawiedził i wyzwolił.
I wzbudził dla nas moc zbawczą
w domu swego sługi Dawida,
Jak zapowiedział od dawna
przez usta swych świętych proroków,
Że nas wybawi od naszych nieprzyjciół
i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;
Że naszym ojcom okaże miłosierdzie
i wspomni na swe święte przymierze,
Na przysięgę, którą złożył
ojcu naszemu Abrahamowi.
Da nam, że z mocy nieprzyjaciół wyrwani,
służyć Mu będziemy bez trwogi,
W pobożności i sprawiedliwości przed Nim
po wszystkie dni nasze.
A ty, dziecię, zwać się będziesz prorokiem Najwyższego,
gdyż pójdziesz przed Panem przygotować Mu drogi.
Jego ludowi dasz poznać zbawienie
przez odpuszczenie grzechów.
Dzięki serdecznej litości naszego Boga,
z jaką nas nawiedzi z wysoka Wschodzące Słońce,
By oświecić tych, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają,
aby nasze kroki skierować na drogę pokoju.

ANTYFONA:

Ze wzrokiem utkwionym w Jego święte życie
wnikajmy w sanktuarium Jego Serca.

PROŚBY:

Panie, wysłuchaj łaskawie naszych próśb, które pokornie Ci przedstawiamy:

- Za Kościół Powszechny, by nie zapominał o posłannictwie misyjnym zleconym mu przez Pana.
- Za narody niechrześcijańskie: doprowadź je do wiary w Jezusa Chrystusa.
- Za młodzież, aby podejmował zadanie poświęcenia życia swego za braci pozbawionych znajomości Boskiego Zbawiciela.
- Pomóż nam samym gorliwie i z miłością pracować dla Boga i ludzi.

OJCZE NASZ

Boże, Ty przez Słowo Wcielone dokonujesz pojednania rodzaju ludzkiego, + spraw łaskawie za wstawiennictwem błogosławionego Arnolda, kapłana, * aby wszystkie ludy, uwolnione światłem Słowa i Duchem łaski od mroków grzechu, osiągnęły drogę zbawienia. Przez naszego Pana.

Nieszpory

Boże wejrzyj. Chwała Ojcu. Jak było na początku. Alleluja!

Hymn

MUŁ:. s.M.K. Gałuszka OSU

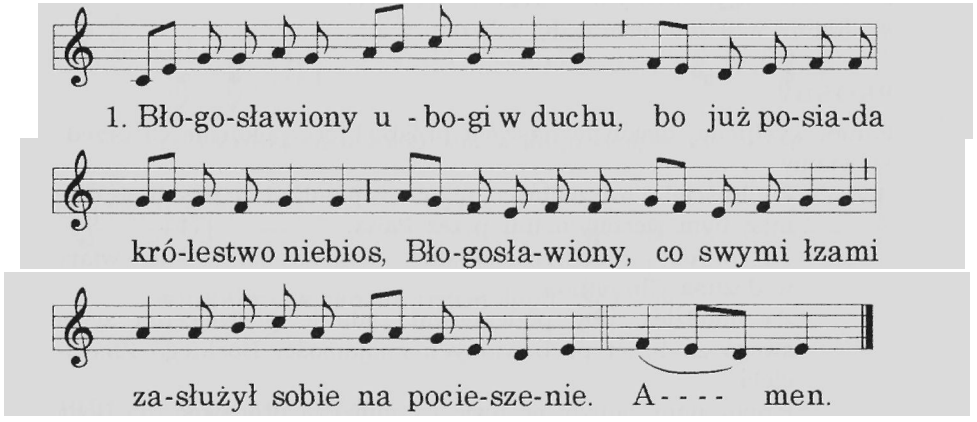

Błogosławiony pokorny człowiek,
Którego dusza szukała ciszy,
Błogosławiony, co walczył mężnie
O sprawiedliwość, bo ją otrzymał.

Błogosławiony służący braciom
Przez czułą dobroć i miłosierdzie;
Błogosławiony czystego serca,
Albowiem teraz ogląda Boga.

Błogosławiony szerzący pokój,
Bo synem Bożym nazwany został;
Błogosławiony prześladowany
Za swoją wiarę i miłość Pana.

Błogosławiony Twój uczeń, Jezu,
Którego pamięć sławimy dzisiaj;
Jego modlitwa niech nam pomoże
Wypełniać wolę naszego Ojca.

Błogosławieństwo i cześć na wieki
Niech będzie Tobie i Ojcu z Duchem;
Błogosławiona Najświętsza Trójca,
Przeczyste źródło doskonałości. Amen.
(Brewiarz, tom IV, s. 1590)

PSALMODIA

1 Antyfona:

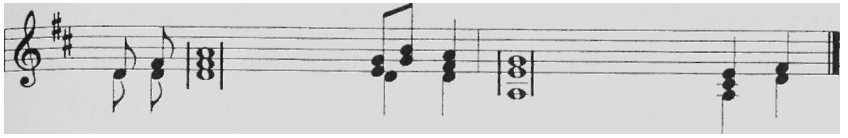

Stałem się sługą Ewan-ge-lii * według daru łaski Bo-żej

Psalm 62

Jedynie w Bogu spokój znajduje ma dusza,
Od Niego przychodzi moje zbawienie.
Tylko On jest opoką i zbawieniem moim,
On moją twierdzą, więc się nie zachwieję.
Jaka długo będziecie napadać na człowieka, +
przewracać go wszyscy jak pochyłą ścianę,
jak mur, który się wali?
Oto usiłują go poniżyć
i kłamstwem się rozkoszują.
Błogosławią kłamliwymi ustami,
a przeklinają w sercu.
Jedynie w Bogu szukaj spokoju, duszo moja,
bo od Niego pochodzi moja nadzieja.
Tylko On jest opoką i zbawieniem moim,
On moją twierdzą, więc się nie zachwieję.
W Bogu zbawienie moje i chwała,
Bóg opoką mocy mojej i moją ucieczką.
W każdym czasie Jemu ufaj, narodzie, +
Przed Nim wylejcie wasze serca.
Bóg jest naszą ucieczką!
Synowie ludzcy są tylko tchnieniem,
synowie mężów kłamliwi.
Unoszą się w górę na wadze,
bo wszyscy razem są lżejsi niż oddech.
Nie pokładajcie ufności w przemocy +
ani na próżno nie łudźcie się rabunkiem,
do bogactw, choćby rosły, serc nie przywiązujcie.
Bóg raz powiedział, dwakroć to słyszałem,
że moc należy do Boga.

I u Ciebie, Panie, jest łaska,
bo Ty każdemu oddasz według jego czynów.

ANTYFONA

Stałem się sługą Ewangelii * według daru łaski Bożej.

2 Antyfona :

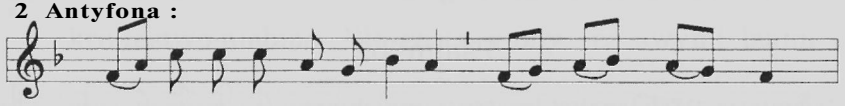

Niech ży-je Bóg Trójje -dy -ny w ser- cach na - szych!

Ps 119, 73-80

Uczyniły mnie Twe ręce, Panie i kształt mi nadały,
obdarz mnie rozumem, bym się nauczył Twoich przykazań.
Ci, którzy Cię wielbią, widzą mnie i się weselą,
bo zaufałem Twojemu słowu.
Wiem, Panie, że sprawiedliwe są Twoje wyroki,
że dotknąłeś mnie słusznie.
Niech Twoja łaska będzie mi pociechą
zgodnie z obietnicą daną Twemu słudze.
Niech Twa litość mnie ogarnie, a żyć będę,
bo Twoje Prawo jest moją rozkoszą.
Niech zawstydzą się pyszni, bo niesłusznie mnie dręczą,
ja zaś będę rozmyślał o Twoich przykazaniach.
Niech zwrócą się ku mnie Twoi wyznawcy
i ci, którzy uznają Twoje napomnienia.
Niech moje serce doskonali się w Twych ustawach,
abym nie doznał wstydu.

ANTYFONA

Niech żyje Bóg Trójjedyny * w sercach naszych

3 Antyfona:

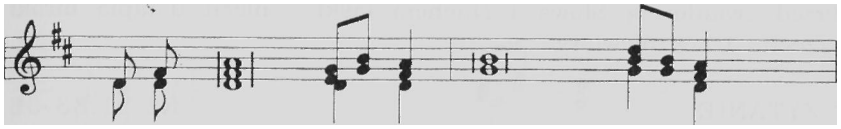

Przed świa-tłością Sło - wa * i Duchem Ła - ski

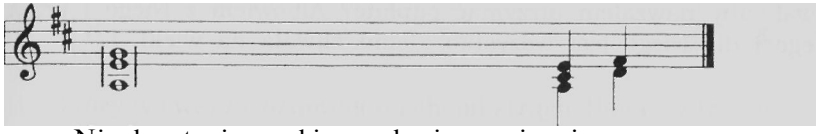

Niech ustąpią mroki grzechu i noc nie-wia- ry.

Pieśń (Kol 1,11c-20)

Z radością dziękujcie Ojcu, +
który was uczynił godnymi uczestnictwa
w dziale świętych w światłości.
On uwolnił nas spod władzy ciemności *
i i przeniósł nas do królestwa
swego umiłowanego Syna.
W Nim mamy odkupienie,
odpuszczenie grzechów.
On jest obrazem Boga niewidzialnego,
Pierworodnym całego stworzenia,
Bo w Nim wszystko zostało stworzone,
i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi;
Byty widzialne i niewidzialne,
czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze.
Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone;
On jest przed wszystkim i w Nim wszystko ma istnienie.
On jest Głową Ciała, czyli Kościoła,
i On jest Początkiem,
Pierworodnym spośród umarłych,
by sam zyskał pierwszeństwo we wszystkim.
Bóg zechciał bowiem, by w Nim zamieszkała cała Pełnia
i aby przez Niego znów pojednać wszystko ze sobą:
To, co na ziemi, i to, co w niebiosach,
wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża.

ANTYFONA

Przed światłością Słowa i Duchem łaski * niech ustąpią mroki grzechu i noc niewiary.

CZYTANIE Rz 11,33-36

O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga. Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana albo kto był Jego doradcą? Lub kto Go pierwszy obdarował, aby nawzajem otrzymać odpłatę? Albowiem z Niego i przez Niego i dla Niego jest wszystko. Jemu chwała na wieki.

Responsorium:

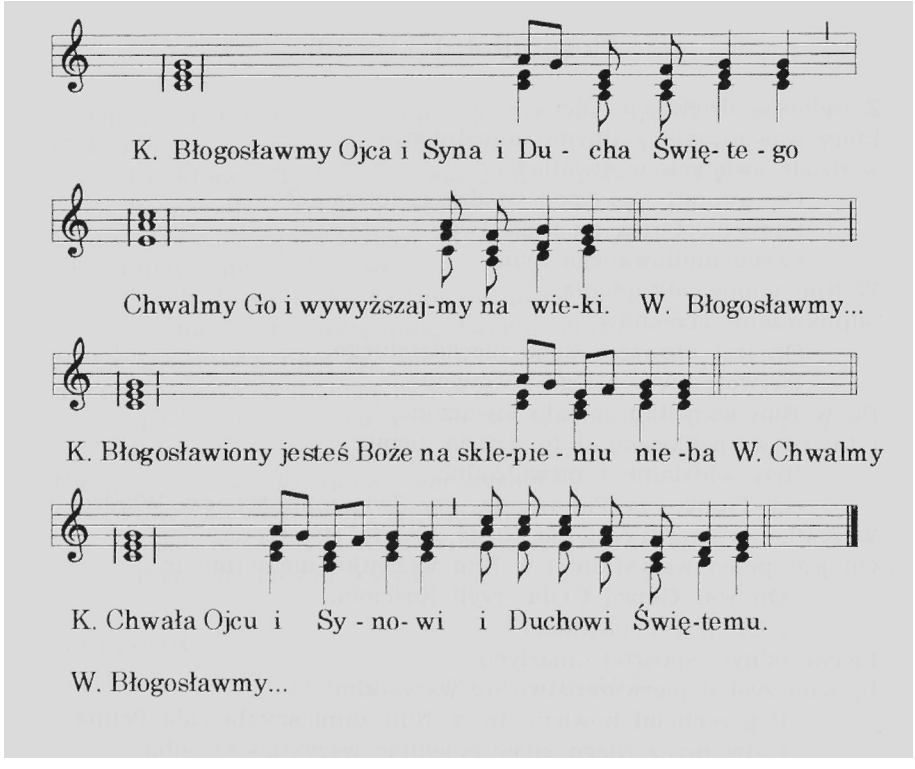

Ant. do pieśni Maryi:

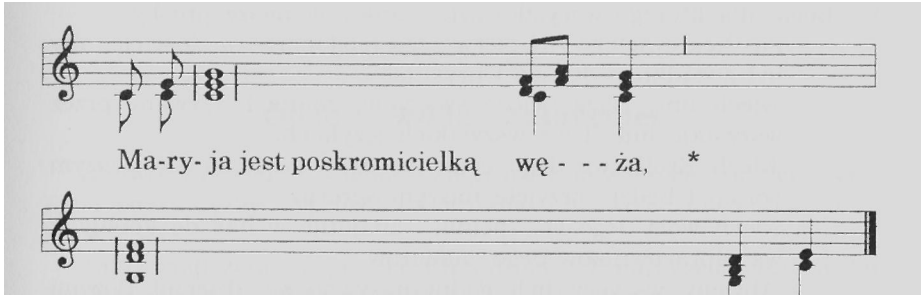

który w swej zarozumiałości chciał strącić Boga z tro - nu.

PIESN MARYI ŁK 1,46-55

Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.
Bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy.
Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia,
Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny,
a Jego imię jest święte.
Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie
nad tymi, którzy się Go boją.
Okazał moc swego ramienia,
rozproszył pyszniących się zamysłami serc swoich.
Strącił władców z tronu,
a wywyższył pokornych.
Głodnych nasycił dobrami,
a bogatych z niczym odprawił.
Ujął się za swoim sługą, Izraelem,
pomny na swe miłosierdzie,
Jak obiecał naszym ojcom,
Abrahamowi i jego potomstwu na wieki.

ANTYFONA:

Maryja jest poskromicielką węża,
któiy w swej zarozumiałości chciał strącić Boga z tronu.

PROŚBY

Do Boga, dla którego wszystko żyje, zanieśmy nasze prośby:

- Za Ojca świętego NN pierwszego misjonarza w Kościele, aby był świadkiem Jezusa Chrystusa.
- Niech Imię Boga będzie święcone, znane i wzywane przez wszystkie ludy i we wszystkich językach.
- Niech Królestwo Jego coraz bardziej odsłania się naszym oczom i będzie przyjęte naszym sercem.
- Niech wola Jego się spełnia i znajduje w nas doskonałych współpracowników Jego zamiarów.
- Abyśmy wszyscy byli godni nazywać się dziećmi Bożymi i nimi byli.

OJCZE NASZ

Boże, Ty przez Słowo Wcielone dokonujesz pojednania ro-dzaju ludzkiego, + spraw łaskawie za wstawiennictwem błogosławionego Arnolda, kapłana, * aby wszystkie ludy, uwolnione światłem Słowa i Duchem łaski od mroków grzechu, osiągnęły drogę zbawienia. Przez naszego Pana.

MATERIAŁY HOMILETYCZNE

I

Ojciec, Wódz, Założyciel

„Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo" (Łk 10,2; Mt 9,37-38).

To oświadczenie i prośba Chrystusa od najwcześniejszych lat leżały na sercu młodego kapłana Arnolda Janssena, późniejszego założyciela trzech zgromadzeń misyjnych.

1. BARDZO ZWYCZAJNY ŻYCIORYS

Arnold Janssen - jak wcześniej wspomniano - urodził się 5 listopada 1837 roku w Goch nad granicą niemiecko-holenderską. Pochodził z bardzo pobożnej, wielodzietnej rodziny. Jego ojciec trudnił się przewozem. Arnold wzrastał w atmosferze coniedzielnej Mszy św. i codziennie odmawianego różańca. Wspólna rodzinna modlitwa kończyła się odczytywaniem prologu z Ewangelii św. Jana: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo" (J 1,1). Późniejszy „apostoł naszych czasów", jak go nazwano, założone przez siebie pierwsze zgromadzenie misyjne nazwał Zgromadzeniem Słowa Bożego (1875). Jest to wspólnota kapłanów i braci zakonnych, w Polsce nazywanych także Misjonarzami-Werbistami (od łacińskiego słowa *Verbum).*

Aby zintensyfikować pracę misyjną założył w roku 1889 Zgromadzenie Sióstr Służebnic Ducha Świętego, zaś dla nieustannego wspierania modlitwą misyjną działalność Kościoła, powołał w roku 1896 Zgromadzeniu Sióstr Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. Zmarł w opinii świętości 15 stycznia 1909 r. Na jego nagrobku w Domu Misyjnym w Steyl (Holandia) widnieją trzy słowa: Pater, Dux, Fundator - Ojciec, Wódz, Założyciel. W dniu 19 października 1975 roku, w Niedzielę Misyjną, papież Paweł VI zaliczył Ojca Arnolda (razem z O. Freinademetzem SVD, Marią Teresą Ledóchowską i założycielem oblatów, Karolem Józefem de Mazenod) do grona błogosławionych Kościoła katolickiego.

Tak zwyczajny może być życiorys „wielkiego człowieka", bo też ten wielki człowiek był bardzo zwyczajny.

2. SKROMNY KAPŁAN

Rzeczywiście był skromny. Przez wiele lat był nauczycielem nauk ścisłych w męskim gimnazjum. Nie miał daru krasomówcy ani zdolności muzycznych - przy prefacji podnosił lub lekko opuszczał głowę - melodia się nie zmieniała. Nie miał nic ze współczesnego menagera. Nie urzekał swoją osobowością... a jednak jest coś „porywającego" w jego życiorysie. Jest coś, co „robi wrażenie".

Żeby tę Arnoldową cechę należycie wyeksponować, należałoby w tym miejscu najpierw opowiedzieć pewną bajeczkę. Otóż pewnego razu mały ptaszek leżał na wznak i obie nóżki miał wyciągnięte ku niebu. Wtedy przyleciał inny ptak i zapytał:

- Co ty robisz? Czy czujesz się niedobrze? Umarłeś?
- Nie, nie umarłem.
- To dlaczego tak leżysz na plecach? - dalej pytał.
- Czy ty nie widzisz, że ja moimi nogami podtrzymuję całe niebo. Gdybym je odsunął, to całe niebo by runęło.

Wtem, z pobliskiego drzewa spadł liść, ptaszek się przestraszył, szybciutko się odwrócił i odfrunął, a niebo się nie zawaliło.

Otóż, błogosławiony Ojciec Arnold nigdy nie uważał się za kogoś nadzwyczajnego, nie sądził, iż bez niego niebo się zawali. W niczym nie przypominał naszego ptaszka, już raczej papieża Jana XXIII, którego znane jest powiedzonko: «Janie, nie jesteś taki ważny». A było tak: pewnego arcybiskupa mianował kardynałem. Po jakimś czasie spotyka purpurata wychudzonego, zmęczonego. Pyta: „Eminencjo, co się z eminencją dzieje?". „Ojcze Święty, od chwili nominacji kiepsko śpię, nie mam apetytu, martwię się, nie wiedzie mi się dobrze". Papież uśmiechnął się i powiedział: „Którejś nocy się przebudziłem, bo też się wszystkim przejmowałem, i wówczas powiedziałem sobie: «Janie nie jesteś taki ważny»".

Błogosławiony Ojciec Arnold też nie uważał siebie za ważną osobę, natomiast problemy, które go otaczały traktował bardzo serio i wielce się nimi przejmował. Przejmował się tym, że Ewangelia jeszcze nie jest wszędzie przepowiadana, że nie ma jedności wśród chrześcijan, że w Niemczech nie ma seminarium misyjnego. Należy podkreślić: czul się powołany, by mógł sam zakładać tak wielkie instytucje. Mało kto widział go w roli założyciela wielkich zgromadzeń misyjnych. A jednak był mężem Opatrznościowym, bo „Bóg wybiera właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybiera to, co niemocne, aby mocnych poniżyć, i to, co

nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone" (1 Kor 1,28).

Właśnie taki był nasz Założyciel. Można mu wiele zarzucić: że nie był błyskotliwy, że nie potrafił śpiewać, że był uparty, ale jednego zarzutu nie można mu postawić: że uważał się za kogoś ważnego, nie - On zawsze pełnił wolę Bożą. Taki był. Bo święci i wielcy ludzie zawsze przede wszystkim pełnią wolę Bożą.

Kiedyś w Krakowie, zapytano księdza Stanisława Dziwisza, kapelana Kardynała Wojtyły, jaki jest kardynał: konserwatywny, progresywny, maryjny, liberalny? „Kardynał jest taki, jak trzeba" - miał odpowiedzieć ksiądz Dziwisz.

Otóż nasz Założyciel też był taki, jak trzeba. Błogosławiony Ojciec Arnold śmiało może za Apostołem Narodów powtórzyć: „Mnie, zgoła najmniejszemu ze wszystkich świętych, została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa" (Ef 3,8). Poganom głosił niezgłębione bogactwo Chrystusa, chociaż nigdy na misjach zagranicznych nie był, ale robił to przez swoich synów i córki.

3. CUDA BŁOGOSŁAWIONEGO OJCA ARNOLDA

Błogosławiony Ojciec Arnold czeka na swoją kanonizację. Do takiego aktu potrzebne są cuda. Otóż największy cud Błogosławionego O. Arnolda polega na tym, iż Jego Zgromadzenia trwają, działają, rozwijają się, mimo słabości jej członków i członkiń. Werbiści i Służebnice Ducha Świętego idą do wszystkich narodów, głoszą Ewangelię, „są świadkami, aż po krańce ziemi". A Służebnice Ducha Świętego od Wiecznej Adoracji swoją nieustanną modlitwą wspierają dzieło misyjnego Ojca Janssena. Około dziesięciu tysięcy misjonarzy i misjonarek Arnoldowych głosi Chrystusa w ponad 60 krajach, na wszystkich kontynentach świata. Natomiast oznaką łaskawości Boga jest to, że daje nam nowych błogosławionych: Józefa Freinademetza, Helenę-Marię, a ostatnio Papież wyniósł na ołtarze czterech polskich werbistów-męczenników.

Pozostaje tylko życzyć sobie - oby dzisiejszy Patron obdarzył wszystkich swoich duchowych synów i córki cechą, którą sam posiadał w stopniu heroicznym: by w Kościele nie uważali się za osoby ważne oraz by byli „takimi jak trzeba". Natomiast oby wszystkich świeckich Przyjaciół Misji natchnął do współpracy nad zbawieniem świata.

Otuchy niech nam dodają niezapomniane wypowiedzi Błogosławionego Arnolda Janssena: „Najważniejszym i największym aktem miłości bliźniego jest głoszenie Dobrej Nowiny". „Odwagi! Bóg żyje i nie opuści Kościoła, choćby nie wiem, co się działo". „Wszystko, co w Kościele jest wielkie, musi wyrastać z nasienia krzyża i cierpienia aż do ofiary własnego życia włącznie, czy to przez krwawe męczeństwo, czy przez dobrowolną ofiarę samego siebie dla sprawy Bożej i dobra dusz. Świat nie przyjmuje tej prawdy: jest ona tajemnicą, którą tylko ci rozumieją, którzy znają wartość krzyża". „Dopiero na tamtym świecie zrozumiemy, jak wielką miłością Bóg nas kocha. I wówczas (gdyby to było możliwe) będziemy żałować, iż nie dość odwzajemnialiśmy tę Miłość". Amen. (O. Waldemar Wesoły SVD)

II

Głosić Chrystusa - Słowo Odwieczne

1. KIM BYŁ ARNOLD JANSSEN?

Dzisiaj liturgia wspomina błogosławionego Arnolda Janssena, kapłana, założyciela Zgromadzenia Słowa Bożego (popularnie zwanych werbistami). Czy kapłan ten zasługuje na naszą uwagę? Urodził się w 1837 r. w Goch, blisko pielgrzymkowego sanktuarium maryjnego Kevelaer (Nadrenia). Jego rodzeństwo - to dwie siostry i pięciu braci. Rodzina Janssenów była niezamożna i wszyscy musieli intensywnie pracować, aby związać koniec z końcem. Kiedy Arnold został kapłanem w diecezji Munster, biskup skierował go do miejskiego gimnazjum w Bochołt, jako nauczyciela matematyki. Młody kapłan zaangażował się w prace nowo powstałego Apostolstwa Modlitwy i z zapałem propagował nabożeństwo do Serca Jezusowego. W końcu, po 12 latach „belfrowania", pożegnał się z gimnazjum. „Ożywiało mnie pragnienie - zwierzał się - uczynienia czegoś więcej dla duchowego dobra Kościoła. Kierowałem się zwłaszcza myślą, aby znaleźć więcej czasu na wydawanie popularnego czasopisma, mającego na celu szerzenie modlitw (...) i naszej świętej wiary".

Zaczął więc wydawać popularny miesięcznik „Mały Posłaniec Serca Jezusowego". Rozpoczął też usilne starania o założenie seminarium misyjnego dla krajów niemieckojęzycznych: Niemiec, Austrii, Szwajcarii, Luksemburga i nawet Holandii. Same Niemcy liczyły wówczas 20 milionów katolików i żywo interesowały się sprawami misyjnymi Kościoła, choć nie posiadały żadnego Domu Misyjnego. Z uwagi na ustawy kulturkampfu w Prusach, ks. Janssen powołał do życia taki Dom w Steyl, w pobliskiej Holandii. Był to rok 1875. Od tamtej chwili minęło już 125 lat. Dzisiaj jego dzieło misyjne znane jest na całym świecie. Oprócz zgromadzenia męskiego ks. Janssen założył dwa zgromadzenia żeńskie. Wszystkie trzy zgromadzenia działają obecnie w Polsce.

2. RODZINA - FUNDAMENTEM ZAINTERESOWANIA MISJAMI

Dzień dzisiejszy zwraca naszą uwagę na konieczność zainteresowania się misjami. Woła o to Sobór Watykański II, a także ostatnia encyklika Jana Pawła II *„Redemptoris Missio"*: „Wszyscy chrześcijanie, członkowie Kościoła, na mocy chrztu św. są współodpowiedzialni za działalność misyjną..." (77).

O tym, jaki człowiek jest dziś i jaki będzie w przyszłości, decydują niejednokrotnie pierwsze lata dzieciństwa. Ojciec Arnolda Janssena w zimowe wieczory gromadził koło siebie dzieci i czytał im „Roczniki Rozkrzewienia Wiary". Czerpali z nich wiedzę o pracy i przygodach misjonarzy, o ich trudzie, prześladowaniu, męczeństwie. Pamiętamy, jak bardzo opinia katolicka w naszym kraju poruszona była śmiercią dwu polskich misjonarzy franciszkanów, o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, którzy w dniu 9 VIII 1991 r. zginęli w Peru od kul partyzantów „Świetlistego szlaku", a których miejscowy biskup uznał za męczenników wiary. Podobnie dzieci Janssenów przeżywały zdarzenia czytane im przez ojca.

Między innymi dzięki „Rocznikom" umacniało się w Arnoldzie umiłowanie Boga, wiary i Kościoła. Przeżycia z dzieciństwa we wspólnocie własnej rodziny, zaowocowały u Janssenów dwoma powołaniami kapłańskimi i jednym na brata zakonnego, a także pracą na rzecz misji Kościoła katolickiego.

Ważne jest więc, aby nasze katolickie rodziny brały do ręki lekturę misyjną i we własnym kręgu dzieliły się uwagami na temat tego, co przeczytali i co ich zaniepokoiło. Taka wymiana zdań

pogłębia wychowanie katolickie, uczula na sprawy misji,' rodzi powołania, a przede wszystkim buduje fundament pod świadomy laikat w naszym Kościele lokalnym. Równocześnie lektura misyjna, wymiana zdań w gronie rodziny czy poza nią, prowadzi stopniowo każdego z nas do Chrystusa. Ostatecznie „w Nim mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego" (Ef 3,12). Jest on także „kamieniem żywym, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym" (1 P 2,4). Tak więc lektura misyjna, będąca świadomie obranym programem wychowawczym, prowadzi do Tego, który jest fundamentem naszej wiary.

3. DAĆ ŚWIADECTWO PRAWDZIE

Pamiętamy wszyscy wypowiedź Pawła VI w adhortacji apostolskiej *„Ewangelii nuntiandi:* „Człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli, a jeśli słucha nauczycieli to dlatego, że są świadkami" (41).

Arnold Janssen, będąc człowiekiem wiary, był również świadkiem. Świadectwo jego polegało na tym, że sam modlił się za misje i innych do tego w różny sposób zachęcał; ponadto dawał świadectwo przez to, że pracował nad uświadomieniem misyjnym swoich rodaków, wydając czasopisma misyjne, w końcu zakładając Dom Misyjny, seminarium, a wreszcie trzy zgromadzenia misyjne: wszystko po to, aby „dobra nowina" o Jezusie Chrystusie docierała „aż na krańce świata".

Jan Paweł II przypomina nam w encyklice misyjnej: „Zasadniczą formą świadectwa jest samo życie (...) rodziny chrześcijańskiej i kościelnej wspólnoty" (42). Przez co możemy dać świadectwo? Na pewno przez modlitwę, ofiarowanie tygodniowej Mszy Św., przyjęcie na siebie codziennego krzyża w postaci przeciwności i obowiązków. Ale świadectwo dajemy także wtedy, kiedy abonujemy jedno z istniejących w Polsce czasopism misyjnych lub kiedy rozprowadzamy w swoim otoczeniu 10-20 egzemplarzy takiego czasopisma; dajemy świadectwo przez prowadzenie w parafii gablotki misyjnej lub przynależność do koła misyjnego, czy nawet stając się aktywnym współpracownikiem różnych zgromadzeń i dzieł misyjnych.

Postać Arnolda Janssena skłania do refleksji nad samym sobą i naszą wspólnotą kościelną: Czy słowa pieśni „Musimy siać" nie są w jakiś sposób skierowane do mnie? (o. Józef Tyczka SVD)

III

Dziedzictwo Założyciela

(...) Kiedy Zgromadzenie obchodziło jubileusz dwudziestopięciolecia, nasz Założyciel, Ojciec Arnold, jeszcze żył. Jego serce z tej okazji przepełnione było głęboką wdzięcznością do Boga. Pisał do całego Zgromadzenia:

„Polecam, aby ten pierwszy jubileusz obchodzony był dla wyrażenia Bogu wdzięczności. Chciejmy w tym roku szczególnie rozpamiętywać jego dobrodziejstwa i za nie z serca dziękować" (...)

(...) Kościół wezwał nas, jak i wszystkie inne zgromadzenia, przez Sobór i posoborowe zarządzenia, do przystosowanej odnowy. W liście do Zgromadzenia z okazji naszego jubileuszu zwraca nam Ojciec Święty ponownie uwagę na to wezwanie: Wasz jubileusz - pisze - ma być okazją do głębszej odnowy. Kościół włożył nam do rąk zasady, według których odnowę tę należy przeprowadzić. Są one trzy. Po pierwsze: należy życie i Konstytucje przystosować do zmieniających się czasów; po drugie, trzeba stale powracać do Ewangelii: naśladowanie jest zresztą najwyższą regułą chrześcijańskiego życia; po trzecie, konieczne jest ustawiczne i świadome powracanie do pierwotnego charyzmatu instytutu, do ducha Założyciela.

Świadomy powrót do pierwotnej inspiracji instytutu, do ducha Założyciela! - Tu w Steyl nasze Zgromadzenie wzięło początek, tu przez 34 lata Arnold Janssen żył dla Zgromadzenia i nim kierował. Jaki był duch naszego Ojca, duch, którego chciał przekazać swojemu Zgromadzeniu, duch, jaki chcemy uznać za szczególny charyzmat naszego Zgromadzenia? Jeśli mam tego ducha bliżej określić, to oczywiście mogę to uczynić jedynie szkicowo, podkreślając najistotniejsze tylko momenty.

1. GORLIWOŚĆ MISYJNA

Arnold Janssen był mężem Bożym. Z tym się wszyscy zgadzamy. Bóg był dla Ojca Arnolda rzeczywistością, od której wszystko zależy. Kochał Boga i wszystkiego oczekiwał od Niego. Chciał, by wszyscy ludzie Go kochali i stali się uczestnikami Jego łaski. Dlatego tak gorliwie interesował się tymi, którzy Boga jeszcze nie znali. Dom, który założył w Steyl, był Domem Misyjnym, a zgromadzenie Zgromadzeniem Misyjnym. Dawał wyraz temu /\iż w artykułach pisywa-

nych jeszcze przed założeniem w „Małym Posłańcu Serca Jezusowego", w spotkaniach z monsignorem Raimondim i drem von Essenem, w korespondencji z biskupami. Mówił o tym bardzo wyraźnie w kazaniu na uroczystość otwarcia Domu w Steyl:

„Żaden inny cel nie przyświeca temu Domowi, jak ten jedynie, by pomagać w szerzeniu Ewangelii wśród narodów, które Boga jeszcze nie znają, albo nie znają w sposób dostateczny, wychowywać młodzieńców, a wykształconych misjonarzy wysyłać".

Zawarte było to także w warunkach stawianych alumnom przy przyjmowaniu do Zgromadzenia: Kto chciał do nas wstąpić, musiał być gotowy udać się na misje. Jesteśmy zgromadzeniem misyjnym. Nasze dzisiejsze Konstytucje wyrażają to w ten sposób: *„Działalność misyjna jest podstawą i celem naszego Zgromadzenia. Wszystkie nasze prace, jakkolwiek zróżnicowane, muszą ostatecznie do jednego zmierzać: służyć misyjnemu zadaniu Kościoła" (Prolog)*

2. DUCH ZAKONNY

Arnold Janssen jako mąż Boży czerpał przede wszystkim z Ewangelii. W Ewangelii znalazł wartości, które kształtowały jego życie osobiste, kapłańskie i chrześcijańskie. Jako kapłan diecezjalny przyswoił sobie wartości, które nazywamy „radami ewangelicznymi". Prowadził życie skromne, ascetyczne. Cnotę czystości cenił bardzo wysoko. Posłuszeństwo woli Bożej i związana z tym miłość, wierność i posłuszeństwo Kościołowi były jego zasadami życiowymi. Nie dziwimy się przeto, że ducha rad ewangelicznych od samego początku pielęgnował we wspólnocie steylowskiej, i że wtedy, kiedy przeminął okres kulturkampfu wprowadził także śluby, początkowo prywatne, a później publiczne. Jesteśmy Zgromadzeniem misyjnym, jesteśmy Zgromadzeniem zakonnym. Konstytucje starają się te dwa elementy połączyć i stąd znajdujemy tam zapis:

„Naszą posługę misyjną pełnimy we wspólnocie życia ze Słowem Wcielonym. Podążamy za Nim drogą rad ewangelicznych i wiążemy się z Jego Osobą i Jego służbą dla ludzi (...) W ten sposób łączymy się w misyjną wspólnotę zakonną" (Prolog)

Misjonarz! Zakonnik! - Te dwie elementarne cechy określają w dużym stopniu charakter naszego Zgromadzenia; ale daleko im do wyczerpania całego naszego dziedzictwa, jakie otrzymaliśmy od Ojca Arnolda. - Akcenty, które były typowe dla jego osobistej relacji z Bogiem, życie i działanie, które były odbiciem jego stosunku do Boga, stały się również charakterystyczne dla naszego Zgromadzenia. Wywarły głęboki wpływ na duchowy rozwój Zgromadzenia i dzisiaj są nie mniej ważne, jak w minionych latach.

3. POBOŻNOŚĆ

W nawiązaniu do powyższego chciałbym najpierw zwrócić uwagę, że ducha naszego Ojca i Założyciela nie formułowały marginesowe prawdy wiary, ale najbardziej centralne tajemnice, mianowicie Trójca Przenajświętsza, Słowo Wcielone, Duch Ożywiający. Na pewno nie wyrażał swoich idei, swoich wielkich pragnień w taki sposób, jakbyśmy to dzisiaj uczynili, niemniej wyraźnie poznajemy, co było dla niego istotne:

»Niech żyje *Bóg w Trójcy Jedyny* w naszych sercach!«

»Przed światłością *Słowa i Duchem łaski* niech ustąpią mroki grzechu i noc niewiary!"

»A *Serce Jezusa* niech żyje w sercach wszystkich ludzi!«

Zgromadzenie miało się nazywać "Zgromadzeniem *Słowa Bożego**, ponieważ miało być całkowicie poświęcone Słowu Bożemu i Jego posłannictwu. Jakże miła była Ojcu Arnoldowi Protoewangelia św. Jana i hymny *»Veni, Creator Spiritus"* i *»Veni Sancte Spiritus*.*

Dzisiaj lepiej rozumiemy, że życie z wiary to nie tyle sprawa doktryny, abstrakcyjnych prawd, ale że w pierwszym rzędzie chodzi o osobę, o Boga, i że chrześcijaństwu ostatecznie chodzi o Jezusa Chrystusa, a więc znowu o Osobę. Pod tym względem Ojciec Arnold był na wskroś nowoczesny. Chodziło mu o Boga, o Chrystusa, 0 Ducha Świętego.

4. POBOŻNOŚĆ I DZIEŃ POWSZEDNI

Ten jego stosunek do Boga, jego głęboka więź z Bogiem znajdowały wyraz przede wszystkim w dniu powszednim.

Arnold był człowiekiem, który przez całe życie pracował. Nie zagrzebał otrzymanych od Boga talentów. Nie opuszczał rąk i nie czekał aż Bóg sam załatwi wszystko za niego. Zarówno, gdy chodziło o konferencje, nowe fundacje, misje, czy o rozwiązywanie konfliktów, wszędzie dokładał starań, aby sprawy zrozumieć do końca 1 zgodnie z uzyskanymi informacjami rozstrzygnąć. Nie ułatwiał sobie spraw, gdy chodziło o zapoznanie się z warunkami, z tym, co dzisiaj nazywamy znakami czasu. Żadna ofiara nie była dla niego za wielka. Nie oszczędzał siebie. Pracował z całych sił. Miał bardzo trzeźwe spojrzenie na sprawy tego świata. To racjonalne spojrzenie

na rzeczywistość tłumaczy jego zainteresowanie naukami przyrodniczymi, jak też i popieranie wysiłków o. Schmidta i antropologii. Jego misjonarze musieli znać narody, wśród których mieli pracować, musieli mówić ich językami i rozumieć ich zwyczaje.

Arnold Janssen jednak bardziej ufał Bogu niż ludzkim wysiłkom i talentom. Wola Boża była dla niego najważniejsza. Wiedział, że jeśli Pan nie zbuduje domu, rzemieślnicy pracują na daremnie Kiedy więc pracował, czynił wszystko, co po ludzku było możliwe, modlił się i innych do modlitwy zachęcał, aby Bóg objawił swoją wolę, aby ich wysiłki błogosławił, by dzieło, które w nich rozpoczął, doprowadził do końca.

5. MODLITWA I PRACA W ŻYCIU JEGO SYNÓW

Dwóch cech domagał się Arnold Janssen od tych, którzy włączali się w Zgromadzeniu do pracy misyjnej: wytężonej pracy i modlitwy spodziewającej się wszystkiego od Boga. Jego misjonarze mieli pracować, trudzić się, nie oszczędzać się w pracy, ale musieli być także mężami modlitwy. I faktycznie takimi się stawali w jego szkole. Kto sam od siebie wiele wymaga, może wymagać też od innych. Przez dziesiątki lat członkowie Zgromadzenia, kapłani i bracia, znani byli z wielkiego ducha pracy i ducha modlitwy. Te dwie cechy wyjaśniają w dużej mierze sukces, na który Zgromadzenie z okazji swojego stulecia może wskazać.

Niedawno jeden ze współbraci zapytał Matkę Teresę z Kalkuty, czego się przede wszystkim domaga od tych, którzy przyłączają się do jej wspólnoty. Odpowiedziała spontanicznie: Głębokiej wiary i ciężkiej pracy! - To jest właśnie to, czego Arnold domagał się od naszych współbraci.

6. ZAKOŃCZENIE

Drodzy współbracia, niekiedy zadaje mi się pytanie: jak się ma sprawa z przyszłością naszego Zgromadzenia? Pytanie dowodzi naszego zatroskania, co zresztą jest zrozumiałe. Ja osobiście pokładam wielką nadzieję w przyszłości Zgromadzenia - jeśli do przyszłości tej podchodzić będziemy w duchu naszego początku, w duchu naszego Założyciela: jeśli będzie nam chodziło o Boga, o Chrystusa, o królestwo Boże w sercach ludzi; jeśli otwarci będziemy na znaki czasu i traktować je będziemy poważnie; jeśli bez reszty i całkowicie zawierzymy się Chrystusowi; jeśli równocześnie będziemy się dużo modlić i wszystkiego spodziewać się od Boga. Jeśli będziemy mieli takie nastawienie, wtedy radośnie i spokojnie możemy wkraczać w drugie stulecie naszego Zgromadzenia (John Musinsky, *Analecta SYD-37,* s. 471-475).

Modlitwy wiernych

Pierwszy zestaw

Apostołowie nieśli Ewangelię zbawienia wszystkim ludziom - błagajmy wszechmogącego Boga:

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy oparty na fundamencie dwunastu Apostołów, by umacniał się wewnętrznie przez wiarę, nadzieję i miłość.
2. Módlmy się za papieża Jana Pawła II, aby jego apostolska działalność niosła światu nawrócenie i pokój.
3. Módlmy się za naszego Arcypasterza **NN** i jego biskupa pomocniczego **NN,** aby w zdrowiu, w lasce i radości kierowali Kościołem (wymienić Kościół lokalny) przez najdłuższe lata.
4. Módlmy się za diecezjalne seminarium duchowne, aby kształtowało świętych kapłanów na miarę potrzeb naszych czasów.
5. Módlmy się za dzieło błogosławionego Ojca Arnolda, aby się umacniało i wspierało działania misyjne całego Kościoła.
6. Módlmy się za misjonarki i misjonarzy, pracujących w dalekich krajach misyjnych, aby nie zabrakło im sił, zdrowia i następców.
7. Módlmy się za nas tutaj zgromadzonych, aby przykład błogosławionego Patrona pociągnął nas do szukania Woli Bożej poprzez modlitwę.

Wysłuchaj, Boże, modlitw Twojego Kościoła + i spraw, aby wszyscy ludzie doszli do poznania prawdy i osiągnęli zbawienie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Drugi zestaw

Oddajmy hołd Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu, wspominając z wdzięcznością łaski, jakimi obdarzył naszego Ojca Założyciela i wołajmy do Niego:

BŁOGOSŁAWIONY BĄDŹ PANIE NA WIEKI!

1. Ojcze, Ty posłałeś na świat swojego Syna, aby ubogim niósł Dobrą Nowinę, spraw, abyśmy byli Jego świadkami aż po krańce ziemi.
2. Ty posłałeś Swego Syna, aby rozsiewał ziarno słowa, dozwól, aby wszyscy misjonarze, pracowicie siejąc Słowo, z radością zbierali Jego owoce.
3. Ty posłałeś Swego Syna, aby Krwią Swoją pojednał świat z Tobą, daj, aby wszyscy chrześcijanie współpracowali w dziele pojednania i ewangelizacji.
4. Ty umieściłeś Swego Syna po Twojej prawicy, dopuść zmarłych do szczęścia w Twoim Królestwie.

Boże, który przez Słowo Wcielone dokonujesz pojednania rodzaju ludzkiego, dozwól łaskawie za wstawiennictwem bł. Arnolda, kapłana, aby wszystkie ludy uwolnione światłem Słowa i Duchem łaski od mroków grzechu mogły osiągnąć drogę zbawienia. Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Trzeci zestaw

1. Módlmy się za Ojca Świętego, wszystkich biskupów i kapłanów, aby Duch Święty udzielał im swoich darów w rozpoznawaniu i wypełnianiu woli Bożej.
2. Módlmy się za ludy cierpiące na skutek wojen, aby uwolnione światłem Słowa i Duchem łaski od mroków grzechu mogły cieszyć się pokojem i w wolności oddawać Bogu chwałę.
3. Módlmy się za misjonarki i misjonarzy, aby z żywą wiarą, głęboką radością i nieustanną gorliwością szerzyli naukę Chrystusa po krańce ziemi.
4. Módlmy się za wszystkich członków Zgromadzeń Ojca Arnolda, aby nade wszystko umiłowali i wysławiali Boga w Trójcy Jedynego i gorliwie szerzyli Jego cześć i miłość wśród wszystkich narodów.
5. Módlmy się za zmarłych członków Zgromadzeń Ojca Arnolda, aby ich ziemskie wysiłki w głoszeniu światu niezgłębionych bogactw Chrystusa przyniosły im śmiały dostęp do Ojca.

6. Módlmy się za nas, którzy stoimy przed Ojcem w Jezusie Chrystusie, w jedności Ducha Świętego, abyśmy w miłości wkorzenieni i ugruntowani Duchem ogarniali głębokości Boga i zostali nasyceni Jego Pełnią.

Czwarty zestaw

Bóg w swojej nieskończonej dobroci nie tylko stworzył człowieka, ale powołał go do uczestniczenia w życiu Trójcy Świętej. Z wdzięcznością i ufnością przedstawmy Mu nasze prośby:

1. Boże Ojcze, dziękujemy Ci, że wezwałeś nas do naśladowania Twojego Syna: prosimy o Ducha Świętego, abyśmy coraz bardziej poznawali i kochali Jezusa czystego, ubogiego i posłusznego.
2. Panie Jezu, Ty przyszedłeś nie po to, aby Ci służono, lecz aby służyć: uzdolnij nas do ofiarnej służby Tobie oraz siostrom i braciom.
3. Ty pragniesz, aby wszyscy ludzie poznali miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego: pozwól nam przekazywać światu radosną nowinę i całym swym życiem włączyć się w dzieło misyjne Kościoła.
4. Błogosław naszych rodziców, rodzeństwo i wszystkich nam bliskich: obdarz ich Twoją miłością i łaską.
5. Tobie, Duchu Święty, powierzamy wszystkich misjonarzy i misjonarki i błagamy: wlej w serca wielu młodych ludzi pragnienie i gotowość całkowitego oddania swego życia Jezusowi.

Ześlij nam, Boże, tego samego Ducha, który spoczął na Twoim Umiłowanym Synu, abyśmy wiernie trwając w naszym powołaniu, osiągnęli doskonałość, której wzór nam dałeś w Jezusie Chrystusie, Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Piąty zestaw

Prośmy Trójcę Przenajświętszą, Której tajemnicą żył i na spotkanie Której tak bardzo się przygotował Błogosławiony Arnold:

1. Za Kościół Boży, z którego wyrósł nasz Błogosławiony Ojciec, aby był nosicielem i krzewicielem prawdziwej nauki Chrystusowej.
2. Za papieża Jana Pawła II, wszystkich biskupów, kapłanów i osoby konsekrowane, aby wspomagali wszystkich ludzi w drodze do osiągnięcia szczęścia wiecznego.
3. Za całe Zgromadzenie Słowa Bożego, za Przełożonego Generalnego i wszystkich przełożonych: o dar Ducha Świętego, zwłaszcza o dar stanowczości i łagodności.
4. Za misjonarzy i misjonarki oraz kraje i ludzi, powierzonych naszemu Zgromadzeniu, aby w nich wszystkich żyło Serce Jezusa.
5. Za naszych starszych i niepełnosprawnych współbraci, za chorych i przeżywających kryzys, by podano im pomocną dłoń.
6. Za zgromadzenia Sióstr Służebnic Ducha Świętego, by owiane duchem Założyciela, błogosławionego Arnolda, pozostały w sercu Kościoła przez kontemplację i ewangelizację miłości.
7. Za naszych przyjaciół i dobrodziejów, za rodziców i rodzeństwo i wszystkich, którzy pomagają nam rosnąć w łasce u Boga i ludzi.
8. Za naszych zmarłych, by dał im wieczny odpoczynek.
9. O rychłą kanonizację błogosławionych Arnolda i Józefa, by Pan wsławił Siebie poprzez swoje Sługi.

Szósty zestaw

1. Panie, Ty dałeś Ojcu Arnoldowi odwagę w wyznawaniu wiary, prosimy Cię za Kościół Powszechny, aby wytrwale uczył ludzi Twojej zbawczej prawdy...
2. Panie, Ty ukształtowałeś ducha i serce Ojca Arnolda, prosimy Cię za naszym Zgromadzeniem, aby pozostało wierne swojemu duchowemu dziedzictwu...
3. Panie, Ty obdarzyłeś Ojca Arnolda darem roztropności, prosimy Cię za naszych przełożonych, aby jasno rozeznawali potrzeby Kościoła i umieli im sprostać...

4. Panie, Ty uczyniłeś Błogosławionego Arnolda ojcem rodziny zakonnej, prosimy Cię za nasz Dom Misyjny, aby panowała w nim radość i ewangeliczna prostota...
5. Panie, Ty natchnąłeś Ojca Arnolda miłością do Eucharystii, prosimy Cię za nas tu obecnych, abyśmy swe siły czerpali ze spotkania z Tobą...

Siódmy zestaw

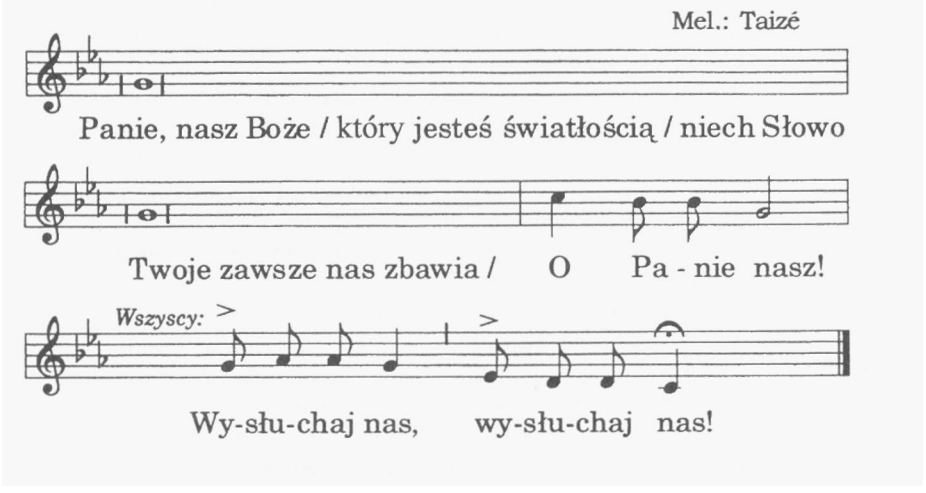

2. Tyś moim światłem i zbawieniem moim obrońcą mojego życia weź los mój w swoje ręce / o Panie nasz...
3. Tyś Bogiem naszym i opoką zbawienia niech ludy siedzące w mrokach ciemności ujrzą światło wielkie / o Panie...
4. Dzieła Twoje są słuszne i sprawiedliwe wspaniałe i pełne majestatu prosimy Cię: niech wszyscy je poznają i zgłębiają, i tak dojdą do Ciebie / o Panie nasz...
5. Chwała Tobie Ojcze i Synu, i Duchu Święty Boże który jesteś, byłeś i który przychodzisz niech Twoje Imię będzie czczone / o Panie nasz...

Panie Jezu, Ty obdarzyłeś Błogosławionego Arnolda mądrością słuchania i wiernością wypełniania Twojej woli, rozpal w nas i w naszych rodzinach zakonnych umiłowanie Słowa Twego i postępowanie według niego. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

NOWENNY - MATERIAŁY

Pierwszy dzień

ARNOLD JANSSEN SIĘ PRZEDSTAWIA

Arnold Janssen jest założycielem Zgromadzenia Słowa Bożego (werbistów) oraz dwu żeńskich zgromadzeń zakonnych: Służebnic Ducha Świętego i Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji. Kiedy w 1899 r. zwrócił się do Rzymu o zatwierdzenie reguły zakonnej dla swojego pierwszego zgromadzenia wśród dokumentów, które należało przedłożyć Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, był wymagany również Życiorys założyciela. Cytowany tu tekst pochodzi spod pióra Arnolda Janssena. Dokument był pisany w języku łacińskim i kończy się na 1874 roku.

„(...) Urodziłem się 5 listopada 1837 roku w Goch, w mieście należącym do diecezji Munster, w prowincji Pruska Nadrenia. Rodzice moi byli prostymi, pobożnymi rolnikami. Nie można ich było nazwać ubogimi, ale nie mieli też dostatecznego bogactwa, aby mnie kształcić. Przyczyniły się jednak do tego z łaski Bożej inne, drugorzędne, okoliczności.

Kiedy miałem 10 lat, otwarto w mieście rodzinnym gimnazjum, którego rektorem był ks. Genies. Nie zostałbym posłany do tej szkoły, ponieważ rodzice sądzili, że nie mają odpowiednich środków na kształcenie mnie, gdyby nie pewien bardzo pobożny wikary tego miasta, ks. Ruiter, który uczył mnie katechizmu. On to poszedł do moich rodziców, i domagał się tego od nich. Kładł nacisk, żeby sprawę przyszłości złożyli ufnie w ręce Boga. 1 tak 2 stycznia 1848 r. zacząłem chodzić do tej szkoły do pierwszej klasy, którą w Prusach nazywano sekstą.

Jesienią 1849 r. J. Eksc. Johann Georg Muller, biskup Munster, człowiek wielkiego serca i pobożnego umysłu, pochodzący z Trewiru, nie bojąc się trudności, które mogły pojawić się ze strony władz państwowych, założył w Gaesdonck, niedaleko Goch, kolegium biskupie z siedzibą w starym augustiańskim konwencie. Z początkiem obecnego stulecia Francuzi sprzedali to kolegium kanonikom, którzy zarządzali także parafią Goch. Dlatego też nazwane zostało kolegium augustiańskim. (...) Prosiłem natychmiast o przyjęcie mnie do kolegium i rzeczywiście zostałem przyjęty razem z innymi dwudziestoma trzema na sześćdziesięciu ubiegających się. Jednak zaraz po przyjęciu okazało się, że jestem ostatnim ze wszystkich i że nie

byłem godny przyjęcia do trzeciej klasy, która jako jedyna została otwarta.

Było to dla mnie nader korzystne: po pierwsze dlatego, że zostałem przyjęty do najlepszego kolegium, które rozwijało się coraz lepiej pod rządami dra Pergera, ówczesnego kanonika kościoła w Munster, wybitnego nauczyciela, pobożnego i uczonego... Kolegium to dało Kościołowi wielu kapłanów i trzech późniejszych sławnych biskupów: Dingelstada, biskupa Munster, który był ze mną na jednym kursie; Fritzena, biskupa w Argentynie i Jana Janssena, biskupa w Belleville. Po drugie: było to z korzyścią dla mej pychy, przez rok byłem jednym z ostatnich uczniów w znajomości łaciny. I dlatego za jedno i drugie muszę Bogu dziękować.

Kiedy zaś skończyłem naukę w Gaesdonck, ten sam bp Muller założył w swoim mieście rezydencjalnym inne kolegium, zwane Borromeum. Przyjęty do tego kolegium, zacząłem studiować filozofię i teologię. Nie mogłem jednak być wyświęcony z powodu braku odpowiedniego wieku, przerwałem studia i ukończyłem matematykę i nauki przyrodnicze na uniwersytecie w Bonn. W 1859 r. szczęśliwie zdałem egzamin uprawniający mnie do nauczania w gimnazjum i szkołach o programie nauk ścisłych [niem. Realgymnasium]. Wtedy nagle przyszły mi do głowy myśli o honorach światowych, ponieważ egzamin mój wypadł bardzo dobrze i przyznano mi publiczną nagrodę uniwersytetu za to, co napisałem w pracy konkursowej na temat krzywej trzeciego stopnia.

Przezwyciężyłem jednak te myśli dzięki łasce Ducha Świętego. Zaraz na drugi dzień po egzaminie zapisałem się na wydział teologii na tymże uniwersytecie. Po skończeniu semestru wróciłem do Kolegium Borromeum i w święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia 1861 r., otrzymałem święcenia kapłańskie.

Wskutek starań bpa Mullera założono w przemysłowym mieście Westfalii Bocholt - urodził się tam kardynał Diepenbrock, biskup Wrocławia, który w r. 1848 zasłużył się wielce Kościołowi i państwu - progimnazjum [gimnazjum zastępcze] z klasami o programie nauk ścisłych. Nauczycielami mieli tam być kapłani, piastujący zwykłe beneficja parafialne. Do tego gimnazjum posłał mnie jesienią 1861 r. mój biskup; przez dwanaście lat uczyłem w nim prawie wszystkich przedmiotów, głównie jednak matematyki i nauk przyrodniczych. Pomagałem też w pracy parafialnej głosząc kazania, słuchając spowiedzi i odwiedzając chorych. Zawsze jednak pragnąłem poświęcić się dziełom religijnym i pracować nad rozszerzaniem

wiary i miłości Bożej na świecie. Dlatego też prosiłem kilka razy ks. Jana Bernarda Brinkmanna, wikariusza generalnego, aby mi pozwolił zrezygnować z pracy nauczyciela, lecz on mi odpowiadał: „Wracaj do Bocholt; jesteś na tym miejscu, na którym Bóg chce cię mieć". Po śmierci biskupa Mullera ksiądz Brinkmann został w 1871 r. mianowany biskupem. W 1873 roku pozwolił mi wreszcie zrezygnować z mojej pracy. Nie bardzo się to podobało proboszczowi, a także innym kapłanom i nauczycielom, ale ja osobiście uradowany, złożyłem rezygnację jesienią 1873 roku, zrzekając się tym samym niemałego wynagrodzenia.

Za zgodą mojego biskupa przyjąłem urząd rektora u sióstr św. Urszuli w mieście Kempen, niedaleko Krefeld, które szczyci się tym, że jest ojczyzną czcigodnego Tomasza a Kempis. Nie miałem pieniędzy, a jedynie mieszkanie i wyżywienie, miałem za to dużo czasu, czego bardzo pragnąłem, i mogłem się poświęcić temu, o czym marzyłem.

W styczniu 1874 r. zacząłem redagować miesięcznik misyjny, któremu dałem tytuł „Mały Posłaniec Serca Jezusowego". Wydawany był przez drukarnię św. Bonifacego w Paderborn (później w Steyl). Chciałem w ten sposób popierać dzieło misyjne, a przede wszystkim współdziałać przy założeniu seminarium lub kolegium misyjnego dla Niemiec. Mówiłem bowiem sobie: we Francji jest bardzo mało rodzin prawdziwie chrześcijańskich, ponieważ większość społeczeństwa albo całkowicie zaprzecza istnieniu Boga, albo się nie modli, nie chodzi do kościoła, nie przyjmuje sakramentów; a te nieliczne wspaniale rodziny dają tylu kapłanów ojczyźnie i misjom. W Niemczech natomiast i w Austrii jest wiele bardzo dobrych rodzin chrześcijańskich, i powinny się one więcej niż do tej pory udzielać misjom. Dlatego należało głównie w tym kierunku pracować, ponieważ w Prusach i w Księstwie Badeńskim nie pozwalano kapłanom na obejmowanie obowiązków duszpasterskich.

Nigdy nie przyszło mi do głowy, by samemu założyć takie kolegium. Ponieważ jednak nie znaleźli się inni, zostałem przez monsignora Raimondiego, prefekta apostolskiego w Hongkongu i założyciela seminarium w Mediolanie, do tego zachęcony. Spotkałem go w Neuwerk, gdzie przybył osobiście, by zobaczyć się ze mną i wezwać do rozpoczęcia tego dzieła. Początkowo nie chciałem wcale o tym słyszeć, potem jednak coraz bardziej przekonany o woli Bożej, przystąpiłem do pracy dla tego dzieła (Zeszyty Werbistowskie, nr 11, s. 9-12).

Drugi dzień

SYLWETKA ARNOLDA JANSSENA

Powiedzenie „niedaleko pada jabłko od jabłoni" - wskazuje na zależność zjawisk zarówno w przyrodzie, jak i między ludźmi. Kreśląc sylwetkę ks. Janssena, chcemy położyć nacisk na jego ludzką stronę, nawet z jej małostkami, i pokazać, że święty to też człowiek.

Arnold Janssen rysy twarzy odziedziczył po matce - co daje się zauważyć na fotografiach (Matka zmarła w wieku 54 lat). Wzrostem ustępował swojemu młodszemu bratu Janowi. Był także niższy od brata Wilhelma, późniejszego kapucyna, br. Juniperusa. Ojciec, Jan, był szczupły i wysoki.

Arnold był wątły, często chorował, miał skłonność do zapalenia płuc. Obawiano się, że choroba ta stanie się kiedyś przyczyną jego śmierci. Był jednak chłopcem wyrośniętym, choć niezbyt muskularnym. Kiedy w czasach gimnazjalnych przyjeżdżał na wakacje do domu, bracia pozwalali mu stanąć za pługiem i orać. Ale nie był wstanie utrzymać pługa, który rzucał nim na wszystkie strony. Swoją sylwetką raczej odstraszał płeć piękną niż przyciągał. Od 1886 r. twarz jego poszerzyła się, oczy zmieniły wyraz - cała twarz stała się nieregularna. Zjawisko to postępowało w miarę starzenia się. W miarę upływu lat twarz jego straciła nieco wygląd surowego profesora, stała się dobrotliwa i życzliwa. Okularów nie nosił do pięćdziesiątego roku życia, a używał ich tylko do patrzenia w dal. Były to owalne szkła, w prostej stalowej oprawie. Na pewno i dzisiaj nie nosiłby innych. Uśmiech zjawiał się na jego twarzy rzadko i był powściągliwy. Nie potrafił zabawiać otoczenia.

Mimo zdrowego wyglądu robił wrażenie człowieka mało przebywającego na świeżym powietrzu. Jadł spiesznie. Nigdy nie przyjął angielskiego sposobu posługiwania się nożem i widelcem. Przy jedzeniu na ogół nie rozmawiał, jednak zawsze był uważny wobec sąsiadów. Lubił mieć na stole szklankę z wodą. Głos miał raczej słaby. Nie był to ani bas, który imponuje spokojem, ani metaliczny tenor. Właściwie trudno go określić. Do końca życia cechował go pewien koloryt typowy dla mieszkańców Goch. Np. „a" było u niego bardzo długie. Rzadko używał słów w rodzaju „nieprawda". Gdy wyrażał podziw, mówił „Mój Boże". Na konferencjach przemawiał jak ojciec do dzieci. Kiedy mu brakowało odpowiednich wyrazów, nie maskował swej bezradności, ani się nie usprawiedliwiał. Wiedział, że nie jest mówcą i przyznawał się do tego. W czasie pewnej konferencji powiedział: „Pan Bóg dał każdemu coś, co powinno rodzić w nim pokorę, jakąś plamę, która zawsze wychodzi na wierzch".

Słuchacze natychmiast zabrali się do szukania owej plamy u Założyciela i jednogłośnie orzekli: tą plamą jest brak talentu oratorskiego. Zdolności muzyczne też miał nie lepsze niż mówcy. Tego był całkowicie świadomy. Nigdy nie śpiewał w czasie Mszy św. lekcji, Ewangelii czy *Ite missa est.* Podnoszenie coraz wyżej głowy przy prefacji miało oznaczać, że tony są coraz wyższe. W czasie nabożeństw nie dołączał się do wspólnych pieśni, odmawiał wtedy brewiarz lub różaniec.

Ubierał się skromnie. Nigdy nie nosił płaszcza. Uważał go za strój podróżny. W sutannie nie zapinał drugiego i trzeciego guzika, aby łatwiej wydobyć stamtąd zegarek, ołówek czy chusteczkę. Nie było mu do twarzy w birecie kapłańskim. Nakładał go jedynie, gdy w komży wygłaszał kazanie. Wyglądał wtedy raczej odstraszająco.

Chód miał nierówny, prawą nogę stawiał trochę mocniej, co sprawiało wrażenie, że kuleje. W sposobie, w jaki się poruszał, nie uwydatniała się ani pewność żołnierza, ani majestatyczna sztywność. Jednak nie raził żadnym dziwactwem, których nie brak wielkim ludziom. Nie był roztargniony. Słowem, Arnold Janssen był człowiekiem jak każdy inny i nie wyróżniał się niczym szczególnym (Zeszyty Werbistowskie, nr 11, s. 31-40).

Trzeci dzień

CECHY CHARAKTERU

1. Uczciwość i prostolinijność

W tysiącach jego listów nie napotykamy na żadne nawet najmniejsze kłamstwo. Ojciec H. Fischer wspomina: „Przeczytałem uważnie 2000 listów i innych pism naszego Założyciela, celem wykorzystania ich do jego biografii. Oświadczam przed Bogiem, że w tych pismach nie znalazłem ani nieprawdy, ani fałszu, ani restrykcji, ani także sprytnych wymówek czy nieszczerości. W obliczu największych kłopotów czy trudności nie dopuszczał do swego sposobu myślenia nawet najmniejszego odchylenia od prawdy".

Jak mówił, tak też myślał, choć roztropność nie pozwalała mu mówić wszystkiego, co wiedział. Ale to, co mówił, było prawdą. Dyplomatyczne postępowanie było mu zupełnie obce. Ta prostolinijność utrudniała mu niekiedy pertraktacje.

W korespondencji służbowej domagał się zachowania drogi urzędowej, bez pomijania poszczególnych instancji. Nie uznawał załatwiania spraw na zasadzie kumoterstwa. Nie wystarczył wniosek rektora czy samego prowincjała, musiała być do niego dołączona także opinia rady domowej czy prowincjalnej. Kardynał Kopp, będąc np. rzecznikiem rządu berlińskiego, starał się wywrzeć wpływ na mianowanie przez Stolicę Apostolską wikariusza apostolskiego. Generał Janssen bez zastanawiania się odpowiedział: tego rodzaju nominacja jest prawem Stolicy Apostolskiej. Nie wahał się też usunąć z urzędu nawet zasłużonych przełożonych, skoro przestali się nadawać do sprawowania swojej funkcji. Czynił to jednak delikatnie.

2. Pilny i pracowity

Nie znał wakacji. Tak było w 1875 roku i 30 lat później. Oszczędzać zaczął się dopiero od 1905 r., kiedy cukrzyca zrobiła mocne postępy. Jego dzień pracy przeciągał się do późnej nocy.

Pilnym pracownikiem był również o. Blum. Arnold nie wychwala go specjalnie, ponieważ sumienną pracę uważał za rzecz zupełnie naturalną. Owszem, zauważał: „Ojciec Blum zdąży napisać trzy listy, a ja tymczasem jeden. Pracuje on szybciej niż ja".

Osiągnięcia w pracy Ojca Założyciela są bardzo duże. Osobiście na-pisał ponad 1500 arkuszy reguł in folio. Jego notesy pełne są zapisów: nazwisk kapłanów, braci, sióstr i alumnów. Nie było wtedy jeszcze żadnych drukowanych wykazów, a potrzebne mu były. Kilkakrotnie je nawet przepisywał. Potem spisy wykładanych przedmiotów i godzin lekcyjnych dla wszystkich Domów. Zapiski historyczne, dotyczące konkretnego Domu i poszczególnych grup ludzi tam przebywających. Wreszcie listy. Dotąd zarejestrowano ich ponad 5000. W tym bardzo wiele pisanych odręcznie (maszynę do pisania wprowadzono dopiero w 1902 roku).

Oprócz tego szkice wykładów, konferencji, rekolekcji. Było dla niego nie do pojęcia, gdyby się w jego Zgromadzeniu zajmowano problemem wolnego czasu - zauważa o. Bornemann.

Do ubóstwa należało, według pojęcia Założyciela, wykorzystanie czasu na modlitwę i pracę, na wypoczynek pozostawiając tylko

konieczne minimum. Od początku obowiązywał przepis, że wszyscy uczniowie zajmują się pracą fizyczną: pomagają w pakowni przy wysyłce czasopism, dbają o czystość Domu, ogrodu, noszą wodę na sale i do pokojów, myją toalety, palą w piecach, czyszczą lampy naftowe. Nieustanna praca to sposób życia ludzi ubogich. Wydaje się, że nigdy nie prowadził dzienniczka duchowego. Przy całej swojej pobożności i zainteresowaniu dogmatem i historią zbawienia był matematykiem i nauczycielem nauk przyrodniczych, skierowanym nie na siebie, lecz raczej na sprawy obiektywne. Bardzo rzadko spotykamy uwagi o jego życiu wewnętrznym.

3. Opanowanie

Był bardzo opanowany. Zachowały się trzy listy, których nie wysłał: wszystkie trzy są w jakiś sposób podobne, nie wyważone. Natomiast listy, które wysyłał, są pełne rozwagi, działają uspokajająco. A musiał pisać nieraz bardzo przykre listy. Ojciec Blum, drugi przełożony generalny, jak również o. Gier, trzeci przełożony generalny, reagowali ostrzej. Założyciel poddawał się surowej samokontroli.

Umiejętność milczenia jest jedną z najbardziej wzruszających cech jego charakteru. Kiedy bp Anzer zapowiedział po raz pierwszy pełne zerwanie ze Zgromadzeniem (było to na Kapitule Generalnej pod koniec 1890 r. w Domu św. Gabriela): „Jeśli ksiądz tego nie uczyni, wystąpię". Generał był tym wstrząśnięty. Zgromadzenie Steylowskie istniało dopiero 15 lat i liczyło 60 kapłanów. Anzer, młody biskup, stał na czele jednej misji. Jego groźba dla o. Generała była przerażająca. Cztery tygodnie później pojechał Arnold Janssen do Rzymu. Jakaś swoista tajemnica okrywa tę podróż. Czegóż tam szukał? W Rzymie chciał zasięgnąć rady w sprawie konfliktu z Biskupem. Trzy tygodnie przemierzał bez celu ulice miasta, zwiedzał święte miejsca i wstępował do niektórych urzędów Kurii, ale nic nie mówił o zasadniczych sprawach, z którymi przybył. I wówczas otrzymał od Anzera list pełen skruchy. Konflikt został formalnie złagodzony.

Dwa lala później dotarła do Rzymu wiadomość o napięciach, jakie miały miejsce między biskupem Anzerem, a częścią jego misjonarzy. W następnych latach doszło do ostrych starć między Biskupem a misjonarzami, których rzecznikiem był o. Freinademetz. Generał musiał w samej sprawie stanąć przeciwko Biskupowi; zachowanie Biskupa wymagało tego. Ostatecznie chodziło o ideał misjonarza, który przedstawiało Zgromadzenie. Przez dwanaście lat

bp Anzer (którego imię było znane prasie całego świata i który uchodził za wielkiego człowieka młodego Zgromadzenia misyjnego) był prawdziwym krzyżem Rodziny Steylowskiej i to coraz większym i coraz cięższym. Generał jednak milczał. Nawet wówczas, kiedy bp Anzer w szczytowych godzinach kryzysu został w 1903 zawezwany do Rzymu i tam nagle zmarł. Anzer, sławna postać w historii misji, miał ludzkie, nazbyt ludzkie słabości. Jego grób w cieniu św. Piotra przypomina, że o. Arnold Janssen kładł większy nacisk na wartości moralne (Królestwo Boże w nas), niż na wszelką zewnętrzną działalność; wyżej cenił morale niż uznanie i sławę u cesarzy czy królów.

Czwarty dzień

BÓG NAJWYŻSZYM PANEM

Cześć Trójcy Świętej, jaką oddaje Arnold Janssen i jego Zgromadzenie, jest najwyższą wartością, której wszystko należy podporządkować. Bliższe zapoznanie się z pismami ojca Arnolda pozwala zrozumieć, dlaczego Trójca Święta w nauczaniu Arnolda Janssena uchodzi za Byt najbardziej godzien miłości. Dla Ojca Arnolda Bóg jest najwyższym Panem, nieznoszącym obcych bogów obok siebie (por. Wj 20,3). Wobec tego A. Janssen podporządkował temu Bogu samego siebie, swoje życie i działanie. Tego samego oczekiwał od swoich duchowych synów. Maksyma ks. Prymasa Wyszyńskiego „Soli Deo" (Bogu samemu) i Jana Pawła II „Totus tuus" (cały Twój) jest wyrazem tej postawy, jaką i Założyciel pragnął widzieć u swoich synów. Wyrażają ją przede wszystkim śluby zakonne oraz całkowite oddanie się Bogu.

Ze względu na niesprzyjające okoliczności nie można było zaraz po założeniu Zgromadzenia składać ślubów. Mimo to ojciec Arnold od początku ustawiał życie zewnętrzne w Domu Misyjnym św. Michała według wzorów zakonnych i wpajał steylowskiej społeczności jego ducha. Przygotowując w grudniu 1878 r. niektórych mieszkańców Domu do profesji na regułę Trzeciego Zakonu św. Dominika, mówił: „W stanie zakonnym składamy trzy śluby. U nas składamy w sposób oficjalny ów najważniejszy z trzech, zastępujący dwa pozostałe, a który według św. Tomasza stanowi największą ofiarę, mianowicie ślub posłuszeństwa. Drugi - ślub czystości - składamy

łącznie z przyjęciem święceń subdiakonatu, a trzeci - ślub ubóstwa - łącznie ze ślubem posłuszeństwa (i to w pewnym stopniu, co jeszcze dokładnie wyjaśnię). Dlatego słowo »stan zakonny« odnoszę do naszego Towarzystwa i twierdzę: Stan zakonny jest doskonałym wewnętrznym i zewnętrznym naśladowaniem Jezusa, a ponieważ przygotowujecie się do złożenia ślubów w naszym Towarzystwie, proszę was, abyście razem ze mną zechcieli to rozważyć" (An-30, s. 60).

Śluby zakonne to nie tylko jakaś czcza formuła. Osoba składająca śluby musi być świadoma, że odtąd Bóg wkracza w jej życie i tym życiem rządzi, że śluby zakonne oznaczają rezygnację ze wszystkiego, co utrudnia życie dla Boga. Słowem, są one całopalną ofiarą na ołtarzu miłości, jak to określa Ojciec Arnold:

„Czym są śluby? - pyta - Bogu uczynione obietnice dla wypełnienia rad ewangelicznych. Są trzy: rada dobrowolnego ubóstwa, bezżennej czystości i posłuszeństwa przełożonym. Są one zalecane w Ewangelii (An-30, s. 94).

Rady te nie odnoszą się do wewnętrznej cnoty, wewnętrznego wyrzeczenia się (bo odnosi się to do wszystkich), ale do opuszczenia zewnętrznych powiązań i rzeczy, do zewnętrznego wyrzeczenia się tego, co nie jest doskonałością. Trzy bowiem sprawy (zewnętrzne posiadanie, kobieta i własna wola) to rzeczy, które nas silnie wiążą ze światem i dlatego są żagwią pożądliwości i przeszkodą miłości. Ich wyrzeczenie się zaś to powiększenie miłości. Św. Augustyn powie: pomniejszenie pożądliwości jest powiększeniem miłości (An-30, s. 95).

Trzy rady są rezygnacją ze wszystkiego, na ile to jest możliwe, w naszym życiu, np. z posiadania i niezależnego używania wolności. Są więc ofiarą z doczesnych dóbr, aby tym łatwiej osiągnąć wieczne. Ofiara taka jest ofiarą świętą, gdyż składamy ją po to, aby przypodobać się Bogu, a samych siebie poświęcamy Jemu w taki sposób, jak pouczał o tym Chrystus... Jest to prawdziwie całopalna ofiar, ponieważ zakonnik ofiaruje to, co posiada - siebie całego, to jest ciało i duszę. Ale musi to być ofiara na ołtarzu miłości. Boże mój, jak bardzo zasługujesz na to, abym Ci wszystko poświęcił" (An-30, s. 95).

Piąty dzień

BEZPOŚREDNIA CZEŚĆ BOGA

Posłuchajmy słów samego Arnolda Janssena na temat bezpośredniej czci Boga.

„Jak wszyscy wiecie, cześć pośrednia Boga to taka, kiedy czcimy aniołów i świętych, a zwłaszcza Matkę Boską, rozważamy ich cnoty, staramy się ich naśladować, błagamy o ich wstawiennictwo. Wiemy, że jest to Bogu miłe i że nie można tego zaniedbać. Dotyczy to zwłaszcza naszej głębokiej czci Matki Najświętszej, odnośnie do której pragniemy raczej drugim dorównać, tak abyśmy nie byli w tyle za innymi. Dlatego dzień rozpoczynamy z »Anioł Pański« i kończymy pozdrowieniem maryjnym przez pobożne odśpiewanie poświęconych Jej antyfon. W ten sam sposób wzywamy również pilnie naszych świętych patronów.

W marcu odmawiamy codziennie modlitwę do św. Józefa, tak samo często do św. Anny, we wrześniu do świętych aniołów. Co się więc tyczy tych spraw, to proszę Boga, aby - jeśli czegoś w tym względzie od nas więcej oczekuje - zechciał nam dać znać. Tyle odnośnie do czci pośredniej Boga, przy którego tronie stoją i który sprawił, że są świętymi i Jego sługami. Pośrednia cześć Boga jest dla słabego serca ludzkiego pod niektórymi względami o wiele łatwiejsza, aniżeli bezpośrednia chwała i cześć Boga w nieskończonym Jego majestacie. I tak np. cześć do Matki Boskiej jest o wiele łatwiej szerzyć niźli bezpośrednią.

Wszystko to jest prawda. Ale jedno jest pewne, że to pierwsze powinniśmy czynić, a drugiego nie zaniedbywać. Pośrednia cześć Boga powinna prowadzić do bezpośredniej i z nią się wiązać.

Są to myśli, z którymi musi się zgodzić każdy teolog, ponieważ Pan Bóg pozostaje zawsze celem i końcem wszystkiego.

Musimy się więc Jego trzymać i to możliwie jak najbliżej. Mamy Go kochać z całego serca... Jest On niezmierzonym oceanem, z którego wyszło wszelkie dobro i ciągle jeszcze wychodzi. Jest On otchłanią potęgi i mądrości, doskonałości i miłości, z której wypłynęła miłość i doskonałość wszystkich aniołów, ludzi i świętych. Do niego odnosi się słowo Pisma u Izajasza 40,17: Niczym są przed Nim wszystkie narody, znaczą dla Niego tyle co nicość i pustka. Nawet sam Zbawiciel do klęczącego przed Nim młodzieńca, który nazwał go "dobrym mistrzem«, powiedział: Nikt nie jest dobry, tylko

sam Bóg (Mk 10,18). Wprawdzie słowa te można różnie tłumaczyć, bo mogło być, że chciał Go o coś prosić, i że jeśli naprawdę jest dobry, mógłby być Bogiem. Albo (Jezus) po prostu odsunął z pokory to określenie od swego człowieczeństwa, mimo że z wielu względów mógłby do tego dopuścić. Mimo to miał rację, bo w obliczu dobroci Bożej, blednie wszelka dobroć stworzenia. Słusznie Izajasz mówi: niczym są przed Nim wszystkie narody, znaczą dla Niego tyle co nicość i pustka. Dobroć najdoskonalszych jest niczym w porównaniu z dobrocią Bożą.

Ponieważ jednak Bóg pod względem doskonałości daleko przewyższa wszystkie stworzenia, musi być przez nas bardziej czczony i uwielbiany; stąd miłość Boga jest pierwszym (przykazaniem), obwieszczonym już w Starym Testamencie, a w Nowym [potwierdzonym] przykazaniem. Dlatego pierwsza tablica dziesięciu przykazań była zarezerwowana dla trzech pierwszych przykazań jako odnoszących się do Boga. Stąd Zbawiciel w modlitwie Pańskiej uczył nas najpierw pamiętać o Bogu, a z siedmiu próśb, trzy pierwsze odniósł do samego Boga.

Nastawieniu wewnętrznemu musi także odpowiadać zewnętrzny kult. I tak widzimy, że najważniejszy akt kultowy, mianowicie ofiara Mszy Św., skierowany jest bezpośrednio do Boga. Również Kościół kieruje swoje modlitwy, nawet w same uroczystości świętych, nigdy do nich samych, ale bezpośrednio do nieskończonego Boga. Nie można więc i nie wolno mówić o Kościele katolickim, że świętych stawia na pierwszym miejscu. Jest to oszczerstwo ze strony niekatolików. Niekiedy twierdzą oni, że w Kościele katolickim przynajmniej w nabożeństwach ludowych za bardzo jest wyeksponowana cześć świętych, a cześć bezpośrednia Boga usunięta w cień. Do tego rodzaju zarzutów nie chcemy przykładać wielkiej wagi. Są one w takim sformułowaniu na pewno przesadą. Chcemy natomiast zapytać: Co jest doskonalsze?

Spróbujmy z naszej strony zrobić to, co jest lepsze, mianowicie powstrzymać się od krytyki tego, co inni w tym względzie czynią; starajmy się raczej z naszej strony, aby oprócz nabożeństwa do aniołów i świętych, pielęgnować razem z nimi bezpośrednią cześć Boga...

Co się tyczy naszego Zgromadzenia, to z jego struktury, nazwy, nabożeństwa do Ducha Świętego i do całej Trójcy Świętej wynika, że jesteśmy zobowiązani do czynienia w tym względzie czegoś więcej niż inni. Dla drugiej i trzeciej Osoby Boskiej przyjęto osobną

regułę, tak samo dla całej Trójcy Świętej, której święto jest głównym świętem Zgromadzenia. Wszystko to zostało przez ostatnią Kapitułę wyraźnie powiedziane w nowych Konstytucjach.

Będziemy więc usiłowali to czynić, a was wszystkich proszę o wspaniałomyślne poparcie ciążącego na nas obowiązku. Niech nam Pan Bóg użyczy siły, abyśmy dokonali w tym Domu tego, czego oczekuje od nas Jego Najświętsza wola. Będzie to ważne dla obecnych jak i przyszłych kapłanów, którzy stąd wyjdą" („Nurt SVD", nr *38, s. 96-99; An-49, s. 53-56).*

Szósty dzień

ŚWIADOMA PRACA

Zastanawiano się kiedyś, co sprawia, że jakiś człowiek jest dla potomnych jednostką wybitną i wielką, godną naśladowania, podziwu? Niektórzy uzależniali to od jego inteligencji albo wielkich idei - myśli, głoszonych przez danego człowieka, które olśniewały jego otoczenie czy szerokie kręgi. O ks. Janssenie niczego podobnego nie można powiedzieć. Nie zadziwiał ludzi jakimiś głębokimi przemyśleniami. Jeśli w ogóle można mówić o jego wielkości, to polegała ona chyba na tym, że pewne idee czy pomysły - od których nieraz się roiło, a które same w sobie były słuszne i potrzebne - umiał wcielać w życie.

I tak np. w pewnym okresie swego życia stwierdził, że zasadniczą potrzebą Kościoła katolickiego we współczesnych mu Niemczech jest przebudzenie i przekonanie go do sprawy misyjnej. Drugą sprawą, którą dostrzegł i o której się mówiło, to otwarcie seminarium - Domu Misyjnego dla kształcenia misjonarzy na rzecz Kościoła Powszechnego. I jedno i drugie umiał Arnold Janssen zrealizować. Do wykonania tego drugiego zadania ks. Janssen nie znalazł jednak tak sprzyjających warunków, jak np. niegdyś św. Ignacy przy zakładaniu swego zakonu. Ten ostatni jako rekolekcjonista, obyty w życiu dworskim i poważany oficer, łatwiej mógł werbować żywą i pełną ciekawości młodzież uniwersytecką i przepoić ją swoim duchem.

Arnold Janssen rozpoczynał pracę z bardzo różną grupą kleryków. Kapłan za czasów ks. Janssena był typem człowieka, którego poglądom rzadko się sprzeciwiano i który skutkiem tego skłonny był do apodyktycznych wypowiedzi. A. Janssen miał wokół siebie kleryków z różnych stron kraju, którzy nieskorzy byli do przystosowywania się do drugich, a odmienne zdanie czy opinie łatwo brali jako atak wymierzony w siebie. Poglądy na konieczność dzieła misyjnego i ascezy jako warunku dobrej pracy misyjnej były bardzo podzielone. Arnold Janssen był przekonany, że szkoły apostolskie (niższe seminaria) i wspólne wychowanie same przez się jeszcze nie gwarantują skutecznej pracy misyjnej. Dopiero właściwe wychowanie w posłuszeństwie i zorganizowanie się w zakon zapewniają wspólnocie potrzebny dynamizm i pewność powodzenia. Współpracownicy jego myśleli jedynie o wspólnocie księży świeckich i nie zamierzali zrezygnować z osobistej wolności. Można było określić ich jako wybitne indywidua, nie mające wspólnej podstawy. Tę sytuację Ojciec Arnold opisuje następująco: „Z początku nie istniała jeszcze żadna reguła, żadna tradycja, żadna podstawa do zaufania". Mimo to uformował on ducha jedności, ducha misyjnego i zakonnego przez solidną ascezę i aktywność misyjną. Tego powodzenia nie osiągnął tanią retoryką, emocjami i ekscentrycznością, która opozycji dałaby tylko okazję do zarzutów. Wydaje się, że Arnold Janssen po mistrzowsku poradził sobie z zastrzeżeniami, które przy tego rodzaju sytuacji raz po raz się pojawiały. Najpierw sam gruntownie rozważał każdy problem. Następnie spotykał się z doświadczonymi ludźmi innych zakonów, zgromadzeń misyjnych, biskupami, założycielami zakonów i tym podobnymi osobistościami. Wtedy było już stosunkowo łatwo wyłuszczyć palące problemy, znaleźć ich najlepsze rozwiązanie, a to, co jeszcze pozostało do rozwiązania, zalecić na podstawie doświadczeń innych.

Również głosząc konferencje był przekonany, że jego duchowi synowie najlepiej dadzą się przekonać rzeczowością, obiektywizmem, spokojnym i dobrze uzasadnionym pouczeniem. Do twierdzenia, że Ojciec Arnold „nie był żadnym mówcą", trzeba wnieść poprawkę: na pewno magia słowa była mu obca. Nie szukał taniej retoryki. Ale umiejętność dyskusji można mu już przypisać; np. taką jaką spotykamy w „Małym Posłańcu Serca Jezusowego", albo o jakiej się mówi z okazji wielkich uroczystości misyjnych w Steyl. Jego silną stroną była retoryka, którą można określić jako rzeczową, obiektywną i precyzyjną. Takie zabieranie głosu z okazji Bożego Narodzenia lub innych uroczystości przemieniało się czasem w przemówienie prorocze, za którym krył się człowiek ze swoim przekonaniem i wiarą, który porywał podwładnych i umiał się bronić przed każdym

zarzutem: człowiek silny wiarą w zasadność ustalonych celów, silny ofiarnością i głęboką pobożnością. W ten sposób formował ducha steylowskiego.

Ale ten „dobry duch steylowski" musiał żyć w ludziach, których liczba wciąż się powiększała. Do pierwszego Domu Misyjnego dołączyły wnet cztery dalsze. Misje w przeważającej części musiały być utrzymywane przez Steyl. Steylowskie dzieło misyjne potrzebowało solidnej ekonomicznej bazy.

Wyobrażenie u ówczesnych katolików o misjach wśród pogan i związana z tym ofiarność - oceniając dzisiejszymi kryteriami - były bajecznie prymitywne. Wyjechać na misje oznaczało po prostu „iść do dzikich". Taka opinia panowała nie tylko wśród prostych ludzi. Nie rzadko się zdarzało, że w czasie wakacji miejscowy proboszcz zagadnął misyjnego ucznia: „Taki inteligentny chłopak jak ty nie musi iść do dzikich. Możesz studiować tutaj i dać się wyświęcić, ponieważ tak bardzo brak kapłanów".

Podobnie było z jałmużną misyjną: wielu było przekonanych, że się jest przyjacielem misji, gdy zbiera się obrzynki od cygar, lub pozwala się dzieciom zbierać staniol po czekoladzie, czy zużyte znaczki pocztowe.

Arnold Janssen nie kapitulował i w takiej sytuacji. Nie gardził i takimi darami. Był przekonany, że nie należy gasić tlącego się ogarka zainteresowania misjami, lecz rozpalać go, uświadamiając życzliwie ofiarodawcom prawdziwe potrzeby.

Siódmy dzień

GROMADZIĆ W JEDNO

Ojciec Arnold założył prężne Zgromadzenie, ale zdawał sobie sprawę, że bez prawdziwego ducha wspólnota zakonna się nie ostoi. Domagał się więc surowej selekcji przy doborze kandydatów do Zgromadzenia, nalegał na przestrzeganie dyscypliny, zwłaszcza w przestrzeganiu ślubów zakonnych. Był jednak świadom tego, że ducha ludzkiego kształtuje przede wszystkim Słowo Boże. Zależało mu więc bardzo, aby słowo to docierało do jego synów i córek duchowych, czy to podczas rekolekcji, czy też w czasie wykładów i konferencji. Tej działalności konferencyjno-rekolekcyjnej w czasie pełnienia funkcji przełożonego generalnego nie możemy pominąć.

Przyznał kiedyś: „jako pierwsze moje zadanie zawsze uważałem troskę o duchowy rozwój tego Domu, o jego ducha. Zgromadzenie zakonne tylko wtedy może coś zdziałać, jeśli je ożywia dobry duch... Z tego też względu bardzo ceniłem rekolekcje, skupienia i konferencje, i zadawałem sobie wiele trudu, aby pod tym względem działać, jak umiałem najlepiej..." (Fischer 224). Nie było to gołosłowne twierdzenie. Arnold Janssen wygłosił za swego życia około 2600 konferencji i wykładów (371 konferencji dla kapłanów, 653 kazań i wykładów, 250 wykładów dla neoprezbiterów podczas tzw. *Collegium practicum;* przeprowadził 130 serii rekolekcji, wygłaszając przeciętnie 1300 konferencji. W zestawieniu tym brak nam danych za lata 1888 i 1889).

Jaki obraz werbisty przedstawiał w tych wykładach? Skoncentrujmy się jedynie na jednym zagadnieniu: na relacji werbisty do Trójcy Świętej. Świadomość bowiem naszego powiązania z Trójcą Świętą, jak i wyrazistość tego powiązania, może nam dopomóc do głębszego wniknięcia w duchowość Zgromadzenia i do jej urzeczywistnienia. Jako klucz do wychwycenia tego powiązania mogą nam posłużyć jego własne słowa zaczerpnięte z rekolekcji:

„Komu się poświęciłem? Nie jakiemuś ziemskiemu Panu, ale Królowi Królów; Ojcu, aby Jemu samemu, jak i Jego Synowi zgromadzić synów; Synowi, aby Mu przedstawić braci, podobnych do jego Obrazu, „aby był pierworodnym między braćmi" (Rz 8,29); Duchowi Świętemu, aby pracować nad Jego wylaniem" (An-30,69).

STOSUNEK WERBISTY DO OJCA

Werbista, którego utożsamia się zawsze z misjonarzem, staje przed Ojcem jak Abraham. Podobnie, jak on, słyszy skierowane do siebie słowa: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego Ojca" (Rdz 12,1). Zadaniem bowiem werbisty-misjonarza jest uległość wobec woli Ojca. Uległość ta objawia się w gotowości pójścia do krajów obcych (misyjnych), które Bóg mu wskazuje. Uległość ta musi być bezgraniczna, jak w przypadku Abrahama, aż do ofiary ze swego jedynego Syna. Dzięki takiemu nastawieniu werbista wchodzi w głęboką relację z Ojcem: przekonuje się, że Bóg go wybrał do szczególnych zadań, jest mu Ojcem, a on Jego dzieckiem. Tę relację można określić jako miłość ofiarną.

STOSUNEK WERBISTY DO SYNA

Relacja werbisty do Jezusa uwidocznia się w tym, że werbista - podobnie jak Jezus - jest posiany. I tak, jak Jezus odczuwał brzemię posłania nałożonego na Niego przez Ojca, tak i werbista odczuwa swoje posłanie. Świadomość „bycia posłanym" musi przenikać całe jego życie, nadawać mu sens, a zarazem także kierunek jego działaniu. Ponadto werbista zdaje sobie sprawę, że za przykładem Jezusa rodzi się do życia wiecznego. Syn Boży złożył bowiem w nim moce swoje, które powodują skutki duchowe, nadprzyrodzone

Wypełnienie posłannictwa Jezusowego będzie polegało przede wszystkim na realizacji drugiej prośby z „Ojcze nasz": przyjdź królestwo Twoje". Jako werbista jest posłany do realizowania tego zadania. Dzięki temu przyprowadzi do Jezusa nowych braci, w których rozpozna On swoje podobieństwo. Tak więc nasza działalność apostolska tak bardzo upodabnia nas do Niego; dzięki niej werbista wiąże się z Nim we wspólnotę życiową. Ta postawa werbisty znajduje swój wyraz w miłości eucharystycznej.

STOSUNEK WERBISTY DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Werbista-misjonarz jest również narzędziem Ducha Świętego. Arnold Janssen często przytacza w konferencjach słowa z 1 P 1,12: Apostołowie „głosili Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego". Duch Święty posługiwał się apostołami. Posługuje się także nami, zwłaszcza wtedy, kiedy się modlimy, kiedy pouczamy umysły o prawdzie Bożej, kiedy je kierujemy ku Bogu. To posługiwanie uświadomi nam, że w ręku Ducha Świętego - który dzieło Jezusa doprowadza do końca - jesteśmy tylko narzędziem, kanałem, przez który spływa zbawcza łaska na drugich i przez który dokonuje się „wylanie" Ducha Świętego. On bowiem zaszczepia w serca ów „korzeń nieśmiertelności" (Mdr 15,93). Ale to, że się nami posługuje sprawia, że jesteśmy umiłowanymi synami Ducha Świętego. Bo jakże mógłby nami się posługiwać, gdyby nas nie miłował? Stąd właśnie nasza bliska więź z Duchem Świętym! By jednak stać się godnymi „naczyniami" Jego upodobania, musimy dbać o czystość naszego serca. Nasza postawa wobec Ducha Świętego wyrażać się będzie w umiłowaniu czystości w szerokim tego słowa znaczeniu.

Ósmy dzień

ŚWIADOMOŚĆ MISYJNA

Misje są żywą cząstką Kościoła katolickiego. Aby świadomość tego faktu była coraz głębsza i długotrwała, musi stale rosnąć zainteresowanie misjami, jak i nasza odpowiedzialność za nie. Woła o to Sobór Watykański II, a także ostatnia encyklika Jana Pawła II „Redemptoris missio": „Wszyscy chrześcijanie, członkowie Kościoła, na mocy chrztu św. są współodpowiedzialni za działalność misyjną..." (77).

Jak wygląda np. to zagadnienie u nas? Znajomość literatury misyjnej nie jest znowu sprawą tak oczywistą, jakby się nam wydawało. Ojciec Arnold w konferencji dla ojców w 1903 r. zauważył: „Już przy pewnych okazjach mówiłem, że 1. Niektórzy ojcowie mają skromną wiedzę o naszych misjach. 2. Wiadomości misyjne w naszych czasopismach, mianowicie w „Steyler Missionsbote" są przez jednych ojców czytane, przez innych mniej albo wcale. Nie na tyle, na ile należałoby się tego spodziewać. Nie chciałbym z tego powodu czynić komuś zarzutu, ale wydaje mi się, że jedno i drugie godne jest pożałowania. Oczywiście, zawsze jeszcze istnieje możliwość pomodlenia się za misje. Jednak, gdyby zapał taki istniał, to wywołałby on żywsze zainteresowanie tym, o czym wyżej mówiłem... nie czynię z tego zarzutu, chciałbym jedynie w nawiązaniu do tego postawić pytanie: co może zarząd tego Domu uczynić, aby przyczynić się do większej znajomości prac i dokonań naszych misjonarzy? Na pewno wzrosłoby wtedy zainteresowanie dla naszych misji... Miałbym w tym względzie dwie uwagi. Po pierwsze, trzeba wpierw położyć fundament. W tym celu najprościej będzie, jeśli w czasie obiadu i kolacji czytać się będzie sprawozdania z Książki Jubileuszowej[1]. Po drugie, będzie również dobrze, jeśli się będzie coś niecoś czytać przy stole o misjach z naszych własnych periodyków..." (An-49, 156-157).

Arnold Janssen mówił dużo o sprawach związanych z misjami głosząc konferencje dla kapłanów. Pewnego razu, nawiązując do przeznaczeń misyjnych, powiedział: „To, czy ktoś chciałby pozostać w Europie, czy pojechać na misje, nie może być uzależnione od woli danego współbrata. Decyzja taka zgodnie ze statutami należy do

Hermann auf der Heide, *Die Missionsgesellschaft von Steyl,* Steyl 1900.

przełożonego. Jeśli więc przełożony pozna, że wola Boża... wzywa jakiegoś kapłana pracującego w jakimś Domu na misje, to jako przełożony ma obowiązek o tym go powiadomić, a jeśliby dany współbrat z ludzkich względów nie okazywał ku temu chęci, nie musi tego brać pod uwagę" (An-49, 156).

Wiele uwagi poświęcał także wyjazdom misjonarzy na misje, ich dotarciu do celu, mówił o trudnościach w poszczególnych misjach, szkolnictwie, przejmowaniu nowych placówek, jak też o kontaktach z władzami centralnymi w Berlinie.

Wszystkie te uwagi służyły podtrzymaniu zapału misyjnego i były podnoszeniem świadomości misyjnej we wspólnotach.

Dziewiąty dzień

ZAŁOŻYCIEL SKORY DO ZMIANY

Stałość jest piękną i pożądaną cechą, ale musi dotyczyć spraw, które przedstawiają najwyższą wartość. Rozwój człowieka pod względem duchowym i intelektualnym przewiduje jednak zmienność i elastyczność w poglądach i działaniu.

Arnold Janssen trzymał się zasad i sposobów postępowania, które uważał za konieczne i niezbędne. Przejawiał jednak nawyki, które w pewnych sytuacjach wywoływały niezadowolenie i krytykę. Kiedy zwrócono mu na nie uwagę, umiał się poprawić, zmienić. Przypatrzmy się kilku takim przypadkom.

a) Post i abstynencja. Miały one swój początek w regule Trzeciego Zakonu św. Dominika, która obowiązywała w nowo otwartym Domu Misyjnym. Nowe Konstytucje z lutego 1885 r. przepisywały około 100 dni postnych (przeciętnie co czwarty dzień był dniem postnym). Dniami natomiast abstynencji według starego zwyczaju i potem według reguły z lutego były: poniedziałki, środy, piątki i soboty każdego tygodnia. Na wniosek ks. Meditsa, łazarzysty, przepisy te złagodzono do tego stopnia, że sprowadzały się one do zwyczajnych piątków w każdym tygodniu.

b) Skrócenie czasu ćwiczeń religijnych. Pierwsze skrócenie czasu ćwiczeń miało miejsce w 1886/1888 roku. Na wiosnę 1886 r. przy końcu pierwszej Kapituły Generalnej nowo konsekrowany biskup Anzer postawił wniosek, aby „poranne i wieczorne modlitwy zmieniono, zaś zbyt długie modlitwy piątkowe zniesiono". Zgodnie

z wnioskiem czas modlitw porannych i wieczornych skrócono. Odmawianie jednak 10 krotnego wezwania „Mój Jezu, miłosierdzia" i „Słodkie Serce Maryi" w piątkowych modlitwach utrzymało się jeszcze bardzo długo.

Latem tegoż roku, w czasie swego kilkutygodniowego pobytu w Steyl, ks. Medits wręczył na piśmie rektorowi Janssenowi żale i skargi kapłanów, i braci misyjnych, które otrzymał odbywając z nimi tzw. poufne rozmowy. W wyniku jego interwencji Ojciec Arnold przesunął spowiedź braci, która dotąd odbywała się po modlitwach wieczornych, czyli około godziny 21.00 - na czas przed kolacją. Praktycznie, spowiadano się w godzinach dotychczasowej pracy. Następnie skrócono odprawianie nabożeństw, a długotrwałe klęczenie podczas nich przerywano wstawaniem na czas śpiewu. Dalej, z chwilą kiedy reguła Trzeciego Zakonu przestała obowiązywać braci, zrezygnowano z odmawiania przez nich 76 „Ojcze nasz", „Zdrowaś" i „Chwała Ojcu" i zadowalano się jedynie 20 Ojcze nasz.

Drugie skrócenie czasu ćwiczeń dokonało się w 1902 r. za czasów prefekta o. Handrupa, pierwszego następcy o. Wegenera. Skrócono wtedy uczniom wspólne ćwiczenia religijne; zmniejszono także często praktykowane nocne adoracje; zaniechano czytania rozmyślań podczas Mszy św. Przede wszystkim jednak zredukowano prace ręczne. Z chwilą bowiem ukończenia prac budowlanych przy wznoszeniu zabudowań klasztoru, odpadły one same przez się. Zrezygnowano także z doraźnych prac uczniów w drukarni, pakowni czy ekspedycji czasopism.

c) Zasięganie rad u drugich. Zimą 1875/76 r. trzej klerycy zarzucili Arnoldowi Janssenowi, że o wszystkim decyduje sam i w niczym się nie radzi. W lecie 1876 r. Arnold już zasięga rad i razem z seminarzystą Anzerem pisze regułę. W 1890 r. przy zakładaniu zgromadzenia Sióstr uważa to już za rzecz zupełnie oczywistą. Pyta nie tylko s. Marię i s. Józefę, lecz wszystkie, nawet najmłodszą postulantkę. Oczywiście radzi się nie w sprawach Konstytucji.

d) Punktualność. W pierwszych latach domownicy musieli nieraz długo czekać na rozpoczęcie Mszy św. czy nabożeństwa, czekali również w jadalni i na rozpoczęcie konferencji. W 1886 r. bp Anzer delikatnie zasugerował: może należałoby w zakrystii lub w pobliżu umieścić zegar, aby nabożeństwa rozpoczynały się punktualnie. To samo powiedział o. Medits na temat podwieczorku. Ten brak punktualności był możliwy tylko na początku, kiedy rodzina steylowska była jeszcze nieliczna, a rektor piastował różne stanowiska. W ma-

łej rodzinie spóźnienia pięcio- czy dziesięciominutowe nie odgrywały większej roli. Kiedy o. Medits przekazał na piśmie swoje uwagi, społeczność nie była już małą rodziną. Liczyła 130 uczniów, 70 alumnów na wyższych studiach, 100 braci, nowicjuszów i postulantów. Od 1900 roku, nie było więcej powodów do upomnień; o. Blum, uważany za pedanta, na pewno dałby wyraz swemu niezadowoleniu. Po 1900 roku było jeszcze tylko niezadowolenie z powodu zbyt długiego siedzenia Generała przy stole, zwłaszcza przy śniadaniu w niedziele i święta, podczas których było kolokwium. Ale niektórym to się podobało.

e) Ojcostwo. Cechą charakterystyczną Arnolda Janssena była rzeczowość i surowość. Obie te cechy wyniósł z domu rodzinnego. Rodzina Janssenów miała bowiem surowy stosunek do życia i szacunek dla ciężkiej pracy. Odbicie tych poglądów znajdujemy w następującym zdarzeniu: Kiedy zachorowała młodsza siostra Arnolda Gertruda (była niezamężna i zarabiała na utrzymanie jako służąca) i powróciła do domu w Goch w nadziei, że pozostanie tam już na zawsze, rodzeństwo obstawało, aby kiedy wróci do zdrowia, wróciła także do swych poprzednich zajęć. Prawdopodobnie Założyciel pomógł jej znaleźć pracę. To poważne i surowe nastawienie do życia umocniło się w nim jeszcze w czasie pobytu w Gaesdonck. Tamtejszy dyrektor i wychowawca, ks. dr Perger, zachowywał w stosunku do uczniów dystans, był sztywny i urzędowy. Prawdopodobnie dr Perger był dla ojca Arnolda wzorem nauczyciela. Uczniowie w Steyl bali się spojrzenia Założyciela. Jego wzrok był ostry, a spojrzenie zimne. Patrzył na uczniów przenikliwie, budząc w nich lęk. Jednak z biegiem lat usposobienie ojca Arnolda stopniowo się zmieniało: stawał się opiekuńczy, okazywał innym zainteresowanie, żartował, jego spojrzenie stawało się coraz bardziej łagodne, serdeczne i ojcowskie. Widoczne jest to na jego fotografiach z ostatnich lat życia. Ojciec Gier, który w 1901 r. przekazywał Arnoldowi upomnienie - korektę na piśmie (54 karteczki formatu kartki pocztowej), stwierdzał wyraźnie, że Arnold Janssen stawał się coraz bardziej ojcowski. Ta zmiana nie była oznaką starzenia się, ale wynikiem pracy nad sobą, postanowieniem zmiany swego charakteru. Był to dowód, że ojciec Arnold do końca pracował nad własnym uświęceniem.

MAŁA NOWENNA DO BŁOGOSŁAWIONEGO OJCA ARNOLDA

Pierwszy dzień

Błogosławiony Arnoldzie. Podziwiamy Twoją wiarę, którą okazywałeś w codziennym życiu, a także w odczytywaniu znaków czasu. Uproś nam głęboką wiarę w Opatrzność Bożą i działanie Boże w najprostszych sprawach naszego życia, abyśmy, jak Ty, coraz głębiej wierzyli w Tego, który kieruje światem i nami. Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

Drugi dzień

Błogosławiony Arnoldzie, mężu nieustraszony, który pragnąłeś tylko jednego - wypełnić poznaną wolę Bożą. Uproś nam męstwo. Niech za Twoim przykładem będziemy zawsze wierni temu, „co usłyszeliśmy od początku" (1 J 2,14). Jednego tylko chcemy się lękać, aby nie sprzeniewierzyć się Bożej woli. Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

Trzeci dzień

Błogosławiony Arnoldzie, mężu modlitwy, który żyłeś pogrążony w Bogu i wiele godzin poświęcałeś rozmowie z Nim. Uproś nam łaskę ustawicznej łączności z Bogiem. Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

Czwarty dzień

Błogosławiony Arnoldzie, mężu cichy i pokorny, jakże stanowczo unikałeś wszelkiego wyniesienia, uznania i pochwał. Wyproś nam pokorę serca. Bądźmy mali we własnych oczach i w oczach tego świata, a szukajmy uznania tylko w oczach Bożych. Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

Piąty dzień

Błogosławiony Arnoldzie, jakże bardzo leżała Ci na sercu sprawa jednej wiary. Wiele czasu i wysiłku poświęciłeś tej sprawie, a przede

wszystkim modliłeś się, „aby wszyscy byli jedno, jak ty Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie" (J 17,21). Wstawiaj się przeto za nami, abyśmy pociągnięci Twoim przykładem umieli szanować osobę i przekonania drugich i przyczyniali się naszą postawą do budowania mostów pomiędzy nami i braćmi odłączonymi, aby nastała „jedna owczarnia i jeden pasterz" (J 10,16)). Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

Szósty dzień

Błogosławiony Arnoldzie, mężu ubóstwa i prostoty apostolskiej, nigdy nie przywiązywałeś wagi do rzeczy zewnętrznych. W pracy i podróży zachowywałeś się, jak przystało na człowieka prostego i ubogiego. Wyproś nam taką postawę, abyśmy nie przywiązywali się do rzeczy zewnętrznych, ale bogacili się darami umysłu i serca. Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

Siódmy dzień

Błogosławiony Arnoldzie, krzewicielu wiary świętej, powodowany głęboką i żywą wiarą pragnąłeś wypełnić polecenie Chrystusa: „Idźcie na cały świat". Poświęciłeś swoją osobę i powołane przez siebie dzieło sprawie rozkrzewiania wiary. Wyproś i nam gorliwość w szerzeniu wiary świętej. Niech nasza modlitwa i wszelka działalność poświęcone będą tej wielkiej sprawie. Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

Ósmy dzień

Błogosławiony Arnoldzie, który Najświętszą Matkę czciłeś jako Niepokalaną Oblubienicę Ducha Świętego, uproś nam, abyśmy szli Twoimi śladami. Wyproś nam łaskę serdecznej miłości do Matki Słowa Przedwiecznego, abyśmy zawierzyli tej, która umiała zawierzyć Bogu. Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

Dziewiąty dzień

Błogosławiony Arnoldzie, który od młodości uwrażliwiony byłeś na Boga przebywającego w sercu człowieka. Z biegiem lat coraz głębiej

wnikałeś w tę wielką tajemnicę wiary, wyproś nam coraz lepsze poznanie i zrozumienie obecności Boga Trójjedynego w naszych sercach. Niech ta prawda stanie się naszą własnością i sprawi, abyśmy za Twoim przykładem bezustannie powtarzali w niemym podziwie: „O Przenajświętsza Trójco". Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami!

TRIDUA

Pierwszy sposób

Dzień pierwszy

1. FAKT Z ŻYCIA

Wyobraźmy sobie: Jest rok 1868. Ojciec Arnold diecezjalny ksiądz, nauczyciel w Bocholt, kończy dzień pracy. Wieczorem robi krótkie podsumowanie dnia: po rannej Mszy św. wrócił do swego pokoju w szkole miejskiej blisko kościoła. Potem rozpoczął zajęcia. Jako wykładowca przedmiotów ścisłych miał sporo lekcji. Po obiedzie poprawiał zeszyty, przygotowywał się do zajęć dnia następnego i oddawał się pracy związanej z Apostolstwem Modlitwy. Jest przecież diecezjalnym dyrektorem tego związku. Ma również powierzoną pieczę nad uczniami. Dzień upłynął spokojnie, rytmicznie, ale i wydajnie.

Czy to wszystko? Nie! Każdy taki dzień oznaczał dla niego wzrost w wierze. Był nie tylko belfrem. Jako kapłan utrzymywał żywy kontakt z Bogiem i każdego dnia wyraźnie zmierzał ku Przedwiecznemu. Odczuwał Bożą obecność. Rósł w wierze.

2. WPROWADZENIE DO CZYTANIA BIBLIJNEGO

Wiara to nie tylko - rozpoznać Boga w sobie czy w bliźnim i kochać Go. Święty Jakub powiada: wierzyć to nie tylko powiedzieć swojemu bratu potrzebującemu: „Idź w pokoju", ale dać mu to, czego potrzebuje.

Czytanie biblijne: J 13,1-5
(chwila ciszy)

3. WSPÓLNA MODLITWA

1. Panie, mówimy, że wierzymy w Ciebie: ale czym jest nasza wiara? Tak często nasza praca świadczy o naszej wierze. Spotęguj naszą wiarę. Daj nam łaskę przeżycia wiary u progu Trzeciego Tysiąclecia (cisza).

2. Jezu, zbyt często nie umiemy zobaczyć Ciebie w innych i przechodzimy obok nich, nie widząc Ciebie. Prosimy Cię, otwórz nam oczy (cisza).

3. Panie Jezu, cale Twoje życie skierowane było na Ojca, na posłuszeństwo Jemu. Prosimy Cię, abyśmy umieli odkrywać w Tobie sens naszego życia (cisza).

4. POGŁĘBIENIE

Jak Arnold pogłębiał swoją wiarę? Odmawiał m.in. modlitwę kwadransową. Pierwszy akt strzelisty w starej wersji modlitw kwadransowych brzmiał: O mój Boże, wierzę w Ciebie! W obecnej: Boże, Prawdo Odwieczna! Modlitwa ta była nie tylko intensywnym szukaniem Boga, ale była zawierzeniem siebie. Arnold przesuwał się od aktu wiary do czynu, jakim było powierzenie siebie, swoich spraw Bogu, ale także spraw otoczenia.

Pytamy siebie:

- Czy mogę powiedzieć, że wczoraj lub dziś zrobiłem coś „tylko z powodu wiary"? (cisza)

- Kiedy spotykałem się z ludźmi, czy byłem przekonany, że „prześwieca" w nich Chrystus? (cisza)

- Czy doświadczyłem tego, że uczyniwszy coś dobrego dla bliźniego, słyszałem w sercu słowa Pana: „Mnie to uczyniłeś"? (cisza)

5. MODLITWA KOŃCOWA

Panie, może nie jest trudno powiedzieć, że się w Ciebie wierzy. Mamy tyle dowodów, że istniejesz. Ale nie wystarczy wołać: „Panie, Panie"! Wiarę tę trzeba świadczyć swoim życiem! Nie modlitwami, pokłonem i kadzidłami, ale ofiarowaniem siebie, a także aktywną miłością. Panie, zechciej pogłębić naszą wiarę. Prosimy Cię o to za przyczyną Maryi, która interesowała się sytuacją bliźnich w Kanie i chciała pomóc młodej parze. Prosimy o to również za przyczyną naszego Błogosławionego, męża wiary i zawierzenia. Amen.

Ojcze nasz.

Dzień drugi

1. FAKT Z ŻYCIA

Wiara jest darem trudnym. Dziecko, zanim stanie się osobą dojrzałą, wymaga troskliwej pielęgnacji, zabiegów i cierpliwości. Podobnie jest z wiarą. Jej powolny wzrost - jej umacnianie się

w nas - wymaga nieustannej wierności, zaufania, po ludzku mówiąc: ryzyka.

Ksiądz Janssen odwiedził probostwo Neuwerk, gdzie, jak się dowiedział, zatrzymał się wikariusz apostolski Hongkongu, monsignore Timoleone Raimondi. Przeprowadził z nim wywiad, by zdobyć ciekawy materiał do swojego „Małego Posłańca Serca Jezusowego". Ale w czasie rozmowy na temat założenia Domu Misyjnego usłyszał od Raimondiego: Niech Ksiądz porozumie się z doktorem von Essenem i razem założy Dom Misyjny! Arnoldowi wydawało się, że się przesłyszał, że słowa te nie są skierowane do niego. Monsignorowi Raimondiemu coś się pomyliło. Przecież on - ks. Janssen - chce tylko pomagać w miarę swoich skromnych możliwości. A jednak! Słowa rzucone jakby mimochodem, trafiły do serca, przekonały go. Nie, żeby przemówiły do jego ambicji, ale zapadły w jego serce. Zrozumiał, że to Bóg przemówił do niego ustami Monsignora. Ma przyłożyć rękę do powstania Domu Misyjnego.

2. WPROWADZENIE DO CZYTANIA BIBLIJNEGO

Biblia opowiada nam historię Ludu, który stał się Ludem Bożym nie w sposób nieoczekiwany, nagły, lecz który w długiej wędrówce przez pustynię pogłębiał swą wiarę mimo wielu swoich niewierności.

Czytanie biblijne: Hbr 11,1-30 (chwila ciszy)

3. WSPÓLNA MODLITWA

1. Panie, złożyłeś w naszych sercach ziarno wiary i poleciłeś nam je pielęgnować. Jesteśmy opieszali, bo nie widzimy od razu owoców. Prosimy: obudź nasze serca (cisza).

2. Droga, po której nas prowadzisz, wydaje nam się trudna; nie czujemy Twojej ręki, która nas podtrzymuje, nie widzimy Twego światła, które nas prowadzi. Prosimy Cię, otwórz nasze oczy, uczyń nasze serca wrażliwe na Twoją troskliwość (cisza).

3. Panie, jesteśmy kuszeni, abyśmy sami sobie nakreślili drogę, byśmy sami znajdowali rozwiązania naszych problemów i Twojej tajemnicy. Prosimy Cię, abyśmy byli zdolni do wędrowania z Tobą w tajemnicy, gotowi poświęcić naszą wygodę i zawierzyli się Twoim dłoniom (cisza).

4. POGŁĘBIENIE

Ksiądz Janssen nie od razu dał się przekonać, że jest powołany do założenia Domu Misyjnego. Ale Bóg zlecił mu trud „odkopywania", szukania swoich zamiarów. Po powrocie z plebanii w Neuwerk dużo myślał, analizował swoje „wędrowanie" dotychczasową drogą życiową, modlił się, tzn. zasięgał rady u Pana Boga, rozmawiał powtórnie - dwukrotnie - z monsignorem Raimondim. Powoli zrozumiał, że taka jest wola Boża: To on się ma podjąć tego dzieła. Trud szukania woli Bożej i ryzyko pójścia za nią, popłacało.

Pytamy siebie:

- Do czego zachęca przykład Ojca Arnolda? (cisza)

- Jaką cenę ma wiara? Czy wydaje mi się ważne przekazywanie jej następnym pokoleniom? (cisza)

- Jakie, moim zdaniem, napotykam trudności w pielęgnowaniu takiej wiary, jaką uosabia Ojciec Arnold? (cisza)

5. MODLITWA KOŃCOWA

Panie, powiedziałeś nam, że ziarenko wiary małe jak nasienie gorczycy wystarcza, by przenosić góry, jeszcze więcej, obiecałeś nam, że w wierze możemy robić „rzeczy większe" niż Ty! Jeżeli jesteśmy tak słabi, a nasza wiara jest uboga i anemiczna, prosimy Cię, uczyń nas zdolnymi do życia w wierze.

Prosimy Cię o to za przyczyną Maryi, kobiety wierzącej, wzoru Ludu Bożego, i za przyczyną naszego Błogosławionego Arnolda. Amen.

Dzień trzeci

1. FAKT Z ŻYCIA

Założyciel bardzo cenił sakramenty, w tym sakrament chrztu św. Przynajmniej w 52 konferencjach i przemówieniach porusza tematykę chrztu świętego. Jedną konferencję zatytułował: Chrzest zaludnia niebo (An-30, 155). Zapowiedzi chrztu świętego dostrzegał w czterech rzekach opływających raj, w wodach potopu, w Morzu Czerwonym i Jordanie, a potem w wodzie wypływającej z boku Chrystusa. Zasadniczą rolę podczas chrztu przypisywał Duchowi Świętemu (An-30, 221). W pewnej konferencji każe nam symbolicznie powrócić do dnia i godziny naszych własnych narodzin i chrztu świętego:

Wspomnij na dzień i miejsce swego chrztu... czym byłeś, a czym się stałeś. Co przyobiecałeś Bogu (wyrzekłeś się szatana i jego uczynków, przyobiecałeś być wierny obietnicom chrztu świętego, wiernie Bogu służyć)? Zwróć uwagę na głosy swoich patronów z chrztu świętego i innych. Przypominają Ci Twoje przymierze wtedy zawarte... Kto jest twoim patronem... co im zawdzięczasz, co jesteś im winien? Wreszcie Założyciel powiada: „Każdy chrześcijanin jest dzieckiem Maryi i ma udział w jej łaskach. Już przy chrzcie tyle otrzymuje łask, że można w jego stronę zawołać: Bądź pozdrowione, dziecko Maryi, błogosławione jesteś w twojej łasce" (An-31, 559).

Świadczy to, jak bardzo Arnold cenił chrzest, uważając go za podstawową łaskę, jaką otrzymaliśmy.

2. WPROWADZENIE DO CZYTANIA BIBLIJNEGO

Kościół nadal idzie przez świat przepowiadając i chrzcząc. Ale jak my i inni ochrzczeni troszczymy się o swoją wiarę?

Czytanie biblijne: Gal 3,26-28 (chwila ciszy).

3. WSPÓLNA MODLITWA

1. Panie, zbyt często prosi się o chrzest, traktując go jako akt, który wprowadza dziecko do grupy społecznej: no, nie można nie chrzcić, jesteśmy przecież ludźmi przestrzegającymi pewnych reguł! Tak niewielu prosi o chrzest z pobudek wiary i głębokiego przekonania o jego konieczności. Spraw, aby ożyła nasza wiara w znaczenie chrztu. Prosimy Cię...

2. Po ochrzczeniu tak mało troszczymy się o wiarę naszych dzieci, choć nie zapominamy o karmieniu ich ciała. Mało cenimy skarb chrztu. Niech ożyje nasza wiara otrzymana na chrzcie świętym. Prosimy Cię...

3. Panie, nawet my sami, dorośli, jakże robimy mało albo nic, aby wzrastać w wierze, którą otrzymaliśmy na chrzcie. Żyjemy jak poganie, albo co najmniej jak zabiegani i nieświadomi chrześcijanie. Racz ożywić naszą wiarę przyjętą na chrzcie świętym. Prosimy Cię...

4. POGŁĘBIENIE

Moja konsekracja zakonna (śluby i kapłaństwo) może zaistnieć jedynie w oparciu o chrzest święty. Chrzest jest ziarnem i korzeniem dla mojego późniejszego i świadomego już przylgnięcia do Chrystusa, jest zaczątkiem rozkwitu życia wiary.

Pytamy siebie:

- Czy znam datę mojego chrztu i moje drugie imię? (cisza)
- Czy wierzę w Jezusa zmarłego i zmartwychwstałego? (cisza)
- Czy pielęgnuję moją wiarę poprzez obchodzenie rocznicy mojego chrztu, pomagając sobie *„Obrzędem sakramentu chrztu świętego"?* (cisza)

5. MODLITWA KOŃCOWA

Panie Jezu, Ty przeżyłeś „chrzest", tzn. musiałeś przyjąć: śmierć i zmartwychwstanie, przez które utorowałeś nam drogę, abyśmy mogli wrócić do Ojca. Wiesz, jak jesteśmy pochłonięci tysiącem małych spraw, nieraz bez wartości, ulotnych i nieistotnych, a brak nam czasu na pogłębienie wiary wynikającej z chrztu świętego. Twoja łaska przekazana w chrzcie świętym za mało ma miejsca, aby się zakorzenić w naszych sercach.

Teraz jednak chcemy zrobić krok naprzód. Prosimy Cię, pomóż nam i podtrzymaj w nas dar konsekracji zakonnej. Prosimy Cię o to za wstawiennictwem Maryi, Matki, wzoru Kościoła. Tej, która zebrała wodę, która wytrysnęła z Twego otwartego na Krzyżu Serca. Amen.

(Na podstawie: Ks. Mieczysław Nowak, *Misje parafialne 2000,* Warszawa 1996, 129-154)

Drugi sposób

Pierwszy dzień

Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu.

HYMN z dnia.

JEDEN PSALM I ANTYFONA: z brewiarza.

CZYTANIE:

Czcić świętych

1. W *„Gościu Niedzielnym"* (nr 25/1993) mogliśmy wyczytać, że papież Jan Paweł II w ciągu tylko czterech lat (1988-1992) beatyfikował 379 osób, a kanonizował 17 (były to m.in. zbiorowe beatyfikacje). Stawiano sobie pytanie, czy musi być aż tylu świętych?[2]

Jakie są racje tak wielu beatyfikacji?

a. przyglądając się życiu świętych mamy nową *pobudkę* do szukania Miasta przyszłego (królestwa Bożego),

b. poznajemy najpewniejszą *drogę* do świętości,

c. w nich Bóg ukazuje swoją *obecność* i swoje oblicze

d. w nich *do nas* sam przemawia (KK.50)

2. Co bl. Arnold dostrzegał w świętych?

a. „Święci są pełni Ducha Świętego i dzięki Niemu stali się świętymi"

b. „Święci się nie rodzą, ale stają się nimi z wolna dzięki łasce Bożej"

c. „Życie świętych pokazuje, że stali się świętymi nie tyle przez surowe praktyki cielesne, ile dzięki uczynkom heroicznej miłości (wykład do sióstr 10.2.97; KH 1874; „Me *trzeba się lękać',* Pieniężno 1993,56)

d. Kościół naszych dni potrzebuje prawdziwych świętych, a nie jakichś przeciętnych mężczyzn. Rzeka zepsucia jest większa niż zazwyczaj. Czy może ją przezwyciężyć przeciętność? (KHJB 1876,63; TG 208; „Me *trzeba się lękać",* s. 46).

3. Św. Wincenty a Paulo w życiu bł. Arnolda'.

a. Przynajmniej od 1901 r. Arnold przenosił swoje imieniny z 18 lipca na święto św. Wincentego (19 lipca). Chciał w ten sposób uczcić tego ostatniego.

b. Społeczności zakonnej stawia go jako wzór:

- Pokory. Nasze konstytucje SVD od 1876-1910 cytują przynajmniej 36 razy św. Wincentego, w tym trzy razy cytują jego powiedzenie: „Quod supra nos, nihil ad nos" (nie mieszać się w sprawy, które nie leżą w naszych kompetencjach).

- Pedagogiki. Św. Wincenty przy upominaniu stosował następującą metodę:

„najpierw podkreślał dobre strony danej osoby, potem mówił o złych, na które - jak sądził - był zobowiązany zwrócić uwagę. Powinniśmy postępować podobnie" (F. Ewertz, Me *trzeba się lękać,* s. 105)

c. Dlaczego bł. Arnold tak bardzo czcił Wincentego?

Być może, że odkrył w nim swoje własne podobieństwo: pochodzili obydwaj z biednej warstwy ludności, kariery w życiu nie zrobili, byli upokarzani, nie szukali siebie, stali się niewolnikami woli Bożej.

4. Wnioski dla wspólnoty:

RESPONSORIUM: z brewiarza

Ant. do pieśni Maryi:

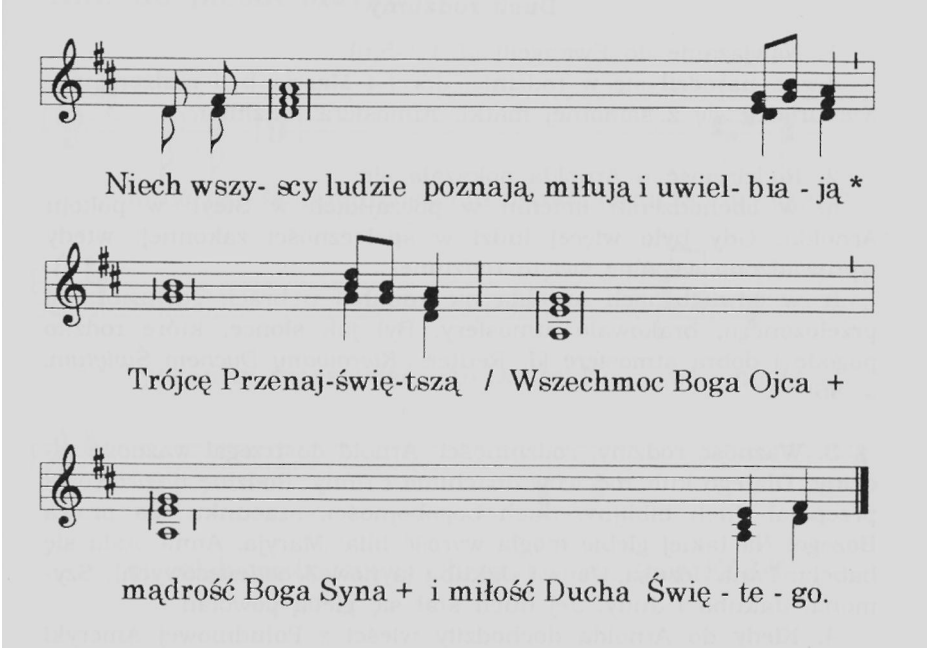

MAGNIFICAT: s. 25.
PROŚBY: (z brewiarza, albo ułożyć według potrzeb).
OJCZE NASZ

Modlitwa:

Boże, który przez Słowo Wcielone dokonujesz pojednania rodzaju ludzkiego + spraw łaskawie za wstawiennictwem błogosławionego Arnolda kapłana, * aby wszystkie ludy, uwolnione światłem Słowa i Duchem łaski od mroków grzechu, mogły osiągnąć drogę zbawienia. Przez Chrystusa.

Drugi dzień

Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu.
HYMN: *Veni Creator* lub z dnia.
JEDEN PSALM I ANTYFONA: z brewiarza.
CZYTANIE:

Duch rodzinny

1. Nawiązanie do Ewangelii (J 1,1-5,n)

Jezus narodził się w rodzinie: Józef i Maryja byli małżonkami. Nie urodził się z samotnej matki. Atmosfera rodzinna.

2. Rodzinność u Arnolda pokazała się:

a. w obchodzeniu imienin w początkach w Steyl: w pokoju Arnolda. Gdy było więcej ludzi w społeczności zakonnej: wtedy wprowadzono wspólne święto rodzinne

b. w odwiedzinach Arnolda na Annahof u braci: gdy zabrakło przełożonego, brakowało atmosfery. Był jak słońce, które rodziło pogodę i dobrą atmosferę (J. Reuter, *Kierowany Duchem Świętym, s. 86)*

3. Ważność rodziny, rodzinności. Arnold dostrzegał ważność rodziny. Dlatego kult rodziców Joachima i Anny. Rodzinę tych dwojga przepajał duch biblijny, duch bogobojności, szacunku dla prawa Bożego. Na takiej glebie mogła wyrość lilia: Maryja. Anna stała się babcią: Pana Jezusa, Jana i Jakuba (synów Zebedeuszowych), Szymona, Jakuba i Judy. Jej duch stał się glebą powołań.

4. Kiedy do Arnolda dochodziły wieści z Południowej Ameryki o nikłej ilości powołań, zaczął zalecać cześć świętych Rodziców. „Nie możemy należycie Kościołowi pomóc naszym własnym wysiłkiem. Spryt ludzki nic tu nie pomoże. To Pan Bóg musi Kościołowi użyczyć dobrych, pobożnych, obyczajnych, przez Ducha Świętego napełnionych ludzi. W tym celu potrzebne są czystych obyczajów rodziny".

5. Rok 1994 ogłoszono jako Rok Rodziny. Ale „rok rodziny" jest aktualny i na dalsze lata. „W Polsce, co dziesiąty uczeń pochodzi z rodziny alkoholików, co piąty ma rodziców rozwiedzionych albo aktualnie rozwodzących się" (KAI Biuletyn, nr 9/1993,8)

6. Wnioski dla wspólnoty:

RESPONSORIUM KRÓTKIE:

K. Słowo ciałem się stało * I zamieszkało między nami.
W. Słowo. K. Ono było na początku u Boga. W. I zamieszkało.
K. Chwała Ojcu. W. Słowo ciałem.

Ant. do pieśni Maryi:

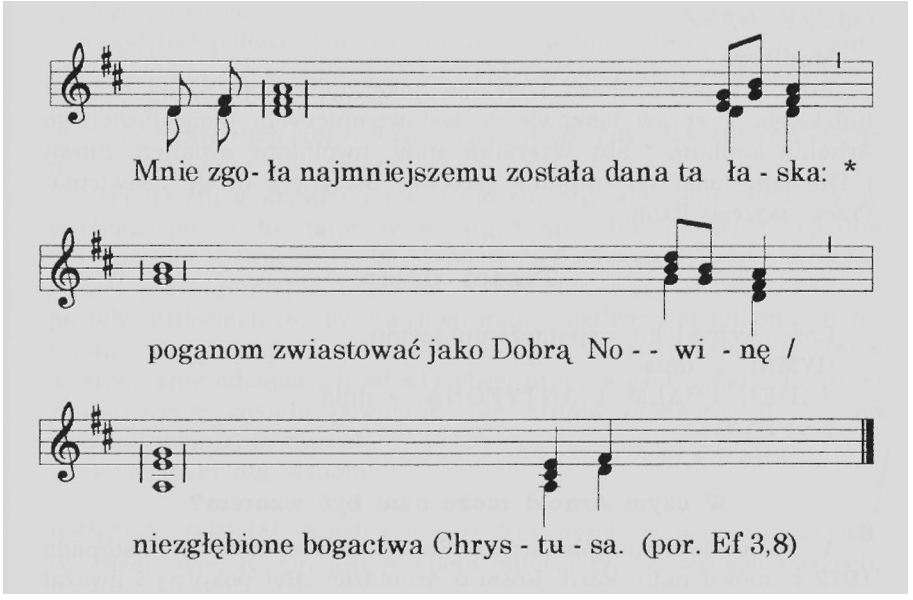

MAGNIFICAT s. 25.
PROŚBY:

Zanośmy wspólne błagania do Chrystusa, który jest światłem i radością wszystkich ludzi:

1. Panie, Ty dałeś Ojcu Arnoldowi odwagę w wyznawaniu wiary, prosimy Cię za Kościół Powszechny, aby wytrwale uczył ludzi Twojej zbawczej prawdy

2. Panie, Ty ukształtowałeś serce Ojca Arnolda, prosimy Cię za nasze Zgromadzenia, aby zawsze pozostawały wierne swemu duchowemu dziedzictwu.

3. Panie, Ty obdarzyłeś Ojca Arnolda darem roztropności, prosimy Cię za naszych przełożonych, aby jasno widzieli potrzeby Kościoła i umieli im zaradzić.

4. Panie, Ty uczyniłeś Błogosławionego Arnolda ojcem trzech rodzin zakonnych, prosimy Cię za nasz Dom Misyjny, aby panowała w nim radość i ewangeliczna prostota.

5. Panie, Ty natchnąłeś Ojca Arnolda miłością do Eucharystii, prosimy Cię za nas tu obecnych, abyśmy swe siły czerpali ze spotkania z Tobą.

OJCZE NASZ.

Modlitwa

Boże, Ty przez Słowo Wcielone dokonujesz pojednania rodzaju ludzkiego, + spraw łaskawie za wstawiennictwem błogosławionego Arnolda kapłana * aby wszystkie ludy, uwolnione światłem Słowa i Duchem łaski od mroków grzechu, osiągnęły drogę zbawienia. Przez naszego Pana.

Trzeci dzień

Boże, wejrzyj ku wspomożeniu memu.
HYMN: z dnia.
JEDEN PSALM I ANTYFONA: z dnia.
CZYTANIE:

W czym Arnold może nam być wzorem?

1. Na posiedzeniu plenarnym Kardynałów w dniu 28 listopada 1972 r. mówił m.in. kard. Rossi o Arnoldzie: „Był pokorny i uważał się za grzesznika, był wrogiem pochwał i honorów, niechętny wyjątkom odnoszącym się do jego osoby; uznając siebie za *nikłe* narzędzie w ręku Boga, powtarzał za psalmistą »Nie nam, Panie, lecz Imieniu Twemu daj chwałę"«[3]

2. Na co szczególnie dziś Arnold może nam zwrócić uwagę? Myślę, że Arnold żył wielką troską o zbawienie drugich. „Ileż to ludzi zadawało sobie trud, aby poznać Afrykę czy Australię. Pokonywali tysiące przeszkód. Dotarli pod żar afrykańskiego nieba. Wyrzekli się wszelkiej wygody. W imię czego? Aby rozszerzyć naszą wiedzę o tych częściach świata, a może i po to, aby własne imię trochę rozsławić.

[3] *Arnold Janssen. Osoba* (seria: Zeszyty Werbistowskie, nr 11), Warszawa 1998, s. 190.

Inni dotarli aż do lodowatych pól, otaczających biegun północny Zagrzebali się w lody kręgu polarnego, nocując tygodniami w strasznym zimnie pod gołym niebem albo w lichych namiotach. Dlaczego? Aby sobie i innym móc powiedzieć, że o tyle i tyle bliżej niż inni dotarli do bieguna północnego. Jakież ofiary ponosi się w ogóle dla ziemskiej sławy i pieniędzy [...] Albo jak krząta się kupiec, by powiększyć swój stan posiadania i dla swych towarów znaleźć nabywców.

O gdybyż połowę, jedną czwartą, ba jedną dziesiątą tego trudu, który wkłada się w osiągnięcia zwykłych ziemskich celów, włożono w wielkie sprawy Jezusowe" (Fischer, 80).

3. Podobny niepokój o dusze ogarnął go, gdy chodziło o podjęcie pracy w Ameryce Południowej.

„Tej jesieni wpłynął do nas wniosek, aby się zająć niemieckimi wychodźcami, i to najpierw w Argentynie, bo inaczej przepadną dla Kościoła katolickiego. W Stanach Zjednoczonych tenże (Kościół) stracił przynajmniej 5 milionów katolickich wychodźców, a Chiny po tylu stuleciach (pracy misyjnej) mają zaledwie pół miliona chrześcijan". Jego misjonarze czynili mu zarzut, że przejmując pracę w Argentynie odciąga ich od właściwej pracy wśród pogan, do której zgromadzenie zostało powołane. Ale Arnold przekonywał, że „na wychodźstwie giną dusze".

4. Wnioski dla wspólnoty:

RESPONSORIUM: Niech żyje Bóg Trójjedyny * w sercach naszych. W. Niech żyje. K. On jest źródłem Miłości W. W sercach naszych. K. Chwała Ojcu.

Ant. do pieśni Maryi:

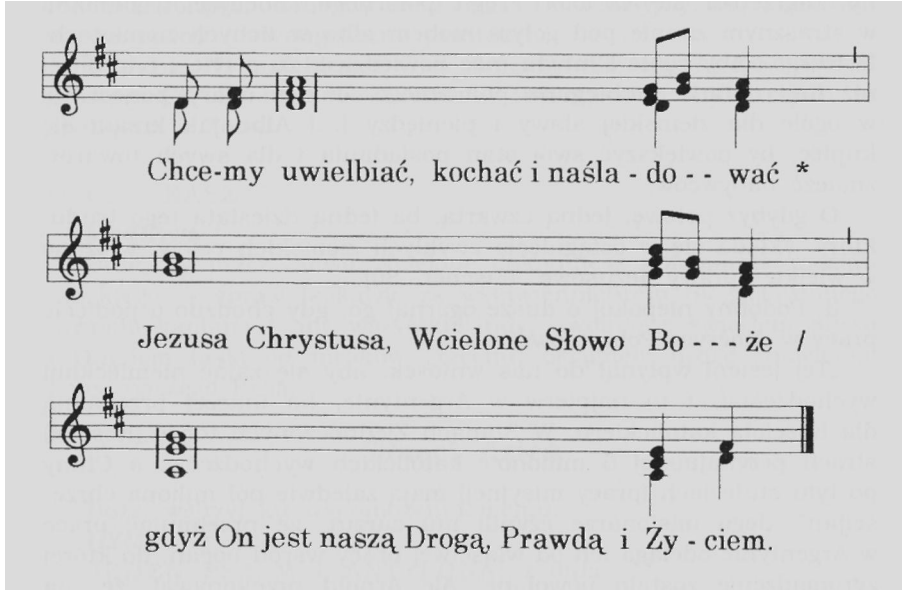

MAGNIFICAT: s. 25.
PROŚBY: (z brewiarza lub ułożyć)
OJCZE NASZ

Modlitwa:

Boże, Ty ubogaciłeś błogosławionego Arnolda kapłana obfitymi łaskami i pozwoliłeś, aby dzięki niemu powstały w Kościele nowe dzieła dla rozszerzania wiary. Prosimy pełni ufności: niech dla powiększenia Twojej chwały i chwały całego Kościoła dzieło to ustawicznie wzrastało Przez Chrystusa.

Trzeci sposób

PIEŚŃ: Błogosławiony Arnoldzie, Patronie nasz, Módl się za nami (3x na mel. Święty Józefie, Patronie nasz).

Modlitwa:

Boże, nasz Panie, Ty obdarzyłeś Błogosławionego Arnolda mądrością słuchania i wiernością wypełniania Twojej woli, spraw, abyśmy dzięki Jego wstawiennictwu zawsze słuchali Twojego Słowa, umieli je w sercu zachować i mężnie wypełniać. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

PROLOG św. Jana: s. 110.

MEDYTACJA:

(Temat i sposób przeprowadzenia dowolny; można przeprowadzić np. refleksję na temat poszczególnej cnoty zawartej w modlitwach małej nowenny do bł. Arnolda, względnie przeczytać fragment z Materiałów do nabożeństw nowennowych).

MODLITWA:

(Może to być litania do bł. Arnolda Janssena albo jedna z wyżej zamieszczonych modlitw wiernych).

PIEŚŃ NA WYSTAWIENIE:
CHWILA CISZY
PIEŚŃ NA BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

NABOŻEŃSTWA DO BŁOGOSŁAWIONEGO ARNOLDA JANSSENA

Pierwsze nabożeństwo

Przy popiersiu błogosławionego Arnolda Janssena
(15 stycznia 1999)

ŚPIEW: Boże, Prawdo Odwieczna, s. 109.

Módlmy się.
Błogosławiony Arnoldzie, Ojcze Zgromadzenia i nasz przewodniku. Podziwiamy Twoją wiarę, którą okazywałeś w codziennym życiu i w odczytywaniu znaków czasu. Uproś nam głęboką wiarę w Opatrzność Bożą i działanie Boże w najprostszych zdarzeniach naszego życia, abyśmy jak Ty, coraz głębiej wierzyli w Tego, który kieruje światem i nami. Amen.
Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, wstawiaj się za nami.

Pieśń: Błogosławiony z woli Najwyższego, s. 107

Litania do błogosławionego Arnolda, s. 92.

Pieśń: Niech żyje Bóg Trójjedyny w sercach naszych, s. 110.

Modlitwa
P. Boże w Trójcy Jedyny, za wstawiennictwem bł. Ojca Arnolda prosimy, ab Kościół nie ustawał w głoszeniu Dobrej Nowiny wszystkim ludziom, aż po krańce ziemi.
W. Błogosław Ojcu Świętemu NN, niech jego gorliwa służba doprowadzi jak najwięcej ludzi do Twojej miłości.
P. Spraw, aby Zgromadzenia założone przez bł. Arnolda były zawsze wierne w wypełnianiu misyjnego posłannictwa.
W Wzbudzaj nieustannie w sercach młodych ludzi żywą wiarę, która zaowocuje pragnieniem dzielenia się nią z ludźmi nie znającymi Chrystusa.
P. Spraw, aby każdy człowiek szczerze szukający prawdy odnalazł Ciebie, który jesteś Prawdą Odwieczną.
W. Uczyń nas tutaj zgromadzonych świątynią Twojej chwały.

Śpiew: Przed światłością Słowa.

P. Ojcze Niebieski, Boże dobroci i miłosierdzia, racz wsławić sługę swego Arnolda jako świętego. Chcemy naśladować Go w jego wielkiej miłości do Trójjedynego Boga.
W. Daj nam głęboką pobożność i gorliwość, abyśmy mogli spełniać wszystkie pragnienia Serca Jezusa.
P. Udziel nam łaski, abyśmy się oddali Duchowi Świętemu, Duchowi miłości i światła, jak to uczynił przed nami bł. Ojciec Arnold.
W. Trójco Przenajświętsza, na Twoją większą cześć i chwałę, udziel nam za wstawiennictwem naszego Błogosławionego łask, o które prosimy. Błogosławiony Arnoldzie, Założycielu nasz i Ojcze, daj nam, abyśmy idąc Twoimi śladami, słowem i życiem przyczyniali się do tego, aby przed światłością Słowa i duchem łaski ustąpiły ciemności grzechu i noc niewiary, a Serce Jezusa żyło w sercach ludzi. Amen.

Drugie nabożeństwo

Pieśń: Święty Arnoldzie, Patronie nasz (3 razy)

Modlitwa:

Wszechmogący Boże, otocz chwałą Twego gorliwego sługę Arnolda, który wszystkie swoje siły oddał dla szerzenia Twego królestwa niczym innym nie pragnął być, jak tylko Twoim narzędziem. Trójjedyny Boże, a zwłaszcza Ty, Dawco darów, Duchu Święty Boże, uczyń go naszym orędownikiem u Ciebie. Amen.

Komentarz:
Św. Jan Ewangelista był umiłowanym Apostołem Ojca Arnolda. Stąd często go cytował w swoich publicznych wystąpieniach. Z zachowanych zapisków wynika, że Ewangelię św. Jana cytował 269 razy, listy Janowe 50, a Księgę Objawienia 74. Czyli: 393 razy.

Prolog św. Jana odmawiano już w jego domu rodzinnym. Od tego „Słowa" pochodzi nazwa jego Zgromadzenia. Prolog ten polecał śpiewać lub odczytywać na rozpoczęcie Kapituł, uroczystość składania ślubów czy z innych okazji.

Wsłuchajmy się w przesłanie św. Jana.

PROLOG: s. 110.

Czytanie: Wybrać fragment z materiałów do nabożeństw nowennowych, s. 43.
Pieśń: Błogosławiony Arnoldzie.
Litania: do bł. Arnolda, s. 92.
Modlitwa wiernych: s. 38.

Zakończenie
K. Pan z wami.
W. I z duchem twoim.
K. Niech was błogosławi Bóg wszechmogący Ojciec i Syn, i Duch Święty.
W. Amen.
K. Idźcie w pokoju Chrystusa.
W. Bogu niech będą dzięki!

Trzecie nabożeństwo

Pieśń: o błogosławionym Arnoldzie
Komentarz:
W życiu dochodzimy do granic, poza które nie potrafimy lub nie wolno nam wyjść. Wszystko zależy wtedy od naszych umiejętności i naszej woli spojrzenia poza te granice, gdyż być może - można je przeoczyć. O. Arnold Janssen, jeśli stał się postacią znaną - dzięki rozpoczęciu dzieła misyjnego w Steyl - zawdzięczał to zapewne swojej umiejętności i woli niegodzenia się ani na własne, ani na cudze granice. Pewne rzeczy nie udawały mu się. Inne, jakby same układały się po jego myśli. Gdyby nie zabrał się sam do tego dzieła, być może zabrałby się ktoś inny, ponieważ sytuacja dojrzewała do działania. W początkowym okresie o. Arnold nie wierzył, iż może podołać dziełu, którego w przyszłości dokonał. Chciał być jedynie tubą, która dzieło to chce rozpropagować. Podobny moment wątpienia spotykamy również w powołaniu takich postaci biblijnych, jak Mojżesz czy Jeremiasz („Animator", nr 1/1994,145)

Czytanie: Wj 4,10-17
Pieśń:
Ewangelia: J 1,1-14
Homilia:
Litania do bł. Arnolda Janssena, s. 92.

Pieśń na wystawienie:
Chwila ciszy
Błogosławieństwo
Antyfona mariańska

Czwarte nabożeństwo

Wystawienie Najświętszego Sakramentu
Litania do bł. Ojca Arnolda, s. 92.
Pieśń: do wyboru

Modlitwa

Błogosławiony nasz Ojcze!
Razem z Tobą pragniemy uwielbiać i adorować
Trójcę Przenajświętszą,
dlatego zwracamy się do Ciebie, Ojcze Arnoldzie
który jesteś wzorem
głębokiej wiary w obecność Trójcy Świętej
mieszkającej w sercu człowieka -
abyś wyprosił nam
niegasnące pragnienie,
by wszyscy ludzie poznali i ukochali
Trójjedynego Boga.
Naucz nas - prosimy -
prawdziwej czci do Trójcy Przenajświętszej,
tej czci,
która i w naszym życiu
da pierwsze miejsce miłości i planom Boga
i stanie się źródłem
naszej miłości i ideału.
Naucz nas czci do Trójcy Przenajświętszej,
która ma wpływ na naszą postawę życiową
oraz na nasze nastawienie
do każdego człowieka.
Przez profesję zakonną
daliśmy publiczne świadectwo,
że naszym wspólnym pragnieniem i ideałem jest:
„ŻYCIEM SWOIM WYŚPIEWAĆ HYMN CZCI
I UWIELBIENIA TRÓJ JEDYNEMU BOGU"
Temu, który z miłości

każdego człowieka przeznaczył dla Siebie
jako umiłowanego syna.
Przejęci troską,
która wypełnia całą Twoją osobę
prosimy - wyjednaj nam miłość zbawczą,
która przynagli nas do gorliwości
w dziele misyjnym Kościoła,
aby serce każdego człowieka
wyśpiewało hymn uwielbienia:
„Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa,
w radości Ducha Świętego
niech będzie chwała na wieki". Amen.

Pieśń: Bogu Ojcu przez Jezusa Chrystusa...

Modlitwa o trojaką miłość - Vademecum s. 153

Pieśń na błogosławieństwo

Piąte nabożeństwo

Pieśń: Mąż Boży zjawił się

Modlitwa:

Błogosławiony Ojcze Arnoldzie: powiedziałeś, że ten, kto się modli, łączy niebo z ziemią. Będąc człowiekiem modlitwy, odnalazłeś zasadniczą cechę: prostotę.

W rozumieniu ludzkim stałeś się bezbronny. Wyzwoliłeś się z wszelkiej przebiegłości, z wszelkich kalkulacji, z taktyk przymilania się możnym, z ulegania przemijającym modom, z presji mamony.

Wychodziłeś bezbronny, nieczuły na obmowy, daleki od intryg. Bezpieczny w świetle oblicza Boga, nie martwiłeś się o ocalenie własnej twarzy, gdy wbrew panującym opiniom o chwiejności wszystkiego, postanowiłeś założyć nowe zgromadzenie.

Byłeś przezorny, ale nie bojaźliwy. Otwarty, ale nie naiwny.

Daleki od intryg. Wolny w działaniu.

Trzymałeś się z dala od miejsc, w których celebrowano rytuał bez wartości, nawet za cenę utraty posady.

Jeżeli pewne drogi były zbyt zatłoczone lub gdy trzeba było zdobywać sobie miejsce za cenę pokłonów, wybierałeś raczej ścieżki mniej wygodne i znane. Miałeś odwagę posługiwać się słowami ubogimi, które nie mieściły się w żadnym schemacie mistrzów dyplomacji, ale wypływały z Twojej osobowości, równie jak ty bezbronne, ale twoje własne i dojrzałe.

Miałeś silnie rozwiniętą cechę, która rzadko ujawniała się na zewnątrz i dlatego też nie była brana pod uwagę przez Twoje otoczenie: Jeżeli doszedłeś do przekonania, że Bóg pragnie jakiegoś przedsięwzięcia, które ty masz wykonać, angażowałeś się z niezachwianą ufnością i zdeterminowaniem. Nic nie mogło ci się przeciwstawić.

Byłeś człowiekiem modlitwy i dlatego nie byłeś przebiegły.

Chytrość nie chodzi w parze z modlitwą.

Modlitwa jest szkołą mądrości, a nie przebiegłości. Modlitwa uczy pokonywania każdej przeszkody, równania z ziemią murów obronnych, wprowadza ludzi zdumionych i szczęśliwych w światłość oblicza Boga.

Do końca pozostałeś wierny zasadzie:

„Kto miłuje Boga, zawierza Mu całkowicie
- kto Bogu nie zawierza, ten Go nie miłuje".

PSALM 91

„Kto przebywa w pieczy Najwyższego
i w cieniu Wszechmocnego mieszka,
Mówi do Pana: Tyś moją ucieczką i twierdzą,
Boże mój, któremu ufam.
Bo On cię wyzwoli z sideł myśliwego
i od słowa niosącego zgubę.
Okryje cię swoimi piórami,
pod Jego skrzydła się schronisz;
wierność Jego jest puklerzem i tarczą.
Nie ulękniesz się strachu nocnego
ani strzały za dnia lecącej,
Ani zarazy, skradającej się w mroku,
ani moru niszczącego w południe.
A choćby tysiąc padło u boku twego
i dziesięć tysięcy po twojej prawicy,
ciebie to nie spotka.
Ty zaś ujrzysz własnymi oczyma

zapłatę daną grzesznikom.
Bo Pan jest twoją ucieczką,
za obrońcę wziąłeś Najwyższego.
Nie przystąpi do ciebie niedola,
a cios nie dosięgnie twojego namiotu,
Bo rozkazał swoim aniołom,
aby cię strzegli na wszystkich twych drogach.
Będą cię nosili na rękach,
abyś stopy nie uraził o kamień.
Będziesz stąpał po wężach i żmijach,
a lwa i smoka podepczesz.

Ja go wybawię, bo przylgnął do Mnie,
osłonę go, bo poznał moje imię.
Błędzie Mnie wzywał, a Ja go wysłucham +
i będę z nim w utrapieniu,
wyzwolę go i sławą obdarzę.
Nasycę go długim życiem
i ukażę mu moje zbawienie".

Pieśń:

Modlitwa:

Jak trudno jakoś
zawsze,
wszędzie,
we wszystkim
Bogu zawierzyć,
we wszystkim Go widzieć,
wszystko złożyć w Jego ręce,
od Niego wszystkiego się spodziewać...
Nieraz mówimy o Bogu,
do zaufania Jemu zachęcamy -
„Ojciec wasz Niebieski wie,
czego warn potrzeba".
On się o wszystko troszczy -
„Szukajcie Królestwa Bożego
i sprawiedliwości Jego najpierw,
a wszystko będzie wam przydane".
Sami jednak daleko jesteśmy
od przekonania,
od uwierzenia w te słowa,
dla nas te słowa są bez treści,
jeszcze nie zawierzyliśmy Bogu,
nie potrafimy być cierpliwi,
chcielibyśmy to wszystko - już,
lękamy się wszystkiego
w Jego złożyć ręce -
a jeśli nie da...?
a jeśli nie wysłucha...?
a jeśli zapomni...?
a jeśli to tylko słowa...?
Dlatego wolimy czynić sami,
liczyć na swoje słowa,
liczyć na swoje czyny,
liczyć na swoje wpływy,
liczyć na swoje siły,
liczyć na swe postanowienia,
liczyć na swą mocną wolę,
liczyć na swoją stanowczość.
Wolimy oprzeć się na sobie.

Czasem liczymy na drugich,
u nich szukamy pociechy,
zawierzamy im,
oni są bliscy,
a Bóg daleki...
W wyniku tego nastawienia
często płaczemy
i smutni jesteśmy,
czujemy się zawiedzeni,
nic się nam nie udaje,
niczego nie dokonaliśmy -
w pozycji wyjściowej nadal jesteśmy...
Gdybyśmy zechcieli Mu zawierzyć,
zechcieli oprzeć się na Nim jak ty, Ojcze Arnoldzie,
bylibyśmy o wiele spokojniejsi
i pełni dziecięcej radości.

Pieśń: Pokładam w Panu ufność

Modlitwa

- Błogosławiony Arnoldzie, założycielu naszego Zgromadzenia, wspieraj nas w dążeniu do Boga.
- Błogosławiony Arnoldzie, wierny swemu powołaniu, uproś nam wytrwanie na naszej drodze życiowej.
- Błogosławiony Arnoldzie, gorliwy czcicielu Serca Jezusowego, rozpal w nas ogień miłości do Eucharystii.
- Błogosławiony Arnoldzie, wierny sługo Najświętszej Dziewicy, naucza nas miłości do Niepokalanej.
- Błogosławiony Arnoldzie, pełen radości życia, naucz nas cieszyć się wszystkim, co od Boga otrzymaliśmy.
- Błogosławiony Arnoldzie, odważny w pokonywaniu niebezpieczeństw, naucz nas odwagi w pokonywaniu trudności.
- Błogosławiony Arnoldzie, którego życie było zawsze czyste, uproś nam wytrwanie w czystości.
- Błogosławiony Arnoldzie, orędowniku nasz u Boga, wstawiaj się za nami.

Pieśń: Ojcze Arnoldzie, ty z niebios już stron

Szóste nabożeństwo (eucharystyczne)

Pieśń: „O zbawcza Hostio"

Rozważanie:

„Ja ich posyłam na świat" (17,1 lb)
Wysyłasz apostołów na świat tak, jak sam byłeś posłany.
Rozumiał to także Ojciec Arnold, posyłając nas,
abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść,
abyśmy budowali pokój tam, gdzie panuje niezgoda,
abyśmy nieśli dobro tam, gdzie panuje krzywda,
abyśmy głosili prawdę tam, gdzie panuje zakłamanie,
abyśmy budowali wiarę tam, gdzie panuje zwątpienie,
abyśmy ożywiali nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz,
abyśmy wzniecali radość tam, gdzie panuje smutek,
abyśmy zapalali światło tam, gdzie panują ciemności.

Uwierzyć Bożej miłości, która jest zaczątkiem przemiany świata, przeżyć miłość Chrystusa, który nawet na krzyżu dał sobie bok przebić, to znaczy odkryć, że jesteśmy sobie braćmi i musimy nieść miłość braciom drogami wskazanymi przez Ojca Arnolda.

Pieśń: „Z ziarnka gorczycznego

Litania:

Pieśń: „Mąż Boży zjawił się"
Modlitwa (do wyboru):
Chwila ciszy: (rachunek sumienia)
Pieśń: „Przed tak wielkim"
Błogosławieństwo eucharystyczne.

Siódme nabożeństwo

Modlitwa:

Błogosławiony Ojcze Arnoldzie, Założycielu nasz i Wzorze, my, Twoi synowie, stajemy przed Tobą, aby wpatrywać się w Twój przykład i uczyć się od Ciebie gorliwości w dążeniu do zbawienia ludzi. Chcemy wiernie wypełnić nasze misjonarskie posługiwanie, zwracamy się więc ku Tobie, który natchniony Bożą miłością zostawiłeś nam wzór misjonarza Chrystusowego. Twoje pełne oddanie się sprawie Bożej przez całe życie wzrastało na fundamencie żywych związków z Kościołem. Urodzony w głęboko religijnej rodzinie, osiągnąłeś i zachowałeś niewzruszoną wiarę. Twoje życie i działanie pozostawało pod jej wpływem tak silnie, że odnosiło się wrażenie, że nie mogłeś inaczej myśleć, mówić i działać, jak tylko poprzez wiarę. Słusznie czytamy w Dekrecie o heroiczności cnót Sługi Bożego Arnolda Janssena: „Bóg, Chrystus, Kościół, łaska, sakramenty święte, aniołowie i święci byli dla Niego rzeczywistością, w łączności z którą stale żył. Przy każdym uderzeniu kwadransa na zegarze skupiał się przez chwilę na modlitwie".

W świetle wiary poznawałeś wielką wartość duszy, grozę grzechu, niebezpieczeństwo wiecznej zatraty. To rozpalało Cię gorliwością w walce o zbawienie dusz. Oświecony wiarą, bardzo ceniłeś cierpienie, które w niemałej mierze stało się Twoim udziałem. Dlatego na podstawie własnego doświadczenia mogłeś powiedzieć: „Wcale nie jest rzeczą godną pożądania prowadzić życie bez troski i cierpienia, ale przeciwnie: cierpieć i dokonywać wielkich rzeczy w mocy Ducha Świętego i w zjednoczeniu z Jezusem". Do takiej wiary pragnąłeś też doprowadzić swoich podwładnych. Kapłanom kładłeś na serce, aby pielęgnowali nabożną wiarę, cześć Boga, ku zbudowaniu własnemu i wiernych. Błogosławiony Arnoldzie, uproś nam żywą, mocną i świetlaną wiarę.

Pieśń: „Z ziarna gorczycznego.

Modlitwa:
Przedwieczny Ojciec objawił cud swej Boskiej miłości w posłaniu nam Syna. Dlatego pobożność błogosławionego Arnolda zwróciła się również ku tajemnicy Wcielenia Słowa Bożego. Wyrażenie „Słowo" było znane Arnoldowi od dziecka z Prologu Ewangelii św. Jana, odmawianego w jego rodzinnym domu.

W nawiązaniu do stwierdzenia „Słowo stało się Ciałem" - czcił Arnold Janssen Słowo Boże w ścisłej łączności z Jego człowieczeństwem, które najchętniej wyrażał w obrazie Serca Bożego. Już wcześniej gorliwie Mu służył poprzez Apostolstwo Modlitwy.

Ojcze Arnoldzie! Pełnienie woli Bożej było dla Ciebie najważniejszym zadaniem. Bardzo znamienna jest Twa wypowiedź, kiedy kładłeś podwaliny pod przyszłe zgromadzenie: „Prosiłem Boga, jeżeli nasze dzieło nie mieści się w Jego świętej woli, to niech jak najszybciej upadnie" albo inna, skierowana do jednego z lokalnych przełożonych: „Jeżeli czegoś Ojciec nie umie przeprowadzić, wtedy nie jest to też wolą Bożą".

Wyproś nam, Twoim spadkobiercom, otwarcie na Wolę Wszechmogącego i całkowite zaufanie Jego miłościwym planom przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Pieśń: „Mąż Boży zjawił się..."

Dzieło życia błogosławionego Arnolda Janssena dokonało się całkowicie wewnątrz Kościoła. To, co kiedyś powiedział do braci, tym sam do głębi żył: „Musimy być katolikami od stóp aż do głowy". Serdecznym wyrazem uznania dla Kościoła był Jego wykład dla braci zakonnych: „Jakże beznadziejne byłoby nasze życie bez Kościoła, bez niedziel i świąt, bez chrztu, bierzmowania, bez sakramentu pokuty i ołtarza, bez naszych chrześcijańskich kościołów i sakramentalnego Boga, bez wiedzy o Bogu i Jego działaniu w Starym czy Nowym Przymierzu, bez kapłaństwa, bez naszego widzialnego czy niewidzialnego Anioła Stróża, bez wiedzy o przeszłości i przyszłości. Kochajcie Kościół, bierzcie udział w jego losach, módlcie się o jego rozkrzewienie".

Błogosław, Panie, Kościołowi jako Twojemu Królestwu, tu i w wieczności. Niech Kościół walczący zwycięża wrogów zbawienia,

Kościół cierpiący pokrzepiaj, wzmacniaj i oswobodź, triumfujący podnoś do coraz większej chwały i szczęśliwości. Amen.

Pieśń: „Ojcze Arnoldzie, Ty z niebios już stron..."

Modlitwa:
Ojcze Niebieski, Boże dobroci i miłosierdzia, racz wsławić sługę Twego Arnolda jako świętego. Chcemy naśladować Go w Jego wielkiej miłości do Trójjedynego Boga. Daj nam głęboką pobożność i gorliwość, byśmy mogli spełniać wszystkie pragnienia Serca Jezusowego. Udziel nam łaski, byśmy się oddali Duchowi Świętemu, Duchowi miłości i światła, jak to uczynił przed nami bł. Arnold. Błogosławiony Arnoldzie, Założycielu nasz i Ojcze, daj nam, abyśmy idąc Twoimi śladami słowem i życiem przyczyniali się do tego, by przed światłością łaski ustąpiły mroki grzechu i noc niewiary, a Serce Jezusa żyło w sercach ludzi. Amen.

Błogosławieństwo.

MODLIMY SIĘ DO I Z BŁOGOSŁAWIONYM ARNOLDEM

Modlitwy o kanonizację Ojca Arnolda Janssena

i

W Trójcy Jedyny Boże, który w swej nieprzebranej dobroci ciągle na nowo powołujesz apostołów w Twoim Kościele, aby przybliżali światu Twoją miłość, z jaką do końca nas umiłowałeś, bądź uwielbiony za to, że dałeś nam błogosławionego sługę Arnolda Janssena.

Ty, który jesteś źródłem świętości, spraw, aby został przez Kościół zaliczony do grona jego świętych. Wejrzyj na jego heroiczną wiarę, bezgraniczne zaufanie Twojej Opatrzności, na jego męstwo i heroiczne trwanie przy Tobie, a także na jego wielką pokorę.

Otocz chwałą Twego gorliwego sługę Arnolda, który wszystkie swoje siły poświęcił dla szerzenia Twego królestwa i niczym innym nie pragnął być, jak Twoim tylko narzędziem.

W Trójcy Jedyny Boże, a zwłaszcza Ty' Dawco darów, Duchu Święty Boże, uczyń go naszym orędownikiem u Ciebie. Amen.

II

W Trójcy Jedyny Boże, Ty ubogaciłeś błogosławionego Arnolda Janssena obfitymi łaskami i pozwoliłeś, aby dzięki niemu powstało w Kościele nowe dzieło dla rozszerzenia wiary. Prosimy pełni ufności: niech dla powiększenia Twojej chwały i chwały całego Kościoła, Twój sługa Arnold zaliczony zostanie do grona świętych. Wysłuchaj nas za jego przyczyną i dla jego zasług. Chwała niech będzie Ojcu, chwała niech będzie Synowi, chwała niech będzie Duchowi Świętemu.
Amen.

Litania do błogosławionego Arnolda Janssena

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison,
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże,
Synu Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,
Święta Maryjo,
Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Błogosławiony Arnoldzie - módl się za nami,
Wierny Sługo Boży,
Miłośniku Boga w Trójcy Świętej Jedynego,
Miłośniku Dzieciątka Jezus,
Gorący czcicielu Ducha Świętego,
Mężu przepojony Bogiem
Czcicielu Świętych Pańskich,
Krzewicielu wiary świętej,
Apostole jedności chrześcijan,
Gorliwy pracowniku na niwie misyjnej,
Miłośniku różańca świętego,
Krzewicielu Apostolstwa Modlitwy,
Pełen ufności względem Opatrzności Bożej,
Cierpliwy w uciskach i prześladowaniach,
Przykładzie posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej,
Ostojo świętości rodzin,
Wzorze prawdziwej prostoty i ubóstwa,
Mężu sprawiedliwy,
Mężu pełen pokory i skromności,
Nieustraszony w trudnościach życia apostolskiego,
Nieznużony w modlitwie,
Przykładzie czystości kapłańskiej,
Opoko głębokiej wiary,
abyśmy pomnażali w sobie wiarę, nadzieję i miłość - przyczyń się za nami!
abyśmy gorliwie czcili Najświętsze Serce Jezusa^
abyśmy nie zaniedbywali natchnień Ducha Świętego,
abyśmy wytrwali w łasce Bożej,
abyśmy pilnie pamiętali o Bogu w nas mieszkającym,
aby jedynym naszym celem było prowadzenie ludzi do Boga,
abyśmy zachowali odwagę głoszenia wiary świętej w każdych okolicznościach,
abyśmy ludziom służyli z oddaniem i zapomnieniem o sobie,
abyśmy pozostali wierni Kościołowi świętemu,
abyśmy zachowywali i w wielkiej czci mieli śluby zakonne,
abyśmy dla własnej chwały nie rezygnowali ze spraw Bożych,

abyśmy zawsze we wszystkim mieli na względzie Boga,
abyśmy wiedli życie pełne apostolskiej prostoty,
abyśmy mężnie trwali w naszym powołaniu.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!

K. Módl się za nami Błogosławiony Arnoldzie,
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Boże, któryś Błogosławionego Arnolda Janssena wniósł do godności sługi Twojego i dozwolił go czcić jako apostoła w pracy nad rozkrzewieniem wiary + użycz łaskawie, abyśmy za jego przykładem nigdy w pracy tej nie ustawali i gorliwie przyczyniali się do wzrostu Królestwa Bożego na ziemi. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Do Boga Ojca

i

Uwielbiajmy i wychwalajmy naszego najwyższego i najlepszego Ojca:

- Dla Jego wzniosłego Bożego *Majestatu,* potęgi, mądrości i sprawiedliwości.

Odpowiadamy: Miłuję i wysławiam Cię, Ojcze Niebieski!

- Dla *wzniosłej Bożej pełni,* przez którą sam sobie wystarczasz.
- Dla Twej *bezmiernej miłości,* która od wieków przynaglała Cię do zrodzenia z Siebie Syna, a z Nim razem do tchnienia Ducha Świętego, udzielając Im równocześnie pełni Twego Bóstwa.
- Dla Twej *nieprzymuszonej dobroci,* dzięki której powołałeś świat do istnienia i stworzyłeś aniołów i ludzi na Twój obraz.
- Dla Twej *najwyższej życzliwości,* dzięki której powołałeś aniołów i ludzi do uczestnictwa w Twojej boskiej naturze.
- Dla Twej *nieporównanej łagodności,* z jaką wyszedłeś naprzeciw grzesznej ludzkości z łaską i miłosierdziem, a nawet posłałeś swego Syna i Ducha Świętego.

- Dla Twego pełnego łaskawości wybrania *świętego Człowieczeństwa* Jezusa i Maryi i wszystkich świętych Starego i Nowego Przymierza.
- Dla Twych *dobrodziejstw,* jakie wyświadczyłeś patriarchom i prorokom, apostołom, męczennikom i wyznawcom, dziewicom i wdowom oraz wszystkim świętym przez Syna Twego i Ducha Świętego.
- Dla Twej *cierpliwości i dobroci,* z jaką znosiłeś mnie nędznego grzesznika, a nawet ubogaciłeś, mimo mej niewdzięczności.
- Dla modlitewnych ofiar i hojnego *rozdawnictwa łask,* jakie przygotowałeś Twojemu Kościołowi.
- Dla Twego *wzniosłego uwielbienia,* jakie Ci zgotował Syn Twój i Duch Święty.
- Dla Twego *cudownego orszaku,* który sobie wybrałeś i stale powiększasz.

Tobie, najlepszy ze wszystkich Ojców, niech będzie cześć i chwała, miłość i uwielbienie na wieki wieków. Amen. Chwała Ojcu... Boże mój i moje wszystko! (J.Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej w życiu Arnolda Janssena i jego Zgromadzeniach,* Pieniężno 1992, s. 60-61)

II

Ojcze pociechy i łagodności, aby jeszcze bardziej objawić światu Twoją dobroć i miłość w łączności z Synem Twoim posłałeś światu w dniu Zielonych Świąt jako Twój Dar i Dar Twojego Syna - najcudowniejszego, najsłodszego i najpotężniejszego Ducha Świętego. Dziękuję Ci za Twoją tak wielką dobroć, gdyż przez Niego oczyszczasz, uświęcasz i przebaczasz światu. Przez Niego prowadzisz Twoje dzieci do uczestnictwa w Twojej Boskiej naturze, do wiecznego oglądania Twojego oblicza i do pokoju na Twoim Ojcowskim łonie. Amen.

Do Boga Syna

i

- Jezu, *Miłośniku* dusz nieśmiertelnych, zmiłuj się nad niewierzącymi, którzy tak samo jak my są Twoimi braćmi i Twoim odbiciem.

Odpowiadamy: Zmiłuj się nad nimi!

- Jezu, *Zbawicielu* grzesznych dusz, zmiiuj się nad tymi, którzy znaleźli się w pętach Twojego wroga.
- Jezu, *Światłości* zaślepionych dusz, zaprowadź do Twej owczarni miliony tych, którzy w ciemnościach grzechu zagubili prawdziwą drogę.
- Jezu, *Lekarzu* chorych dusz, które przez porzucenie Ciebie stały się nieszczęśliwe.
- Jezu, *Krwawa Ofiaro* nieśmiertelnych dusz, zmiłuj się nad milionami tych, których większość z braku pomocy idzie na zatracenie *[Zeszyty Werbistowskie,* nr. 15, s. 88-89)

II

Bądź pochwalone Serce *ubogie,* a jednak bogate, gardzące wszelkim doczesnym bogactwem; Serce *pokorne,* któreś zrezygnowało z wszelkiej chwały ludzkiej; Serce *posłuszne,* któreś gorąco pragnęło spełnienie woli Bożej; Serce *miłujące Boga i ludzi,* któreś odczuwało pragnienie za powiększeniem chwały Boga i zbawienia ludzi; Serce *bezinteresowne,* któreś niczego dla siebie nie pragnęło; Serce *wielkoduszne,* któreś ochoczo przyjęło wszelkie poniżenie; Serce *pełne ofiarności,* któreś pożądało cierpienia, a krzyż swój z miłością obejmowało. Bądź pozdrowione, Najświętsze Serce, naucz mnie Ciebie kochać całym sercem i podążać wedle moich słabych sił za Twoimi cnotami. Amen *(Zeszyty Werbistowskie,* nr 4, s. 60).

Do Boga Ducha Świętego

I

W miłości Ojca i Syna ofiaruję Ci, Przedwieczna Miłości Duchu Święty Boże, wszystkie dzieła i owoce najwyższej miłości - a razem z nimi wszystkie myśli, słowa, czyny i cierpienia tego dnia - po to, aby Cię godnie uczcić, Tobie za wszystkie łaski godnie dziękować, za wszystkie wyrządzone Ci krzywdy zadośćuczynić i uprosić triumf Twego świętego Kościoła. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen. Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego, módl się za nami (Konst. 1891/18.2; J. Tyczka, Me *tylko okruchy, s. 112.*

II

Boże, Duchu Święty, słodka miłości Ojca i Syna, aby całkowicie do Ciebie należeć oddaję Ci teraz i na zawsze:

moje serce, moje ciało i duszę,
moje siły i zdolności,
moje cierpienia i radości,
moje życie i śmierć.

Oddaję Ci też wszystkich, którzy są mi drodzy i wszystko, czym jestem i co posiadam po to, abyś Ty sam tym rozporządzał i panował nade mną swoją miłością teraz i w wieczności. Amen (Prawdopodobnie akt poświęcenia osobistego z 3 X 1887 r.; J. Tyczka, Me *tylko okruchy, s. 168).*

Ofiarowanie się Trójcy Świętej

Ojcze Niebieski, dzisiaj, jak i przez wszystkie dni mojego życia pragnę Ci się ofiarować w takiej miłości, w jakiej się Tobie ofiarował Twój Syn dla uwielbienia Ciebie i zbawienia wszystkich ludzi. Moim pokarmem i napojem, Ojcze Niebieski, jest pełnienie Twojej woli w świętej miłości ofiarnej.

Jezu, pragnę Ci służyć dzisiaj i przez wszystkie dni w takiej samej miłości, jaka Cię przenika w Najświętszym Sakramencie, gdzie jesteś nam dany na pokarm i ofiarę. Wzmocnij mnie i oczyść serc moje taką właśnie miłością, bym Ci służył w czystości i miłości.

Duchu Święty, pragnę Ci służyć w czystej miłości i nieskalanym duchu w łączności z Matką Najświętszą, Twoją Niepokalaną, Oblubienicą, a także w łączności ze św. Józefem, z męczennikami czystości i wszystkimi świętymi. Łączę się z miłością, z jaką Cię miłowali i z jaką Ciebie razem z Ojcem i Synem na wieki uwielbiać, chwalić i wysławiać będą. Amen (J. Tyczka, *Cześć Trójcy Świętej,* jak wyżej, s. 12).

Do Matki Boskiej

O dziewicza Matko Jezusa!
Uproś wszystkim synom naszego Zgromadzenia i wszystkim powołanym do służby Pańskiej na całym świecie, doskonałą czystość serca, aby Boskiemu Synowi Twojemu służyli czysto i bez zmazy. O dziewicza Matko, bądź wszystkim mocną tarczą i obroną przez zasługi Twej niepokalanej czystości. Oddalaj od wszystkich i zwyciężaj siłą Swej czystości ducha nieczystego. Wszak jesteś Matką pięknej Miłości. Proś przeto za nimi i wyproś im łaskę, aby zawsze byli synami w miłości Ducha Świętego. Amen.
(An-56, s. 153; Wademekum SVD 1947, s. 29).

W święto Narodzenia NMP

Pozdrawiam Cię piękna, pełna łaski Maryjo, córko świętych Joachima i Anny. Ty jesteś pełną chwały, od Boga zesłaną jutrzenką bez zmazy, któraś obdarzyła nas Jezusem, słońcem zbawienia i sprawiedliwości. Wysławiamy Cię jako naszą Wspomożycielkę! Wstawiaj się za nami na tym łez padole. Wspomagaj nas, byśmy Ciebie i Twego Syna miłowali i połączyli się kiedyś z Wami we wieczności. Zmiłuj się nad Zgromadzeniem Słowa Bożego, które w dniu dzisiejszym obchodzi pamiątkę swoich duchowych narodzin, i obdarz je licznymi i gorliwymi kapłanami i braćmi. Amen.

(An-56, s. 157; Wademekum 1947, s. 119-120)

Droga krzyżowa Arnolda Janssena

Stacja I

O światło wiary dla biskupów

Ojcze Niebieski, przebłagany cierpieniem Jezusa! Przez Twoją niewymowną ojcowską łaskawość, pomnóż liczbę Twoich dzieci i dziedziców nieba!

Odwieczny Synu Boży, przez poniżenie Twego człowieczeństwa pozwól nam wszystkim uczestniczyć w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, którego przyjście wysłużył nam Pan Jezus swoją świętą męką, przyjdź i oświeć nas! Oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen!

Trójco Przenajświętsza, źródło wszelkiego dobra, któraś pozwoliła na skazanie Jezusa, aby potem Go uwielbić, odwrócić od nas wieczne odrzucenie, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja II

O ofiarnych i gorliwych kapłanów, o naśladowanie Jezusa

Ojcze Niebieski, źródło Boskiej doskonałości, dla męki Twojego Syna rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Odwieczny Synu Boży, Odblasku wiecznego Ojca, przez poniżenie Twojego świętego Człowieczeństwa udziel nam laski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, miłości Ojca i Syna, wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś pozwoliła włożyć na barki Jezusa tak ciężki krzyż, aby tym więcej wyróżnić Go potem chwałą i czcią, a nam zaoszczędzić krzyża wiecznego i innych krzyży doczesnych, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja III

O zachowanie nas przed oziębłością i grzechem.

Boże, Ojcze Przedwieczny i jedyny święty Boże, dla męki Twojego Syna rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu i Odblasku świętości Ojca, przez poniżenie Twojego świętego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, Boże ukrytej miłości i świętości, wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś wydała Jezusa rękom oprawców, aby wyzwolić nas z rąk szatana, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja IV

0 skruchę za grzechy i gorliwość w modlitwie

Boże, Ojcze Przedwieczny i Boże niezmiernie szczęśliwy, dla męki Twojego Syna, rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu, Ty radości i rozkoszy wiecznego Ojca, przez poniżenie Twojego świętego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, Duchu pełności, bogactwa i szczęśliwości, wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść 1 uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen

Trójco Przenajświętsza, któraś dla człowieka pogrążonego w pysze grzechu i zepsuciu uczyniła smutek i cierpienie środkiem do przezwyciężenia zepsucia grzechu pierworodnego i uzdolniłaś do smakowania Twoich niebieskich radości, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja V

Za rodziców i wychowawców oraz dzieci

Boże, Ojcze Przedwieczny i wszystko widzący Boże, dla męki Twojego Syna, rozszerz laskę Twojego Dziecięctwa Bożego

Boże, odwieczny Synu, Mądrości Umiejętności Boża, przez poniżenie Twojego świętego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, Duchu mocy, łagodności i cierpliwości, wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś zezwoliła na wyczerpanie i słabość Jezusa, aby wysłużył nam moc i siłę w walce z wrogami naszego zbawienia, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen

Stacja VI

Za obrońców niewinności i o eliminację szkodliwych pism

Boże, Ojcze Przedwieczny, wszędzie obecny i wszystko przenikający, dla męki Twojego Syna rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu, obrońco i opiekunie niewinności, przez poniżenie Twojego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, miłośniku pokornych i czystych dusz wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś pozwoliła bezbożnym na znieważanie Oblicza Jezusowego, aby posłusznym Mu dzieciom wysłużył oglądanie swej przemienionej twarzy, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja VII

Za przełożonych i kierujących społecznościami

Boże, Ojcze Przedwieczny, od którego pochodzi wszelka potęga i ojcostwo na niebie i ziemi, dla męki Twojego Syna, rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, Odwieczny Synu, światłości i życie, przez poniżenie Twojego świętego człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, który od wieków rządzisz razem z Ojcem i Synem, wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś pozwoliła Jezusowi na bolesny upadek, aby swoim fizycznym upadkiem i swoim zmartwychwstaniem wysłużył nam łaskę duchowego zmartwychwstania z naszych grzechów, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja VIII

0 pomnożenie miłości i uchronienie nas przed przewrotnością

Boże, Ojcze Przedwieczny, pełen niewypowiedzianej miłości ojcowskiej, dla męki Twojego Syna, rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, Odwieczny Synu, pełen świętej miłości braterskiej dla odkupionych przez Ciebie, przez poniżenie Twojego świętego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, więzi miłosna pomiędzy Stworzycielem 1 stworzeniami, wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś przez Jezusową miłość i łaskawość dla ludzi zostawiła nam najpiękniejszy przykład Twej Boskiej życzliwości, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja IX

O bojaźń Bożą i unicestwienie ataków złego ducha na Kościół

Boże, Ojcze Przedwieczny, pełen świętej nienawiści do grzechu, dla męki Twojego Syna, rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu, Sędzio i karcicielu złego, przez poniżenie Twojego świętego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, pogromco grzechu i niesprawiedliwości, wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen

Trójco Przenajświętsza, któraś wydała Jezusa ludzkiej i piekielnej złości, aby przez swoje cierpliwe znoszenie męki, jakiej doznał przy bolesnym upadku, zwyciężył przebiegłość wroga, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja X

O chrześcijańskie obyczaje oraz o ducha wiary, trzeźwości i czystości

Boże, Ojcze Przedwieczny, źródło wszystkich cnót i doskonałości, dla męki Twojego Syna, rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu, drogowskazie do prawdziwej ojczyzny niebieskiej, przez poniżenie Twojego świętego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, Dawco cnót i laski uświęcającej wysłużonej nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś chcąc nas przyozdobić prawdziwą czcią i świętą cnotą niewinności serca pozwoliła, aby bezbożni znieważyli i zbezcześcili najświętsze i najniewinniejsze Człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja XI

0 doprowadzenie heretyków do prawdy i zbawienia

Boże, Ojcze Przedwieczny, wszędzie obecny i wszystko przenikający, dla męki Twojego Syna, rozszerz laskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu, zwycięzco ciemności i kłamstwa, przez poniżenie Twego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, Światłości i wypełniający pragnienia serc, wysłużony nam cierpieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść 1 uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś święte człowieczeństwo Jezusa wraz z pięcioma ranami i tylu odniesionymi cierpieniami uczyniła źródłem niebieskich radości, prowadź obłąkane herezją i podziałami

dusze z powrotem do Twojego prawdziwego Kościoła i ukaż światu potęgę i wielkość Twoją oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja XII

0 ducha gorliwości w szerzeniu wiary i uwolnienie ludów i narodów od bałwochwalstwa.

Boże, Ojcze Przedwieczny, władco życia i śmierci, dla męki i śmierci Twojego Syna, rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu, chwalebny zwycięzco śmierci i wszystkich wrogich potęg, przez poniżenie Twego świętego Człowieczeństwa, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, życie i miłości Trójcy Przenajświętszej, wysłużony nam śmiercią Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść 1 uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś wydała Jezusa na śmierć, aby wysłużył nam życie wieczne, zmiłuj się nad biednymi i nieszczęśliwymi poganami. Wzbudź gorliwość chrześcijan o ich nawrócenie i poślij mężów, potężnych w słowie i czynie, aby dzięki ich działalności przezwyciężone zostały mroki złego ducha zalegające tak wielkie i liczne kraje oraz jego przebiegłość, a Twoje święte królestwo prawdy i szczęśliwości rozmnożyło się na ziemi. Tak, Panie, dla gorzkiej męki Jezusa, powstań Panie, i ukaż światu Twoją potęgę i moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja XIII

Za żydów, mahometan i ludzi pogrążonych w występkach

Boże, Ojcze Przedwieczny, Ty potężny i wszechmogący Boże, dla śmierci ofiarnej Jezusa, rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu, zwycięzco grzechu i zatwardziałości, przez poniżenie Twego świętego Człowieczeństwa udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, Źródło i Dawco wiecznego życia, wysłużony nam śmiercią Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen

Trójco Przenajświętsza, któraś pozwoliła, by Jezus przeszedł opustoszałe i lęk wzbudzające bramy śmierci, aby ułatwić nam umieranie i sprawić, by ono rzeczywiście wystarczało na zadośćuczynienie

za nasze winy, skrusz Twoją wielką miłością wszystkie zatwardziałe serca i ukaż światu Twoją potęgę, wielkość oraz moc Chrystusowego krzyża. Amen.

Stacja XIV

O uwielbienie Kościoła i szczęśliwą dla nas wieczność

Boże, Ojcze Przedwieczny, Władco, Słońce i Światłości raju, dla męki i chwały Twego Syna, rozszerz łaskę Twojego Dziecięctwa Bożego!

Boże, odwieczny Synu, Zapłato wieczysta wszystkich Twych wyznawców, udziel nam łaski uczestnictwa w Twojej Boskiej chwale!

Boże, Duchu Święty, wieczna radości i zwycięzco wybranych, wysłużony nam cierpieniem i uwielbieniem Jezusa, przyjdź i oświeć nas, oczyść i uświęć nas Twoją świętą prawdą. Amen.

Trójco Przenajświętsza, któraś ukoronowała w nagrodę święte Człowieczeństwo Jezusa czcią i chwałą i uczyniłaś je jedynym pośrednikiem wszelkich łask, oświeć i wynieś Twój święty Kościół na ziemi i prowadź go do zwycięstwa nad wszystkimi jego wrogami. Tak, Panie, ukaż światu Twoją potęgę, wielkość i moc Chrystusowego krzyża. Amen *(„Nurt SVD", nr 34,1985, s. 133-145).*

Przesłanie Arnolda Janssena

1. Istnieje Bóg w Trójcy Jedyny: Ojciec, Syn i Duch Święty

2. Ziemia i niebo pełne są Jego chwały. On sam króluje na tronie niebieskim, eucharystycznym i mistycznym (w sercu człowieka)

3. Dla tego w Trójcy Jedynego Boga trzeba wszystko zdobyć. Niech wszyscy ludzie poznają, miłują i uwielbiają Trójcę Przenajświętszą: wszechmoc Boga Ojca, mądrość Boga Syna i miłość Ducha Świętego[4]

4. Bądźmy więc wiernymi synami Ojca i Syna i Ducha Świętego, zwłaszcza jednak Ojca, który jest praźródłem Trójcy Świętej i prazasadą, do której wszystko zmierza (...) Pracujmy nad tym, aby ten najukochańszy Ojciec był coraz bardziej w Synu i Duchu Świętym kochany (...) A ponieważ pragną (Oni) przywieść wszystkich do serca Ojca, bądźmy w tym ich pomocnikami i narzędziami, jakkolwiek bardzo nieudolnymi[5]

5. Droga do tego celu wiedzie przez oddanie się do dyspozycji Bogu. „Tobie pragnę być oddany na własność, sam jeden Jedynemu, cały Całemu, i to gdziekolwiek będę, i jakimikolwiek więzami pragniesz mnie związać"[6]

6. Ogrodem, w którym zasadził nas Pan Bóg, jest Zgromadzenie Słowa Bożego. Z niego musimy czerpać duchową siłę[7]. Dlatego jest rzeczą konieczną przylgnąć do niego (Zgromadzenia) bardzo ściśle[8]

7. Celem naszego Stowarzyszenia jest szerzenie słowa Bożego na ziemi, przede wszystkim przez działalność apostolską wśród tych ludów niekatolickich, gdzie działalność ta wydaje się najbardziej opłacalna, mamy tu w pierwszym rzędzie na uwadze narody pogańskie[9]

8. „Apostoł mówi: »Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś co się słyszy, jest słowo Chrystusa* (Rz 10,17). Jest to ważne słowo dla członków Zgromadzenia Słowa Bożego. Ich słowo czerpane ze

' Nuntius SVD I, 530

[5] J. Tyczka, Me *tylko okruchy. Z posługi słowa bł. Arnolda Janssena,* Warszawa 1998, s. 191-92: 26.5.

" Tamże, s. 10; 3. styczeń.

[7] Tamże, s. 12; 8 styczeń.

[8] Tamże. s. 12; 11 styczeń.

[9] Statuty Domu Misyjnego św. Michała 1876. §2.

słowa Jezusa ma nawracać ludzi, ma zapalać światło, rozpraszać ciemności, utrwalać dobro, szatana zwyciężać, obalać ołtarze bożków, budować świątynie żywego Boga"[10]

9. Czyń swoją powinność i staraj się wypełniać świętą wolę Bożą. Niech cię nie powstrzyma przed tym żadne ludzkie gadanie. Prawdziwy sługa Boży musi przywyknąć do spełniania swego zadania wśród licznych, możne nawet nieustannych przeciwności[11]

10. Szukajcie we wszystkich swoich obowiązkach tylko Boga; nie pozwólcie w pracy, oddawaniu czci i szerzeniu Bożych interesów nikomu się prześcignąć; podporządkowujcie się zawsze w pokorze i posłuszeństwie Zgromadzeniu i jego przełożonym, wytrwajcie wiernie na Waszych stanowiskach, dokądkolwiek pośle Was Boża Opatrzność (...) Nigdy nie trzeba tracić odwagi, wszystko przetrzymać, zawsze się modlić, zawsze pracować[12]

[10] J. Tyczka, Me *tylko okruchy,* jak wyżej, s. 16; 18 styczeń.

" List z 26.2.1902. Varia 32.

[12] J. Tyczka, *Nie tylko okruchy,* jak wyżej, s. 236; 31 styczeń.

Pieśni do bł. Arnolda Janssena

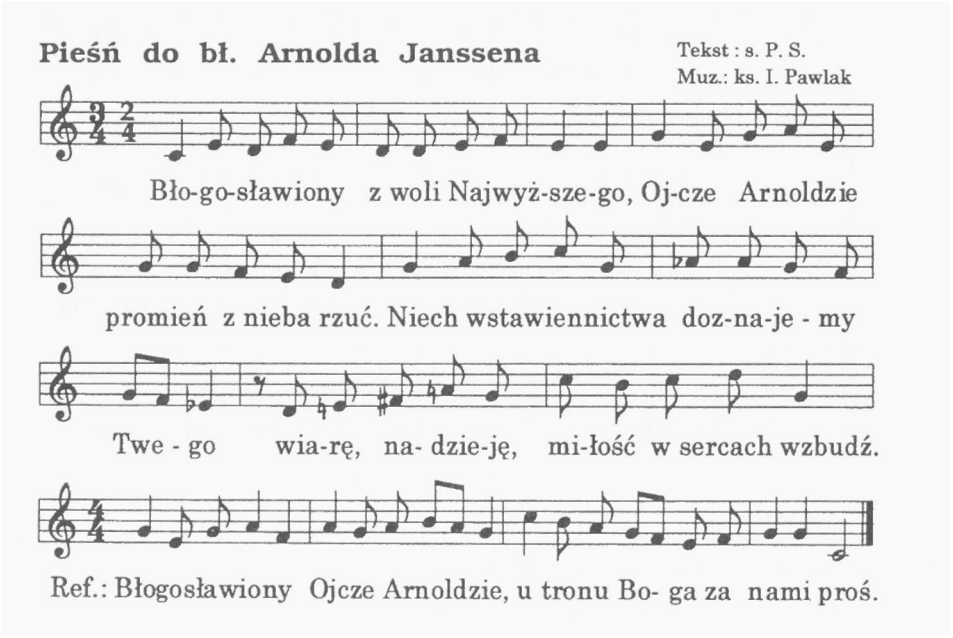

2. Posłuszny Bogu - Jego świętej woli,
przyjąłeś życiem Jezusowy krzyż.
W służbie Kościoła, w doli i niedoli
W przedwieczne słowo wciąż wpatrzony wzwyż. Ref.

3. Miłość Cię Boża spala do końca
Ucz się nas kochać aż po życia kres.
Wśród trosk, doświadczeń, zawsze pełen słońca,
Broń nas i dzisiaj od nieszczęść i łez. Ref.

4. Odkupiciela błagaj, Ojcze w niebie,
niech się zjednoczy chrześcijański lud.
Niech nas Zbawiciel pociągnie do Siebie,
Przy skale Piotra niech się stanie cud. Ref.

5. Oddaj nas Sercu Matki Zawierzenia,
do dusz odnowy niech udzieli łask.
Niechaj zło każde w dobro się przemienia,
Słońca Bożego uproś dla nas blask. Ref.

Hymn do bł. Arnolda Janssena

112

Tekst: J. Tyczka SVD
Muz.: S. Weronika M. Klebba SSpS

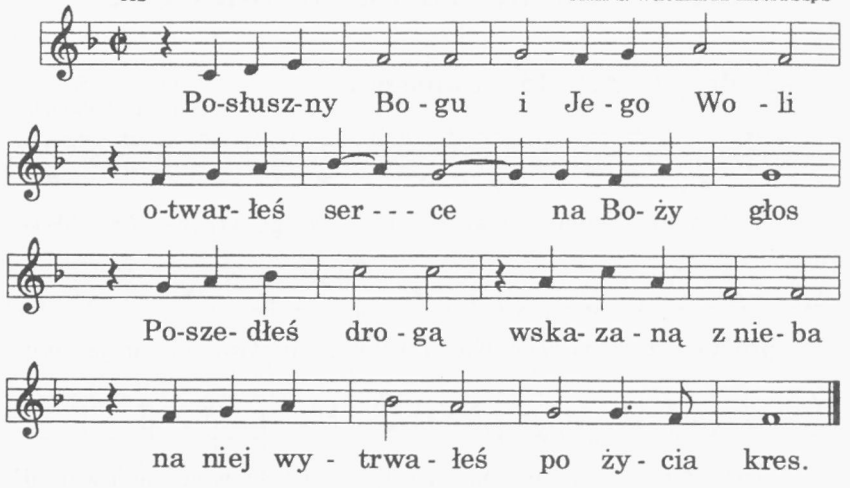

2. Słyszałeś głosy ludów dalekich
Oczekujących na Prawdy blask.
Wezwanie Pana: „Idźcie i głoście"
Nie chciałeś tylko wypełniać sam.

3. Z natchnienia Ojca, Syna i Ducha
Rzuciłeś hasło: zdobyć Im świat!
Wytrwale idą zastępy młodych
Przed nimi Chrystus, Mistrz ich i Pan.

4. Ojcze Arnoldzie, Wodzu i Wzorze
Użycz nam wszystkim odwagi Twej
Ucz Bogu służyć, głosić nadzieję,
By Jego wola spełniła się.

5. Przez wieki całe szły pokolenia
Nakaz Chrystusa wciąż w uszach brzmi:
Trzeba nam głosić Dobrą Nowinę
Bo świat spragniony wciąż Słowa jest.

Modlitwa kwadransowa

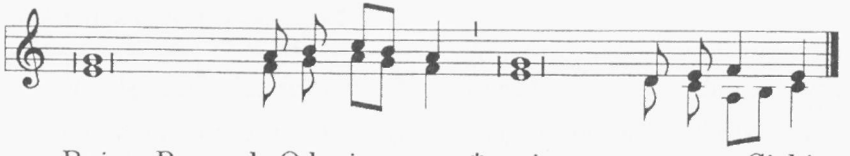

Boże, Praw- do Od-wiecz-na * wie- - - - rzymy w Ciebie

Boże, Mocy nasza i zba-wie-nie nasze * u- fa-my To - bie

Boże, Dobroci nie-skoń-czo-na *
z całego serca miłu- je-my Ciebie.

Tyś Słowo Swe posłał dla zba-wie-nia świata, *
spraw byśmy wszyscy w Nim jed-no by -li.

Napełnij nas Duchem Sy-na Two- je -go, *
abyśmy sławili Imię Two- je. A-men.

PROLOG św. Jana

Zapis nutowy: F. Folek SVD 1986 r.

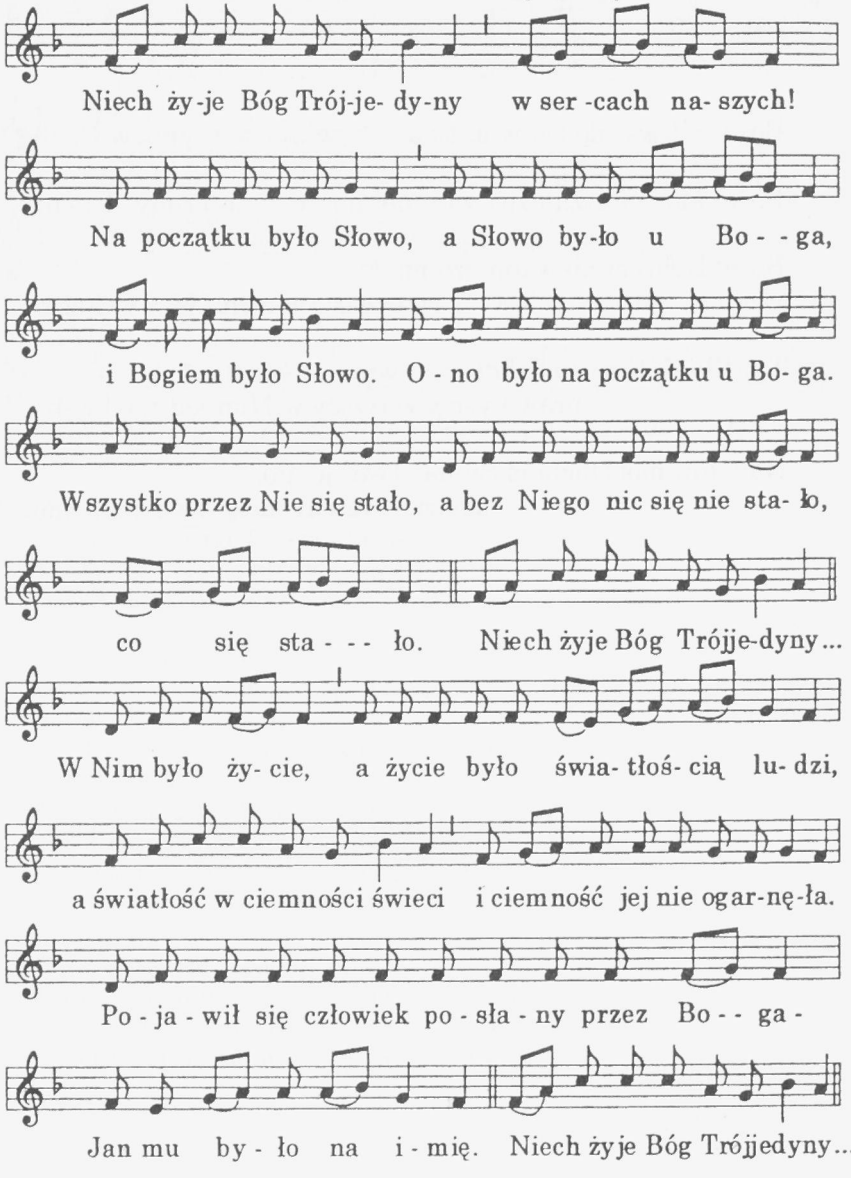

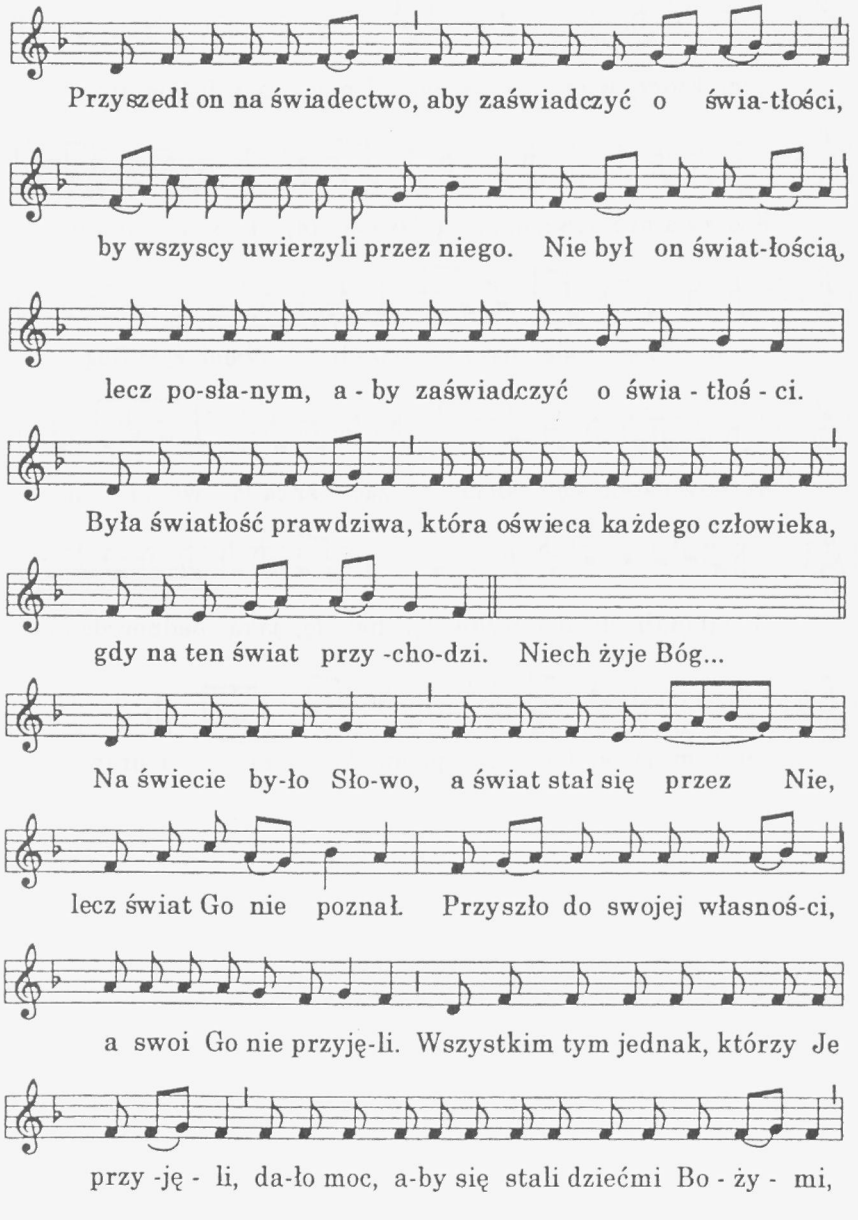

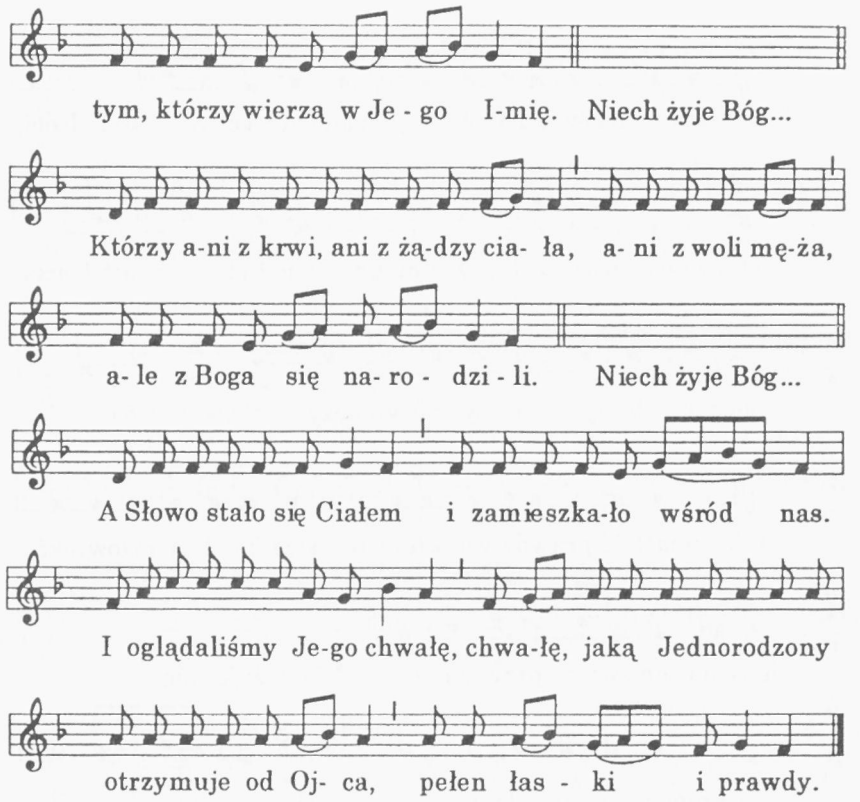
tym, którzy wierzą w Je - go I-mię. Niech żyje Bóg...
Którzy a-ni z krwi, ani z żą-dzy cia- ła, a- ni z woli mę-ża,
a- le z Boga się na- ro - dzi - li. Niech żyje Bóg...
A Słowo stało się Ciałem i zamieszka-ło wśród nas.
I oglądaliśmy Je-go chwałę, chwa-łę, jaką Jednorodzony
otrzymuje od Oj- ca, pełen łas - ki i prawdy.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie 4

Błogosławiony Arnold Janssen (1837-1909). Życiorys 5

Msza św. ku czci Błogosławionego Arnolda Janssena, kapłana 8

Jutrznia 12

Nieszpory 19

Materiały homiletyczne 27

Modlitwy wiernych 38

Nowenny - Materiały 43

Tridua 66

Nabożeństwa do błogosławionego Arnolda Janssena 80

Modlitwy do i z błogosławionym Arnoldem 92

Przesłanie Arnolda Janssena 105

Pieśni do błogosławionego Arnolda 107

Prolog 110